

ZAGŁADA ŻYDÓW POLSKICH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ



MATERIAŁY DLA UCZNIĄ

WARSZAWA 2007

Wprowadzenie: Adam Puławski

Kalendarium, biogramy, słownik pojęć, wybór materiałów, opracowanie: Adam Puławski
oraz Agnieszka Jaczyńska i Dariusz Libionka

Materiały dydaktyczne: Agnieszka Jaczyńska, Wiesława Młynarczyk, Robert Kuwałek,
Bogusław Jędruszczak

Redakcja: Piotr Chojnacki

Korekta: Katarzyna Bażyńska-Chojnacka

Projekt graficzny: Krzysztof Findziński

Redakcja techniczna: Andrzej Broniak

Skład: Agencja Poligraficzna Sławomir Zych

Druk: EFEKT

Zdjęcia na okładce teczek pochodzą ze zbiorów Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego
– Muzeum Byłego Obozu Zagłady w Sobiborze (pierwsza strona) i Żydowskiego Instytutu
Historycznego (ostatnia strona: Łosice przed deportacją Żydów i po niej), a na okładkach broszur
ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

ISBN 83-89078-87-2

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Słownik pojęć	15
Biogramy	21
Tablica synchronistyczna	26
Wybór źródeł	38
Fragmenty opracowań	72
Bibliografia dla ucznia	86
Wykaz skrótów	87

WPROWADZENIE

Zagłada blisko 6 mln Żydów europejskich, w tym ponad 3 mln polskich obywateli, jest wydarzeniem historycznym, które trudno zrozumieć. Łatwiej opisać jego przebieg, sprawców, postawy ofiar i świadków. Gdy jednak próbuje się ogarnąć ogrom Zagłady, a jednocześnie pozna ofiary z imienia i nazwiska, ich cierpienie i śmierć zestawia się z ich losami przedwojennymi i z przyszłością, której nie mieli, pytanie: „jak to było możliwe?” pozostaje, przynajmniej w przypadku piszącego te słowa, na razie bez odpowiedzi. Mam nadzieję, że poruszając się wśród dat, faktów i ocen występujących w poniższym tekście czytelnik będzie pamiętał o tym pytaniu i szukał na nie własnej odpowiedzi.

Lata przedwojenne

Nienawiść do Żydów i płynące z niej prześladowania, a ostatecznie fizyczna likwidacja wynikały z rasistowskich koncepcji będących zasadniczym elementem ideologii nazistowskiej. Program NSDAP z 1920 r. przewidywał odebranie Żydom praw obywatelskich i usunięcie ich z Rzeszy. Adolf Hitler już w *Mein Kampf* (1924) mówił o „wytępieniu” Żydów.

Momentem przełomowym stało się dojście nazistów do władzy w Niemczech. W kwietniu 1933 r. wezwali oni do jednodniowego bojkotu firm żydowskich. Ustawy norymberskie z 1935 r. i późniejsze akty prawne wprowadziły w Niemczech segregację rasową: określały, kto jest Żydem, pozbawiały Żydów praw obywatelskich i zakazywały zawierania mieszanych małżeństw. Szykanom i usuwaniu Żydów z życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego towarzyszyła fala propagandy i indoktrynacji. Sytuacja pogorszyła się jeszcze po pogromie 9/10 listopada 1938 r. (tzw. noc kryształowa), kiedy naziści zabili 91 Żydów, zniszczyli synagogi, sklepy i cmentarze żydowskie. W następstwie tych wydarzeń 30 tys. osób wysłano do obozów koncentracyjnych. Władze nakazały Żydom zapłatę miliona marek w ramach „kontrybucji”, zakazały im przebywania w miejscach publicznych, a dzieci żydowskie usunęły ze szkół.

Początkowo władze Trzeciej Rzeszy uważały, że „rozwiązanie kwestii żydowskiej” nastąpi w wyniku emigracji, nieraz przymusowej. Do 1 września 1939 r. niemiecką strefę wpływów (Rzeszę, od marca 1938 r. Austrię, a od marca 1939 r. także Czechy i Morawy) opuściło około 500 tys. Żydów. Nie mieli oni prawa wywozu pieniędzy i kosztowności. Żydowskie nieruchomości były przejmowane znacznie poniżej ich wartości rynkowej. Wielu Żydów zostało osadzonych w obozach koncentracyjnych.

W Polsce międzywojennej mieszkała najliczniejsza społeczność żydowska w Europie. W 1931 r. żyło tu 3,1 mln Żydów, a Warszawa i Łódź były największymi ośrodkami żydowskimi w ówczesnej Europie. Od wieków Żydzi byli nieodłącznym elementem miast i miasteczek, zwłaszcza w centralnej i wschodniej części kraju, gdzie stanowili często zdecydowaną większość mieszkańców. Zajmowali się handlem i rzemiosłem. Liczna, głównie w dużych miastach, była inteligencja żydowska. Żydzi aktywnie działali niemal we wszystkich dziedzinach życia Rzeczypospolitej. Posiadali swoją reprezentację w parlamencie, wiele partii politycznych, organizacji społeczno-kulturalnych, młodzieżowych i gospodarczych, własne szkolnictwo, teatr, literaturę oraz prasę wydawaną w językach jidysz, hebrajskim i polskim (około 300 tytułów). Przedstawiciele ludności żydowskiej zasiadali w radach miejskich. Oprócz tradycyjnych Żydów, posługujących się na co dzień językiem jidysz, liczna była grupa osób, które zżyły się z kulturą polską lub całkowicie się zasymilowały. Pomimo konfliktów narodowościowych i narastającej w okresie międzywojennym fali antysemityzmu, społeczność Żydów polskich wciąż dynamicznie się rozwijała.

Wybuch drugiej wojny światowej

Wybuch drugiej wojny światowej spowodował zasadniczą zmianę położenia Żydów. Podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. niemieckie specjalne grupy operacyjne (Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei), działające na zapleczu frontu, mordowały Polaków i Żydów, dewastowały synagogi,

sporządzały spisy Żydów, nakładały na nich ogromne kontrybucje. Na porządku dziennym były grabieże i szykany. 21 września 1939 r. w telefonogramie do dowódców Einsatzgruppen Reinhardt Heydrich, szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) naszkicował strategię rozwiązania „problemu żydowskiego na okupowanych terytoriach”. Wspominał o celu ostatecznym (bez jego opisywania), który „wymaga dłuższego czasu”, oraz wskazał etapy pośrednie: skoncentrowanie Żydów w większych miastach, powołanie Rad Starszych (Judenratów), przeprowadzenie spisu ludności żydowskiej, zakazanie Żydom pobytu w niektórych dzielnicach miasta i opuszczania getta, przebywania poza domem po określonej godzinie, dążenie do „aryzacji” przedsięwzięstw.

Po podpisaniu 28 września 1939 r. przez Związek Sowiecki i Trzecią Rzeszę traktatu o granicach i przyjaźni II Rzeczpospolita została podzielona na dwie strefy okupacyjne: niemiecką i sowiecką. W październiku ziemie zachodnie II RP Niemcy wcielili do Rzeszy – znalazło się tam 678 tys. Żydów – a na centralnych ziemiach polskich utworzyli Generalne Gubernatorstwo (z 1 409 000 Żydów). W sowieckiej strefie okupacyjnej znalazły się natomiast ziemie polskie na wschód od linii Pisy, Narwi, Bugu i Sanu (z 1 309 000 Żydów). Jeszcze w trakcie działań wojennych 250 tys. osób – w zdecydowanej większości Żydów – uciekło na tereny zajęte przez Związek Sowiecki (tzw. bieżący).

Jesienią 1939 r. Niemcy przygotowali plan utworzenia „rezerwatu” dla Żydów na Lubelszczyźnie. Latem 1940 r. zastąpili go planem wysiedlenia Żydów na wyspę Madagaskar. Nie wiadomo, czy plany te były traktowane przez nazistów poważnie, czy miały tylko odwrócić uwagę od ich rzeczywistych celów.

Lata 1939–1941. Generalne Gubernatorstwo

Władze okupacyjne prowadziły politykę dzielenia społeczeństwa – segregacji i izolacji Żydów – zapoczątkowaną wspomnianym telefonogramem Heydricha. Narzucały ograniczenia i stosowały szykany – często odmienne wobec Polaków i Żydów.

26 października 1939 r. wprowadzony został dla Polaków obowiązek, a dla wszystkich Żydów w wieku 14–60 lat przymus pracy. Żydzi wykonywali ciężkie prace, zwłaszcza przy remontach dróg. Zaczęły też powstawać obozy pracy dla Żydów. Od 1 grudnia 1939 r. na terenie GG wszyscy Żydzi powyżej 10 roku życia musieli nosić na prawym ramieniu białe opaski o szerokości 10 cm z niebieską gwiazdą Dawida.

Do początku 1941 r. Niemcy wprowadzili kolejne ograniczenia dla Żydów: zakaz przemieszczania się, korzystania z wybranych ulic, wstępu do niektórych gmachów użyteczności publicznej, kawiarni, hoteli i parków, zakaz prowadzenia handlu ulicznego, korzystania z kolei, jeżdżenia bez zezwolenia tramwajami, taksówkami i dorożkami. Żydom obowiązywała godzina policyjna, rozpoczynająca się wcześniej niż dla Polaków. Niemcy nakazali oznakowanie przedsięwzięstw żydowskich, nałożyli na Żydom obowiązek zgłaszania władzom stanu majątkowego, zablokowali konta bankowe, ograniczyli ilość gotówki, jaką mogli Żydzi rozporządzać, przestali wypłacać im renty i emerytury. Wszystkie przedsiębiorstwa i nieruchomości żydowskie znalazły się pod zarządem niemieckim.

Dążąc do całkowitej izolacji, a w jej wyniku wykluczenia Żydów z życia społecznego, Niemcy zdecydowali się na stworzenie zamkniętych dzielnic żydowskich – gett. Proces ten przebiegał stopniowo. Pierwsze getto Niemcy utworzyli w Piotrkowie Trybunalskim 8 października 1939 r. Było to tzw. getto otwarte: ludność polska mogła wchodzić na jego teren, ale Żydzi mogli je opuszczać wyłącznie na podstawie specjalnych zaświadczeń. Z reguły pierwszym etapem tworzenia getta było wydzielenie specjalnej dzielnicy, określanej mianem „obszaru zagrożonego epidemią”.

Władza w gettach należała do Judenratów. Ich zadaniem było wprowadzanie w życie zarządzeń i poleceń władz niemieckich oraz administrowanie wewnętrznymi sprawami wspólnot żydowskich. Podlegała im też policja żydowska.

W drugiej połowie 1940 r. i w 1941 r. nastąpił proces przekształcania gett otwartych i dzielnic żydowskich w getta zamknięte, ogrodzone zasiekami z drutu kolczastego, drewnianymi parkanami lub murami. Do połowy 1941 r. Niemcy stworzyli w GG około 400 gett. Największe istniały w Warszawie (liczba mieszkańców dochodziła do 450 tys.), Częstochowie (48 tys.), Tarnowie (40 tys.), Lublinie (34 tys.), Radomiu (32 tys.) i Kielcach (27 tys.). W getcie krakowskim przebywało tylko 18 tys. Żydów,

gdyż wcześniej Niemcy zmusili do opuszczenia miasta 41 tys. osób. W niektórych miejscowościach getta zorganizowano dopiero w przededniu likwidacji skupisk żydowskich.

W gettach, lokowanych głównie w najbiedniejszych i najbardziej zaniedbanych dzielnicach, panowała ogromna ciasnota. W Warszawie na 1 km kwadratowy przypadło 110 800 osób (w tzw. aryjskich dzielnicach było to 38 tys.), na jedną izbę 6–7 osób. Podobnie było w innych miastach. W wyniku głodowych racji żywnościowych i utraty możliwości zarobkowania pogarszał się stan zdrowia mieszkańców gett, pojawiły się epidemie, a śmiertelność rosła z miesiąca na miesiąc (zwłaszcza w 1941 r.). W tych warunkach szczególną rolę pełnił szmugiel żywności. Zajmowały się nim najczęściej dzieci, mimo iż za samowolne opuszczenie getta groziła kara śmierci. W niektórych gettach, zwłaszcza prowincjonalnych, sytuacja żywnościowa była nieco lepsza, chociaż Żydzi musieli pozbywać się resztek swego majątku, by kupić jedzenie.

W gettach funkcjonowały zatwierdzone przez okupanta instytucje. Obok Judenratów powstawały delegatury organizacji charytatywnej – Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Szeroką działalność rozwinięło polskie przedstawicielstwo Jointu (American Jewish Joint Distribution Committee). Działalność społeczna, kulturalna i polityczna przenikały się wzajemnie. Instytucje charytatywne i samopomocowe angażowały się w działalność konspiracyjną. Głównym jej ośrodkiem było getto warszawskie – prowadzono tutaj m.in. tajne nauczanie, ukazywała się liczna prasa podziemna. Od 1940 r. z inicjatywy historyka Emanuela Ringelbluma funkcjonowało konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego, noszące kryptonim „Oneg Szabat” (radość sobotnia). Zbierano wszelkie źródła dotyczące położenia ludności żydowskiej: dokumenty władz okupacyjnych i Judenratu, prasę, materiały autobiograficzne oraz utwory literackie.

Od początku 1941 r. naziści rozpoczęli przymusową koncentrację Żydów w większych miejscowościach. Od połowy 1941 r. zaczęli zaostrzać kontrolę gett, a 15 października 1941 r. wprowadzili karę śmierci za opuszczenie getta bez upoważnienia. Tej samej karze podlegały osoby, które dawały schronienie Żydom, oraz namawiały do ucieczki i w niej pomagały.

W połowie 1941 r. władze niemieckie rozszerzyły zakres eksploatacji ludności w getcie warszawskim, zezwalając na tworzenie przez niemieckie firmy manufaktur (tzw. szopy) produkujących m.in. na potrzeby Wehrmachtu.

Lata 1939–1941. Ziemie wcielone do Trzeciej Rzeszy

Od początku naziści planowali całkowitą germanizację ziem wcielonych do Trzeciej Rzeszy – zamiary te częściowo zrealizowali. Na początku grudnia 1939 r. rozpoczęli masowe wywózki Polaków i Żydów z Kraju Warty (Wielkopolska i Łódzkie) do Generalnego Gubernatorstwa. Do końca marca 1940 r. deportowali razem z tysiącami Polaków około 78 tys. Żydów. Konfiskowali także mienie polskie i żydowskie.

Podobnie jak w GG, Żydzi zostali odizolowani od reszty społeczeństwa. Już 24 (lub 28) października 1939 r. we Włocławku władze niemieckie nakazały Żydom noszenie na piersiach i na plecach znaku w kształcie żółtego trójkąta. Na początku 1940 r. Niemcy utworzyli w Łodzi liczące 200 tys. mieszkańców getto, kierowane przez przewodniczącego Rady Żydowskiej Chaima Mordechaja Rumkowskiego. Stało się ono miejscem masowej eksploatacji żydowskiej siły roboczej na rzecz niemieckiej maszyny wojennej. Znaleźli się w nim Żydzi z wielu pobliskich miejscowości. Getto zostało niemal całkowicie odcięte od świata zewnętrznego; panował tam głód, a ucieczki były niemożliwe. W październiku i listopadzie 1941 r. do getta łódzkiego przybyły transporty 20 tys. Żydów z Wiednia, Pragi, Berlina, Düsseldorfu, Frankfurtu nad Menem, Hanoweru i Luksemburga oraz 5 tys. Cyganów z pogranicza austriacko-węgierskiego.

W październiku 1941 r. Niemcy dokonali na ziemiach wcielonych pierwszego masowego mordy 3 tys. Żydów z powiatu konińskiego.

W nieporównywalnie lepszej sytuacji w pierwszych dwóch latach okupacji znaleźli się Żydzi z Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Proces tworzenia i zamykania dwóch największych gett tego regionu: sosnowieckiego i będzińskiego, rozpoczął się dopiero na przełomie 1942 i 1943 r., a ich likwidacja w sierpniu 1943 r.

Lata 1939–1941 (do 22 czerwca 1941 r.). Okupacja sowiecka

Reakcje Polaków i Żydów podczas zajmowania wschodnich ziem II RP przez Związek Sowiecki były różne. Przedstawiciele społeczności żydowskiej – przede wszystkim sympatycy komunizmu, młodzież i biedota – witali na ulicach miast wkraczającą Armię Czerwoną. Część z nich podejmowała współpracę z nowymi władzami w różnym strukturach: w tymczasowych komitetach rewolucyjnych, potem w milicji ludowej i gwardii robotniczej, w administracji, szkolnictwie lub upaństwowionej gospodarce. Było to m.in. wynikiem świadomego faworyzowania przez władze sowieckie w pierwszych miesiącach okupacji przedstawicieli mniejszości narodowych: Ukraińców, Białorusinów i Żydów. Wpływy Polaków – jako grupy dotychczas uprzywilejowanej – miały zostać ograniczone.

Na przełomie 1939 i 1940 r. sytuacja uległa zmianie. Przybywający masowo ze Związku Sowieckiego urzędnicy zastępowali miejscowych Żydów i Białorusinów na stanowiskach kierowniczych w administracji. Przedstawiciele tych nacji byli usuwani z milicji. W miarę upływu czasu Żydów, podobnie jak inne grupy narodowe, dotykały represje ze strony systemu sowieckiego. Trzecia fala deportacji w czerwcu 1940 r. objęła „bieżeńców” – w większości Żydów; od samego początku prześladowano też socjalistów z Bundu oraz zdelegalizowano działalność ugrupowań syjonistycznych. Od połowy 1940 r. władze sowieckie rozpoczęły ograniczanie – po okresie rozwoju – szkolnictwa, prasy i inicjatyw kulturalnych prowadzonych w języku jidysz. Na żydowskim życiu społecznym i kondycji ekonomicznej negatywnie odbiła się likwidacja gmin wyznaniowych oraz nacjonalizacja przemysłu, handlu i usług.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Eksterminacja na wschodzie i początek Zagłady

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. oznaczał początek masowego wyniszczenia Żydów. Miała to być wojna eksterminacyjna, a jej cel stanowiła totalna zagłada wroga. Prawdopodobnie pisemny rozkaz nakazujący mordowanie wszystkich Żydów na Wschodzie nie został wydany – znany rozkaz z 6 czerwca o rozstrzeliwaniu sowieckich komisarzy politycznych nakazywał likwidację m.in. Żydów należących do partii komunistycznej. Istnieją jednak relacje, że 17 czerwca 1941 r. podczas konferencji RSHA w Berlinie Heydrich wydał oficerom SS ustny rozkaz mordowania wszystkich Żydów znajdujących się na terytorium sowieckim. Mordów dokonywały cztery stworzone przez RSHA grupy operacyjne Einsatzgruppen (A, B, C i D), działające na zapleczu jednostek frontowych, liczące od 500 do 1000 ludzi każda. Początkowo rozstrzeliwały tylko mężczyzn. Na przełomie sierpnia i września 1941 r. rozpoczęły się masowe egzekucje kobiet i dzieci. Do końca 1941 r. Einsatzgruppen wymordowały około 500 tys. Żydów, ogółem zaś 1 250 000. Największego masowego mordu dokonało komando z Einsatzgruppe C, rozstrzeliwując 29–30 września 1941 r. w wąwozie Babi Jar pod Kijowem 33 771 Żydów.

W czerwcu i lipcu 1941 r. w wielu miejscach na Litwie, Łotwie, Białostocczyźnie, Wołyniu i w Galicji Wschodniej odnotowano mordy i pogromy Żydów, w których uczestniczyła miejscowa ludność. Dochodziło do nich bądź z inicjatywy, bądź za przyzwoleniem Niemców. W Kownie (25–29 czerwca) z rąk litewskich nacjonalistów śmierć poniosło 3800 osób. W Łomżyńskim i na Białostocczyźnie Polacy uczestniczyli w mordach m.in. w Jedwabnem i Radziłowie. We Lwowie (30 czerwca–3 lipca) w pogromie zorganizowanym przez nacjonalistów ukraińskich zginęło około 4 tys. Żydów.

Sprawcy pogromów zostali wkrótce podporządkowani Niemcom. Powstały ukraińskie, litewskie, łotewskie i estońskie oddziały policji pomocniczej, wykorzystywane następnie do przeprowadzania masowych egzekucji na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i w Generalnym Gubernatorstwie. Głównym miejscem egzekucji wileńskich Żydów były Ponary. W latach 1941–1944 rozstrzelano tu około 100 tys. ludzi, w tym około 60–70 tys. Żydów. Podobną rolę pełnił kompleks fortów w Kownie, gdzie zamordowano 50 tys. osób, również głównie Żydów.

Masowym egzekucjom Żydów na wschodzie towarzyszyły przygotowania do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” w skali globalnej. 31 lipca 1941 r. Herman Göring, oficjalny pełnomocnik do uregulowania kwestii żydowskiej, upoważnił Heydricha do przeprowadzenia „wszystkich niezbędnych pod względem organizacyjnym, rzeczowym i materialnym przygotowań do całkowitego rozwiązania

kwestii żydowskiej w niemieckiej strefie wpływów w Europie”. W pisemnym upoważnieniu pojawiło się też pojęcie *Endlösung der Judenfrage* (ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej)¹. Tym samym sprawy żydowskie znalazły się całkowicie w gestii RSHA.

8 grudnia 1941 r. naziści uruchomili pierwszy obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof), na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Pierwszymi jego ofiarami byli Żydzi polscy z Kraju Warty uznani za „elementy zbędne” – niepracujące na rzecz gospodarki niemieckiej. Ofiary mordowano spaliniami w mieszczących 80–100 osób komorach gazowych (*Sonderwagen*), które wcześniej stosowane były przez Einsatzgruppen na wschodzie.

Już od wiosny 1940 r. na przedmieściach Oświęcimia funkcjonował obóz koncentracyjny Auschwitz. Początkowo więziono tu Polaków, od 1941 r. do obozu kierowano obywateli innych państw okupowanych. W sierpniu i wrześniu 1941 r. Niemcy przeprowadzili w Auschwitz pierwsze próby gazowania za pomocą gazu cyklon B.

Do wiosny 1942 r., gdy uruchomiono obozy zagłady, liczba ofiar wśród Żydów polskich wynosiła około 6–8 proc. stanu przed wojny.

„Aktion Reinhardt” – lata 1942–1943. Generalne Gubernatorstwo

20 stycznia 1942 r. na przedmieściach Berlina, w Wannsee, zebrało się czternastu wysokich rangą urzędników i funkcjonariuszy Trzeciej Rzeszy. Podjęto wówczas decyzje wykonawcze w sprawie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Według niemieckiej statystyki – przedstawionej w załączniku do protokołu konferencji – 11 mln europejskich Żydów miało zostać „ewakuowanych na Wschód” (co faktycznie oznaczało fizyczną eksterminację). Przedstawiciel Hansa Franka, Josef Bühler, sugerował rozpoczęcie „rozwiązywania tego problemu” od Generalnego Gubernatorstwa, gdzie problem transportu „nie jest skomplikowany”, „Żyd stanowi duże niebezpieczeństwo jako nosiciel epidemii”, a „wśród około 2,5 miliona Żydów wchodzących w rachubę, większość jest niezdolna do pracy”².

Punkt dowodzenia operacją zagłady Żydów na terenie GG Niemcy ulokowali w Lublinie. O wyborze miejsca zadecydowało dogodne położenie (peryferyjność i dobre połączenia komunikacyjne) oraz rola regionu w planach niemieckich. Lubelszczyzna miała zostać poddana szybkiej germanizacji i stać się „bastionem niemieczyzny”. Zadanie eksterminacji Żydów Himmler powierzył swemu zaufanemu SS-Obergruppenführerowi Odilo Globocnikowi – dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim. Do jego dyspozycji skierowano 450 ludzi, głównie z SS. Trzon tych sił (92 osoby) stanowił wykwalifikowany personel z jednostki „T4” (skrót od Tiergartenstrasse 4 – adresu jej siedziby w Berlinie), realizujący wcześniej program eutanazji (zagazowania ponad 70 tys. fizycznie i umysłowo chorych). Obok SS i policji ważną rolę przypadła niemieckiej administracji cywilnej. W eksterminacji Żydów na terenie GG uczestniczyły też oddziały pomocnicze SS-Wachmannschaften, składające się z byłych jeńców sowieckich szkolonych w podległym Globocnikowi obozie w podlubelskich Trawnikach. Wachmani tworzyli załogi obozów zagłady (średnio 100–120 osób) i obozów koncentracyjnych, gdzie uczestniczyli w każdym etapie uśmiercania.

Operacja eksterminacji Żydów miała być przeprowadzona w poszczególnych dystryktach GG (lubelskim, krakowskim, warszawskim, radomskim, Galicja). Po śmierci szefa RSHA Reinhardta Heydricha Niemcy nadali jej kryptonim „akcja Reinhardt” (niem. „Aktion Reinhardt”). Zagładę Niemcy starali się utrzymać w ścisłej tajemnicy. Używali eufemizmów typu: wysiedlenie, deportacja, zakazali udzielania jakiegokolwiek informacji oraz fotografowania w obozach zagłady. Próbowali utrzymać społeczność żydowską w nieświadomości, tworzyli iluzoryczne nadzieje na przeżycie niektórych grup, np. zdolnych do pracy. Wykorzystywali Judenraty – zgodnie z zaleceniami ich członkowie mieli zginąć na samym końcu.

¹ Rozkaz H. Göringa do szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy R. Heydricha, nakazujący mu opracowanie generalnego planu „rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie”, 31 VII 1941 r. [w:] *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957, s. 261.

² Z protokołu konferencji, odbytej w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, poświęconej omówieniu planu zagłady Żydów w Europie, 12 I 1942 r. [w:] *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich...*, s. 276.

Jeszcze w październiku 1941 r. Niemcy rozpoczęli w Bełżcu budowę pierwszego w GG obozu zagłady – jego komendantem został Christian Wirth. Po serii eksperymentów z butlami z tlenkiem węgla Wirth i Globocnik postanowili użyć do gazowania w stałych komorach gazowych spalin z silnika czołgu. W połowie marca 1942 r. obóz w Bełżcu był gotowy do przyjmowania transportów Żydów.

Akcja rozpoczęła się w Lublinie w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. Przeprowadzili ją zaskoczenia esesmani i członkowie oddziałów SS-Wachmannschaften. Około 1500–2000 wypędzonych z domów Żydów zaprowadzono na rampę kolejową, załadowano do wagonów i wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Na miejscu zabito kilkadziesiąt osób. Ten scenariusz powtarzał się każdej nocy prawie przez miesiąc. Okazało się, że posiadanie „właściwych zaświadczeń” o zatrudnieniu wcale nie gwarantowało przetrwania. Scenariusz sprawdzony w Lublinie Niemcy stosowali w innych gettach. 18 marca 1942 r. „Aktion Reinhardt” rozpoczęła się we Lwowie.

Równocześnie z likwidacją getta lubelskiego Niemcy rozpoczęli deportacje Żydów z innych gett Lubelszczyzny. W miejscowościach na trasach do Bełżca i Sobiboru: Izbicy, Kraśniczynie, Piaskach, Rejowcu, Chełmie, Włodawie, Zamościu, Opolu Lubelskim, Dęblinie, Lubartowie, Bełżycach i Międzyrzeczu Podlaskim, utworzyli getta tranzytowe. Do czerwca 1942 r. kierowali do nich Żydów z Rzeszy, Protektoratu Czech i Moraw oraz Słowacji. W maju 1942 r. w Sobiborze naziści uruchomili drugi obóz zagłady, wzorowany na obozie w Bełżcu. Pierwszy etap wywózek z poszczególnych miejscowości dystryktu lubelskiego trwał do czerwca 1942 r., kiedy nastąpiła przerwa spowodowana remontami na liniach kolejowych oraz zakłóceniami w kursowaniu pociągów.

1 czerwca 1942 r. Niemcy przystąpili do eksterminacji Żydów z dystryktu krakowskiego, zaczynając od Krakowa (1–6 czerwca) i Tarnowa (11–13 czerwca). W pierwszej połowie czerwca wznowili też na krótko, przerwane w połowie kwietnia, deportacje z dystryktu Galicja.

19 lipca 1942 r. Himmler wydał rozkaz nakazujący zakończenie likwidacji Żydów z GG do końca 1942 r. (pozostali mogli przebywać jedynie w kilku wskazanych gettach). W lipcu Niemcy podjęli systematyczne deportacje Żydów z prowincjonalnych gett dystryktu Galicja oraz dystryktu krakowskiego.

22 lipca 1942 r. naziści rozpoczęli likwidację Żydów w getcie warszawskim, tzw. wielką akcję. Uruchomili wówczas trzeci obóz zagłady w Treblince. Akcja w Warszawie trwała do 12 września 1942 r., choć 21 września deportowano jeszcze członków Judenratu. Według źródeł niemieckich zostało wywiezionych 253 742 Żydów, a według szacunków żydowskich około 300 tys. Zmniejszone getto przekształcono w obóz pracy. Z raportu niemieckiego wynika, że pozostało w nim 34 969 Żydów. Około 20–25 tys. mieszkańców zdołało ukryć się i uniknąć deportacji. W trakcie krótkiej przerwy w wywózce Żydów warszawskich (19–21 sierpnia) oraz w drugiej połowie września Niemcy przeprowadzili deportacje z większości innych miejscowości dystryktu warszawskiego (w Garwolińskim i Siedleckim akcja trwała jeszcze w październiku i listopadzie).

Latem 1942 r. Niemcy rozpoczęli likwidację gett w dystrykcie radomskim: w Radomiu, Kielcach oraz w Częstochowie. Od września do listopada przeprowadzali wywózki z gett prowincjonalnych tego dystryktu.

W sierpniu 1942 r. ruszyła kolejna duża fala deportacji z dystryktu lubelskiego, która trwała do grudnia tego roku. Do listopada (z głównym natężeniem w sierpniu) odbywały się dalsze wywózki z prowincjonalnych gett dystryktu krakowskiego, a w październiku druga „akcja” w samym Krakowie. Do grudnia też Niemcy przeprowadzali deportacje z kolejnych miejscowości dystryktu Galicja. W samym Lwowie kolejne deportacje miały miejsce w sierpniu (tzw. wielka deportacja) oraz w listopadzie.

Od listopada 1942 r. do lutego 1943 r., z krótką przerwą na przełomie roku, Niemcy zakończyli pierwszy etap likwidacji Żydów z Białostoczczyzny włączonej do Prus Wschodnich. Transporty kierowano do obozów w Treblince i Auschwitz. Akcję przerwano, by nadal wykorzystywać żydowską siłę roboczą.

W sytuacjach, gdy transport Żydów do obozów zagłady lub najbliższych stacji kolejowych nie był możliwy, Niemcy dokonywali masowych rozstrzeliwań (m.in. w Józefowie, Łomazach, Międzyrzeczu, Końskowoli i Łukowie). W wielu miejscowościach systematycznie mordowano osoby starsze, kobiety i dzieci, np. w Borze koło Głowowa w Rzeszowskim oraz w Zasławiu koło Sanoka. Niemieckie formacje policyjne cały czas tropiły i zabijały ukrywających się Żydów.

Według niemieckiego raportu, w samych tylko obozach zagłady „Aktion Reinhardt” do końca grudnia 1942 r. uśmiercono 1 274 166 osób. W gettach GG wciąż pozostawało 297 914 Żydów.

Żydzi mogli nadal przebywać w tzw. gettach wtórnych (szczątkowych). W dystrykcie lubelskim było ich 8, warszawskim i krakowskim – 5, radomskim – 4, a w dystrykcie Galicja – 32. Naziści stworzyli je z myślą o dalszym wykorzystywaniu żydowskiej siły roboczej i w nadziei na powrót uciekinierów. Liczne getta wtórne dzielono na części dla pracujących i niepracujących. Ich likwidacja nastąpiła w ciągu kilku następnych miesięcy. Mieszkańcy byli mordowani na miejscu, wywożeni do obozów zagłady lub do obozów pracy. Żydów z dystryktu warszawskiego naziści skupili w getcie warszawskim. W marcu 1943 r. zdolnych do pracy z getta krakowskiego przesiedlili do obozu w Płaszowie, a niezdolnych zamordowali. Pozostałe getta szczątkowe w dystrykcie krakowskim Niemcy zlikwidowali w kwietniu i wrześniu 1943 r. W maju 1943 r. przestały istnieć ostatnie getta na Lubelszczyźnie, a w czerwcu podzieliły ich los ostatnie skupiska żydowskie w Galicji.

Natomiast w połowie sierpnia 1943 r. Niemcy przystąpili do drugiego etapu likwidacji getta w Białymstoku. Zadanie to wykonał sztab podległy Globocnikowi. Transporty były wysyłane do obozów w Treblince, Auschwitz i na Majdanku.

„Aktion Reinhardt” miała również cele ekonomiczne. Naziści przejmowali mienie ofiar. Wyselekcjonowane grupy więźniów żydowskich osadzone były w obozach pracy, głównie w dystrykcie lubelskim, w Poniatowej (około 14 tys. więźniów), Trawnikach (około 10 tys.) oraz w Budzynie koło Kraśnika (około 5 tys.). Kilka obozów mieściło się w samym Lublinie. Niemcy wykorzystywali żydowską siłę roboczą oraz materiały uzyskane podczas „Aktion Reinhardt” do produkcji wojennej; w tym celu Odilo Globocnik na początku 1943 r. powołał m.in. spółkę „Ostindustrie”. Osobna sieć mniejszych obozów pracy dla Żydów działała wokół obozu zagłady w Sobiborze. Obozy pracy istniały także na terenie gett szczątkowych i w miejscowościach, gdzie znajdowały się ważne obiekty wojskowe.

Po likwidacji getta w Krakowie i wszystkich pobliskich obozów pracy obozem zbiorczym dla reszty Żydów z dystryktu krakowskiego stał się Płaszów. Od stycznia 1944 r. tutaj kierowano także Żydów węgierskich.

Ogółem w 1943 r. na terenie GG Niemcy utworzyli 235 żydowskich obozów pracy (a przez cały okres okupacji – 437).

„Aktion Reinhardt” zakończyła się w listopadzie 1943 r. Na rozkaz Himmlera zostali rozstrzelani pozostali więźniowie z żydowskich obozów pracy w dystrykcie Galicja i lubelskim. Częściową likwidację Niemcy przeprowadzili także w obozach pracy w dystryktach krakowskim i radomskim. Do największej egzekucji w ramach operacji „Erntefest” („Dożynki”) doszło 3 listopada 1943 r. – w obozie na Majdanku rozstrzelanych zostało około 18 400 więźniów żydowskich ze wszystkich obozów pracy z terenu Lublina. W dniach 3–4 listopada 1943 r. w dystrykcie lubelskim SS zamordowało ogółem około 45 tys. Żydów. 19 listopada 1943 r. zlikwidowany został obóz janowski we Lwowie.

W wyniku „Aktion Reinhardt” w GG życie straciło około 2 mln Żydów. Większość została uduszona spalinami w komorach gazowych w trzech obozach zagłady: w Bełżcu (powyżej 434 000 ofiar – gazowanie zakończono w grudniu 1942 r.³, obóz zlikwidowano w lipcu 1943 r.), Sobiborze (150–250 tys. – obóz zlikwidowano w listopadzie 1943 r.) i Treblince (800 tys. – obóz zlikwidowano w listopadzie 1943 r.). Żydzi ginęli również w obozie koncentracyjnym na Majdanku oraz w wyniku niewolniczej pracy w obozach pracy. Tysiące z nich hitlerowcy rozstrzelali także podczas masowych egzekucji.

Lata 1942–1945. Ziemie włączone do III Rzeszy

Główne nasilenie eksterminacji Żydów w obozie zagłady w Chełmnie trwało do jesieni 1942 r., choć ofiary przybywały do obozu do 7 kwietnia 1943 r. Od 10 grudnia 1941 do 12 września 1942 r. zginęło tutaj ponad 134 tys. Żydów z Kraju Warty i ponad 10 tys. z Europy Zachodniej, głównie z Niemiec,

³ Dotychczas liczbę ofiar szacowano na około 600 tys., ponieważ jednak gazowania zakończyły się w połowie grudnia 1942 r., a znane są dwa raporty niemieckie — z 11 stycznia 1943 r. (radiogram Hermanna Höflego, szefa sztabu „Aktion Reinhardt”) oraz z 23 marca 1943 r. (raport Richarda Korherra, inspektora ds. statystyki przy Reichsführerze SS) — zawierające taką samą liczbę ofiar według stanu z 31 grudnia 1942 r., naukowcy skłaniają się do uznania formuły „powyżej 434 506 ofiar” za bardziej wiarygodną. Oznacza to, że większa liczba osób niż dotychczas przypuszczano została rozstrzelana w trakcie akcji deportacyjnych.

Austrii, Czech i Luksemburga. Potem hitlerowcy rozpoczęli demontaż urządzeń obozowych i palenie zwłok. Załoga powróciła do obozu w Chełmnie w 1944 r. w czasie ostatecznej likwidacji getta w Łodzi, które od września 1942 r. funkcjonowało jako getto pracy (*Arbeitsgetto*). Od czerwca do sierpnia 1944 r. 7196 mieszkańców tego getta trafiło do obozu w Chełmnie, ponad 68 tys. do obozu Auschwitz. Ocenia się, że w obozie w Chełmnie zginęło 150–160 tys. Żydów.

Od 1942 r. obóz Auschwitz zaczął pełnić drugą funkcję – stał się miejscem masowej zagłady europejskich Żydów, którzy ginęli głównie w zbudowanym jesienią 1941 r. podoboze Birkenau (Brzezinka). 70–80 proc. więźniów z każdego transportu kierowano bezpośrednio do komór gazowych. Ich nazwisk nie wprowadzano nawet do ewidencji obozowej. Do stycznia 1945 r. do obozu Auschwitz Niemcy deportowali co najmniej 1,3 mln osób, w tym 1,1 mln Żydów: 440 tys. przywieziono z Węgier, 300 tys. z ziem polskich (m.in. z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, rejencji Ciechanów, Grodna, Białegostoku, Krakowa, Drohobycza i Borysławia), pozostałych z innych państw środkowej i zachodniej Europy oraz z innych obozów koncentracyjnych. W sumie obóz pochłonął przynajmniej 1,1 mln istnień ludzkich, w tym około 960 tys. Żydów.

Żydowski opór

W świadomości historycznej funkcjonuje przekonanie, że Żydzi godzili się na śmierć. Początkowo nie zdawano sobie sprawy, iż celem deportacji jest zagłada. Potem oczywiście istniało wielu ludzi, którzy nie widząc szans na ratunek, starali się „iść na śmierć z godnością”: przygotowywali się do deportacji, chcieli umierać z rodziną, ze swoim rabinem – wierzono także do końca, że może uda się jakoś przeżyć. Żydzi jednak w wielu przypadkach próbowali ratować się i stawiać opór.

Pierwszymi reakcjami Żydów były ucieczki do miejsc, gdzie deportacji jeszcze nie przeprowadzano – na inną ulicę (np. w przypadku Lublina), do drugiego miasta, dystryktu, a także do lasów; często budowano też kryjówki, np. tzw. bunkry. Zdarzały się również jednostkowe przypadki stawienia czynnego oporu przed wejściem do wagonów lub przy rozładunku transportów w obozach zagłady.

Od drugiej połowy 1942 r. w lasach w GG zaczęły tworzyć się żydowskie oddziały partyzanckie złożone z uciekinierów z likwidowanych gett. Działywały one samodzielnie albo przyłączały się do większych zgrupowań partyzantki polskiej lub sowieckiej – największe powstały w Lasach Parczewskich na Lubelszczyźnie. Zajmowały się m.in. obroną tzw. obozów rodzinnych z kobietami i dziećmi. Głód i obławy prowadzone przez okupanta spowodowały, że jedynie nieliczne osoby z tych obozów przetrwały do wyzwolenia.

Funkcjonujące na terenie getta warszawskiego organizacje – Żydowska Organizacja Bojowa i Żydowski Związek Wojskowy – utrzymywały kontakty z akowskim i komunistycznym podziemiem, które dostarczało m.in. broni. Do pierwszych walk w getcie warszawskim doszło w dniach 18–22 stycznia 1943 r., co pokrzyżowało niemieckie plany likwidacji getta do 15 lutego. Gdy 19 kwietnia 1943 r. Niemcy wznowili likwidację getta, do walki stanęli członkowie ŻOB i ŻZW. Powstanie trwało do 16 maja, kiedy to hitlerowcy wysadzili w powietrze Wielką Synagogę na Tłomackiem. Według raportu Stroopa, Niemcy zlikwidowali 631 bunkrów, w których ukrywało się 56 065 Żydów – część z nich zginęła w walce, część trafiła do Treblinki i obozów w Trawnikach, Poniatowej i na Majdanku.

W połowie sierpnia 1943 r. w getcie w Białymstoku członkowie ŻOB wystąpili zbrojnie przeciwko wysiedleniom Żydów do obozów w Treblince, Auschwitz i na Majdanku – opór zdławiono po kilku dniach walk. Do zbrojnych wystąpień w obliczu likwidacji gett doszło również w Częstochowie i Będzinie.

Desperackimi aktami zbrojnego oporu były bunty w obozach zagłady w Treblince (2 sierpnia 1943 r.) i Sobiborze (14 października 1943 r.). Powstania te wywołały działające w nich niezależne od siebie konspiracyjne organizacje żydowskie. Mimo dużych strat, podczas samych walk i późniejszego ukrywania się, wojnę przeżyło około 100 Żydów z Treblinki (na 900 więźniów w momencie rozpoczęcia powstania) i około 50 z Sobiboru (na około 600 więźniów). 7 października 1944 r. doszło do buntu Sonderkommando (więźniów zmuszanych do „obsługi” komór gazowych i krematoriów) w obozie Auschwitz.

Polacy wobec Zagłady

Polscy mieszkańcy miast, miasteczek i wsi byli świadkami kolejnych etapów prześladowań, a następnie eksterminacji Żydów. Jedni z narażeniem życia ratowali Żydów, inni pozostawali obojętni lub wręcz uczestniczyli w prześladowaniu.

Armia Krajowa i Delegatura Rządu na Kraj w depe szach i raportach kurierów na bieżąco informowały rząd polski w Londynie o zmianie niemieckiej polityki wobec Żydów, o rozpoznaniu obozów zagłady w Kraju Warty i GG, a przez cały 1942 r. o postępującej eksterminacji Żydów. Pisała o tym także prasa konspiracyjna.

Od 1 lutego 1942 r. przy Komendzie Głównej AK działał kierowany przez Henryka Wolińskiego Referat Żydowski, który zbierał informacje od organizacji żydowskich z getta warszawskiego, a po powstaniu Żydowskiej Organizacji Bojowej utrzymywał z nią kontakty. Wiosną 1943 r. powstał Referat Żydowski przy Delegaturze Rządu RP, kierowany przez Witolda Bieńkowskiego i jego zastępcę Władysława Bartoszewskiego.

W listopadzie 1942 r. kurier Jan Karski (Jan Koziński), osobiście znający warunki getta warszawskiego i getta tranzytowego w Izbicy, przewiózł do Londynu raport *Likwidacja ghetta warszawskiego*, przygotowany przez Biuro Informacji i Propagandy KG AK. Na podstawie tego dokumentu rząd polski w listopadzie i grudniu 1942 r. rozpoczął akcję dyplomatyczną w celu przekonania świata o konieczności podjęcia skutecznych działań przeciwko mordowaniu Żydów.

Akcja pomocy Żydom długo pozostawała jednak sprawą indywidualną. Dopiero wstrząs wywołany „wielką akcją” w getcie warszawskim doprowadził do powstania zorganizowanych struktur pomocy Żydom. Od 27 września 1942 r. Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty, a od 4 grudnia 1942 r. powołana w jego miejsce Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu pod kryptonimem „Żegota” zapewniały ukrywającym się fałszywe dokumenty, wyszukiwały mieszkania oraz wspierały finansowo. Przed powstaniem w getcie warszawskim pomoc taką otrzymywało 200–300 osób, po powstaniu już ponad 2 tys. Rada działała również w Krakowie i Lwowie. Szczególne znaczenie miała działalność Referatu do spraw Dziecięcych, kierowanego przez Irenę Sendlerową. Dzieci umieszczano w zakładach opiekuńczych, internatach, klasztorach oraz u polskich rodzin, uratowano ich w ten sposób około 2,5 tys. Od końca 1942 r. w Warszawie działał także kierowany przez Stefana Sendlaka Lubelsko-Zamojski Komitet Pomocy Żydom, który uratował około 200 Żydów z getta Lubelszczyzny. Wśród 20 757 osób odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” znalazło się 5874 Polaków (stan na 1 stycznia 2005 r.), a z pewnością liczba ta nie jest ostateczna. Większość z nich nie była powiązana ze strukturami „Żegoty”.

Obojętność wobec sytuacji Żydów wynikała ze strachu przed represjami, przede wszystkim karą śmierci. Wpływ miała również antysemitka indoktrynacja prowadzona przez okupanta, a także niechęć do Żydów wyniesiona z okresu przedwojennego.

W Warszawie do wybuchu powstania ukrywało się ponad 20 tys. Żydów. Wielu z nich padało ofiarą pozbawionych skrupułów szantażystów, tzw. szmalcowników. Szantażowali oni również rodaków pomagających Żydom. Żydzi szukający schronienia w lasach byli traktowani nieufnie. Od początku swego istnienia „Żegota” starała się uwrażliwić społeczeństwo na los Żydów, domagając się surowego traktowania donosicieli. 11 marca 1943 r. Kierownictwo Walki Cywilnej kierowane przez Stefana Korbońskiego wydało ostrzeżenie, w którym zapowiadało karę dla szmalcowników za szantażowanie Polaków i Żydów.

Bilans Zagłady

Holokaust pochłonął blisko 6 mln ofiar – około dwóch trzecich europejskich Żydów. Zostało zamordowanych 90 proc. Żydów polskich, a 99 proc. z krajów nadbałtyckich, Litwy i Łotwy. Do największej eskalacji zbrodni doszło w latach 1941–1942, kiedy to mordowano Żydów ze wschodu i z okupowanej Polski. Ginęły niemal całe społeczności niektórych miast. Majątek żydowski został zagrabiony. Tylko niewielu polskich Żydów przeżyło, ukrywając się w bunkrach, u Polaków, w lasach, wytrzymując

katorżniczą pracę w obozach koncentracyjnych i obozach pracy. Część polskich Żydów przeżyła w Związku Sowieckim.

Żydzi z Europy Zachodniej byli mordowani od 1942 r. do niemal ostatnich dni wojny. Żydów węgierskich deportowano do obozu Auschwitz w ciągu kilku miesięcy 1944 r. – tuż przed wkroczeniem na Węgry armii sowieckiej. Ostatni etap zagłady stanowiły tzw. marsze śmierci z obozów koncentracyjnych na tereny niezajęte jeszcze przez wojska alianckie – więźniowie musieli przemieszczać się pieszo, bez pożywienia i wody, umierali z wyczerpania lub byli zabijani przez strażników.

Zagłada pochłonęła ponad milion dzieci żydowskich. Każde z nich miało własną tożsamość, marzenia i plany – najmłodsze, najbardziej nieświadome, nie zdążyły nawet mieć tych ostatnich. Dzieci do końca uczyły się wierząc, że jednak przeżyją. Współcześni nauczyciele izraelscy starają się, mimo niewyobrażalnej okropności Zagłady, szukać w niej „nadziei”. Zaprawdę trudno ją znaleźć – dla autora tego wprowadzenia jest nią chyba wiara dzieci żydowskich w siłę edukacji.

Adam Puławski

SŁOWNIK POJĘĆ

Akcje deportacyjne – w przypadku eksterminacji ludności żydowskiej operacje, których celem była likwidacja lokalnej społeczności żydowskiej. W zależności od wielkości wspólnoty akcja trwała od jednego do kilku dni lub nawet tygodni. Wcześniej starostowie przygotowywali spisy Żydów przeznaczonych do deportacji, do sporządzania tych list często też wykorzystywano Judenraty. Niemcy i członkowie formacji pomocniczych wkraczali do getta, otaczali całe kwartały ulic i wyłapywali wszystkich lub przeznaczoną do transportu liczbę osób. Ofiary były spędzane w jedno miejsce, najczęściej na rynek miasteczka lub do centralnego punktu osady, gdzie pozbawione wody, jedzenia i ochrony przed warunkami atmosferycznymi musiały czekać, często przez wiele godzin, na transport. W tym czasie sprawcy skrupulatnie przeszukiwali dzielnicę żydowską w poszukiwaniu bunkrów, schronów i innych skrytek. Następnie pod eskortą pędzili ludność na miejsce koncentracji (najczęściej była to stacja kolejowa). Podczas tej drogi za każde „przewinienie” karali śmiercią. Żydów upychano do wagonów towarowych, używając do tego batów, pałek i kolb karabinów. Zdarzało się, że do wagonów wrzucano również zwłoki osób zmarłych lub zamordowanych. Część Żydów, zwłaszcza starszych, dzieci i kobiety, rozstrzelano na miejscu. Pociągi były wysyłane do obozów zagłady. Po akcjach przez kilka dni Niemcy wyłapywali i zabijali pozostałych Żydów.

„Aktion Reinhardt” („akcja Reinhardt”) – nazwa operacji zagłady Żydów w Generalnym Gubernatorstwie przeprowadzonej od 16 marca 1942 r. do 4 listopada 1943 r. przez sztab pod dowództwem szefa SS i policji dystryktu lubelskiego Odilo Globocnika. Podczas „Aktion Reinhardt” zostało zabitych około 2 mln ludzi, głównie Żydów polskich, ale także deportowanych do GG Żydów niemieckich, austriackich, czeskich, słowackich, holenderskich i francuskich.

Antysemityzm – ideologia, prąd polityczny, zespół przesądów uzasadniających wrogą postawę wobec Żydów. W szerszym znaczeniu oznacza agresję słowną lub fizyczną, nieprzychylny sądy uogólniające i uprzedzenia wobec Żydów. Nowoczesny antysemityzm odwoływał się do rasizmu. Teorie rasistowskie powstałe w drugiej połowie XIX w. głosiły, że skłonność człowieka do dobra lub zła wynika z jego rasowej przynależności, tylko czysta rasa aryjska jest zdolna tworzyć wyższą kulturę, a Żydzi, należący do odrębnej rasy semickiej, dążą do zniszczenia kultury aryjskiej.

Aryzacja – transfer mienia żydowskiego w ręce niemieckich właścicieli prywatnych lub instytucji państwowych dokonywany w Trzeciej Rzeszy, a następnie w krajach okupowanych. Początkowo przejmowanie własności żydowskiej odbywało się „za zgodą” ich właścicieli, którzy, by uzyskać zezwolenie na emigrację, musieli pozbywać się majątku za cenę odbiegającą od rzeczywistej ceny rynkowej. Po „nocy kryształowej” aryzacja przybrała formy przymusowych konfiskat.

Getto – wydzielony obszar miasta, gdzie przymusowo osiedlano mniejszości narodowe lub religijne (przeważnie Żydów) w celu odseparowania ich od reszty społeczeństwa; podczas drugiej wojny światowej miejsca izolacji Żydów. W miejscowościach na trasach wiodących do obozów zagłady nazisanci utworzyli tzw. getta tranzytowe, gdzie przywożono Żydów europejskich. Pobyt w nich był etapem pośrednim przed wysłaniem na śmierć do obozów zagłady. Po zakończeniu masowych deportacji dotychczasowe getta przekształcano w tzw. getta szczątkowe lub tworzone tzw. getta wtórne, gdzie Żydzi mogli „leganie” przebywać. Miało to skłonić ukrywające się osoby do ujawnienia. Bardzo szybko jednak getta wtórne zostały zlikwidowane, a ich mieszkańcy zamordowani.

Gwiazda Dawida – symbol o znaczeniu magicznym, sześcioramienna gwiazda utworzona z dwóch splecionych trójkątów, znany już w starożytności. Przed drugą wojną światową i w jej trakcie używany przez Niemców do poniżania i „wyselekcjonowania” Żydów spośród reszty społeczności. Od 1948 r. jako jeden z emblematów państwa Izrael umieszczony został na fladze państwowej.

Holokaust – termin przyjęty dla określenia mordu 5,8 mln europejskich Żydów w latach drugiej wojny światowej. Pochodzi z greckiego słowa *holokaustikós*, oznaczającego ofiarę całopalną składaną w świątyni. Odrzucany przez wielu badaczy i teologów żydowskich ze względu na kontekst religijny. W języku hebrajskim stosuje się słowo Shoah, co oznacza zagładę lub zniszczenie o ogromnych rozmiarach. W języku polskim również częściej używa się odpowiednika terminu hebrajskiego – Zagłada.

Joint – skrót od American Jewish Joint Distribution Committee, Amerykańsko-Żydowski Połączony Komitet Pomocy (obecna nazwa American Joint Distribution Committee) – organizacja charytatywna, założona w Stanach Zjednoczonych w 1914 r., pomagająca Żydom w różnych krajach, w tym w przedwojennej Polsce. Podczas wojny dostarczała pomoc do gett i obozów pracy. W Warszawie utworzono m.in. sieć kuchni polowych, internaty dla sierot, zbierano odzież dla ubogich, przesiedleńców i uciekinierów z małych miasteczek. W Polsce powojennej funkcjonował w latach 1945–1950, 1957–1967 i od 1982 r.

Judenraty – tworzone na mocy niemieckich zarządzeń rady żydowskie, których zadaniem było wprowadzanie w życie rozporządzeń i poleceń władz niemieckich, a także administrowanie wewnętrznymi sprawami wspólnot żydowskich. Pierwsze Judenraty zaczęły powstawać w okupowanej Polsce na mocy telefonogramu Reinhardta Heydricha z 21 września 1939 r. i rozporządzenia Hansa Franka z 28 listopada 1939 r. Członkowie Judenratów (od 12 do 24, zależnie od wielkości miejscowości) mieli być wybierani przez miejscową społeczność żydowską, co w praktyce się nie zdarzało. Na czele rad stali przewodniczący. Zajmowały się one, oprócz wymienionych wyżej zadań, zaspokajaniem podstawowych potrzeb mieszkańców: dostarczaniem żywności (co oznaczało niejednokrotnie walkę z głodem), zapewnieniem opieki społecznej i zdrowotnej oraz częściowo edukacji. Podlegały im żydowskie służby porządkowe (policja żydowska). Postawy członków Judenratów były zróżnicowane: niektórzy starali się wykonywać tylko te polecenia niemieckie, których nie dało się uniknąć (Adam Czerniaków), oraz utrzymywali kontakty z organizacjami konspiracyjnymi (Efraim Barasz), inni gorliwie wypełniali wszystkie powierzone im zadania (głównie zapewnienia żydowskiej siły roboczej, licząc, że praca „uratuje” część Żydów) oraz zwalczali wszelkie formy oporu (Mordechaj Rumkowski, Mojżesz Merin). Niemcy stopniowo pozbywali się tych, którzy odmawiali wykonywania wszystkich poleceń. Judenraty, a zwłaszcza policja żydowska, były także wykorzystywane przez Niemców przy selekcjach, deportacjach i ostatecznej likwidacji gett.

Małżeństwa mieszane – związki małżeńskie pomiędzy wyznawcami różnych religii, ras lub narodowości. Według ustaw norymberskich zawieranie małżeństw między Niemcami a Żydami było zakazane. Małżeństwa zawierane na przykład „dla obejścia zakazu” za granicą Trzeciej Rzeszy stawały się z mocy prawa nieważne. Podczas fizycznej eksterminacji Żydów, w wyniku protestów niemieckich współmałżonków, władze niemieckie wydawały zezwolenia na „tymczasowy” pobyt żydowskich partnerów na terenie Trzeciej Rzeszy, co umożliwiło uratowanie się ich części.

Marsze śmierci – przymusowe ewakuacje więźniów z niemieckich obozów koncentracyjnych i pracy na tereny niezajęte jeszcze przez wojska alianckie, rozpoczęte jesienią i zimą 1944/1945 r. Zimno, głód, brutalne traktowanie i rozstrzeliwania dokonywane przez eskortujących spowodowały śmierć około 250 tys. osób. Do przymusowych, pieszych przemieszczeń Żydów, zwanych także „marszami śmierci”, prowadzących do masowych mordów, dochodziło też wcześniej, zarówno na ziemiach polskich (Chełm, grudzień 1939 r.), jak i w innych częściach Europy (Besarabia, sierpień 1941 r.)

Masowe rozstrzeliwania – jedna z metod eksterminacji ludności na podbitych przez Niemców terenach. Pierwsze były dokonywane przez Einsatzgruppen na Polakach i Żydach we wrześniu 1939 r. w Polsce. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. stały się masową metodą eksterminacji ludności żydowskiej, przeprowadzaną przez Einsatzgruppen oraz litewskie, łotewskie i ukraińskie formacje pomocnicze. Podczas „Aktion Reinhardt” dokonywano masowych rozstrzeliwań, gdy transport Żydów do obozów zagłady nie był możliwy. Rozstrzeliwania, najczęściej na cmentarzach

żydowskich, były też niemal powszechną praktyką podczas akcji deportacyjnych. W wielu miejscach naziści dokonywali masowych mordów osób starszych, kobiet i dzieci. Tropienie i zabijanie ukrywających się Żydów było stałym procederem niemieckich formacji policyjnych.

Nazizm (hitleryzm) – skrajna postać faszyzmu, wniosła do niego teorię rasizmu i antysemityzmu. Podstawowym założeniem nazizmu było przekonanie o wyższości rasy aryjskiej nad pozostałymi. Ważny jego element stanowiła teoria tzw. przestrzeni życiowej (*Lebensraum*), zakładająca konieczność uzyskania nowych terenów osiedleńczych dla Niemiec. Zamierzano ją osiągnąć kosztem „ludności niższej rasowo”.

Obozy koncentracyjne – miejsca odosobnienia, pracy niewolniczej i masowego wyniszczania osób uznanych przez Trzecią Rzeszę za wrogie, niepożądane lub zbędne, tworzone na terenie Niemiec i państw okupowanych. Do największych należały: Auschwitz, Bergen-Belsen, Buchenwald, Dachau, Dora-Mittelbau, Flossenbürg, Gross-Rosen, Majdanek, Mauthausen-Gusen, Natzweiler-Struthof, Neuengamme, Niederhagen, Płaszów, Ravensbrück, Ryga-Kaiserwald, Sachsenhausen, Stutthof, Vaivara. Łącznie w obozach koncentracyjnych zginęło około 2 mln osób.

Obozy pracy – miejsca uwięzienia osób zmuszanych do wykonywania niewolniczej pracy na rzecz gospodarki niemieckiej (w tym przemysłu zbrojeniowego) lub realizacji przedsięwzięć w rodzaju budowy i remontów dróg, prac melioracyjnych, itp. Panujące w nich katorżnicze warunki, bezwzględny sposób traktowania przez strażników powodowały, że stały się miejscami „wyniszczania przez pracę”. Niemcy tworzyli kompleksy obozów pracy przymusowej dla Żydów, np. „Hasag” w dystrykcie radomskim, „Ostindustrie” na Lubelszczyźnie, „Organizacja Szmelt” na Śląsku. Sieci obozów pracy funkcjonowały także przy obozach koncentracyjnych (np. Auschwitz, Majdanek) oraz zagłady (np. Sobibór).

Obozy zagłady, Vernichtungslagers – obozy nazistowskie, których celem było natychmiastowe uśmiercanie przywożonych tu ludzi. Istniały w nich komory gazowe oraz prowizoryczne lub stałe (krematoria) instalacje do spopielenia zwłok. Na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy funkcjonowały dwa obozy zagłady: Auschwitz – obóz ten pełnił jednocześnie funkcję obozu koncentracyjnego – i w Chełmnie. Wykonawcy „Aktion Reinhardt” wybudowali na terenie GG trzy obozy zagłady: w Bełżcu, Sobiborze na Lubelszczyźnie i w Treblince w rejonie Małkini.

Budowa obozu w Bełżcu rozpoczęła się w październiku 1941 r. Do marca 1942 r. komendant Christian Wirth w ramach eksperymentów nad metodami uśmiercania połączył technikę zabijania z Auschwitz (stałe komory gazowe) z rozwiązaniami z obozu w Chełmnie (użycie spalin). Masowe mordy rozpoczęły się tu 17 marca 1942 r. Doświadczenia z Bełżca naziści wykorzystali w drugim z obozów, w Sobiborze, uruchomionym w marcu 1942 r. Do Treblinki pierwszy transport Żydów z Warszawy przybył 23 lipca 1942 r.

Gazowanie ludzi w obozie w Bełżcu zakończono w grudniu 1942 r. Wszystkie urządzenia obozu rozebrano całkowicie do końca czerwca 1943 r. Zostało w nim zamordowanych ponad 434 506 osób. Obóz w Sobiborze zlikwidowano w listopadzie 1943 r., po powstaniu więźniów 14 października 1943 r. Zginęło tu 150–250 tys. Żydów, głównie polskich. Obóz w Treblince, po powstaniu więźniów 2 sierpnia 1943 r., zlikwidowano w listopadzie 1943 r. Naziści zamordowali w nim około 800 tys. Żydów. Do jesieni 1943 r. funkcję eksterminacyjną pełnił także – powiązany częściowo z „Aktion Reinhardt” – obóz koncentracyjny na Majdanku, jednak nieznana jest liczba Żydów zamordowanych tu w komorach gazowych.

Wszystkie obozy „Aktion Reinhardt” funkcjonowały podobnie. Po przybyciu transporty dzielono na kilka części. Mężczyźni byli kierowani do komór gazowych jako pierwsi. Przejście do odgradzonej drutem kolczastym eksterminacyjnej części obozu odbywało się wąską ścieżką pomiędzy dwoma rzędami drutu, tzw. drogą do nieba (Treblinka) lub niebiańską aleją (Sobibór). Osoby, które nie były w stanie o własnych siłach dojść do komór, były transportowane w okolice masowych grobów lub w inne odosobnione miejsce i rozstrzeliwane. Po wejściu ofiar do komór uruchamiano silnik spalinowy. Śmierć następowała z reguły po kilkunastu minutach. Po otwarciu tylnych drzwi zwłoki były przenoszone przez więźniów lub przewożone wagonikami kolejki wąskotorowej do masowych grobów. Po zagazowaniu

mężczyzn przychodziła kolej na kobiety. Odzież i bagaż ofiar dokładnie przeszukiwali i segregowali wyselekcjonowani młodzi Żydzi (*Arbeitsjuden*). Po jakimś czasie zabijano ich i zastępowano nowymi.

Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem został uruchomiony 8 grudnia 1941 r. Ludzi duszono tu spalaniem w samochodach-komorach gazowych (*Sonderwagen*) stosowanych wcześniej przez Einsatzgruppen na wschodzie. Działalność obozu dzieli się na dwa etapy. Pierwszy trwał do 12 września 1942 r. – naziści wymordowali wówczas większość Żydów z Kraju Warty i deportowanych tutaj wcześniej z Europy Zachodniej, głównie Niemiec, Austrii, Czech i Luksemburga. Drugi etap (czerwiec–sierpień 1944 r.) wiązał się z ostateczną likwidacją getta pracy w Łodzi. Ocenia się, że w obozie zginęło 150–160 tys. Żydów.

Obóz zagłady Auschwitz, największy obóz nazistowski łączył funkcje obozu koncentracyjnego i obozu zagłady. Utworzony w 1940 r., składał się z trzech głównych części: Auschwitz I, Auschwitz II-Birkenau, Auschwitz III-Monowitz oraz ponad 40 podobozów. Pierwsze próby gazowania ludzi cyklonem B w stałych komorach gazowych w obozie koncentracyjnym Auschwitz naziści przeprowadzili w sierpniu i wrześniu 1941 r. na sowieckich jeńcach wojennych. Od 1942 r. obóz zaczął pełnić także funkcję eksterminacyjną – stał się miejscem natychmiastowej zagłady europejskich Żydów. Do obozu Auschwitz zostało wywiezionych co najmniej 1,3 mln ludzi, w tym 1,1 mln Żydów, z których zginęło ok. 960 tys.

„**Oneg Szabat**” – z hebrajskiego: radość sobotnia. Kryptonim konspiracyjny Archiwum Getta Warszawskiego. Utworzone w 1940 r. i kierowane przez historyka Emanuela Ringelbluma, gromadziło dokumenty i sporządzało raporty dotyczące losów i zagłady Żydów w latach drugiej wojny światowej. Dzieje archiwum dzielą się na okresy związane z etapami hitlerowskiej polityki wobec Żydów: eksterminacji pośredniej (w gettach) i bezpośredniej (w obozach zagłady). W pierwszym okresie (do 1942 r.) archiwum zbierało wszelkie materiały dotyczące położenia ludności cywilnej: dokumenty władz okupacyjnych i Judenratu, prasę, materiały autobiograficzne i utwory literackie. W drugim (od lutego/marca 1942 r.) pracownicy „Oneg Szabat” gromadzili informacje i opracowywali raporty na temat eksterminacji Żydów. Docierały one za pośrednictwem AK i Delegatury Rządu na Kraj do rządu RP w Londynie. Zasób archiwum został ukryty w trzech kryjówkach, z dwóch z nich wydobyto go po wojnie. Obecnie jako Archiwum Ringelbluma znajduje się w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie.

Powstanie w getcie warszawskim – walki zbrojne prowadzone od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. przez Żydowską Organizację Bojową i Żydowski Związek Wojskowy przeciwko Niemcom podczas ostatecznej likwidacji getta w Warszawie. Pierwsze starcia miały miejsce już 18–22 stycznia 1943 r. – ŻOB pokrzyżowała wówczas niemieckie plany likwidacji getta do 15 lutego. Powstanie rozpoczęło się 19 kwietnia 1943 r. w obliczu podjętej przez Niemców kolejnej próby likwidacji. Przeciw blisko 2100 oficerom i żołnierzom niemieckim, policjantom i członkom formacji pomocniczych, dowodzonym przez Jürgena Stroopa, walczyło 700–750 powstańców – około 500 z ŻOB oraz około 250 z ŻZW. Główny sztab ŻOB znajdował się w bunkrze przy ul. Miłej 29, a następnie Miłej 18, sztab ŻZW przy ul. Muranowskiej 7/9. Bojowcy korzystali z sieci schronów i bunkrów, dlatego też Niemcy zaczęli systematycznie palić getto. Do schronów wrzucali gaz. W obronie bunkrów powstańcy toczyli zaciekle walki. 8 maja Niemcy odkryli bunkier przy Miłej 18. Większość bojowców, w tym Mordechaj Anielewicz, popełniła samobójstwo. 16 maja Niemcy wysadzili w powietrze Wielką Synagogę na Tłomackiem.

Niemcy zlikwidowali (według raportu Stroopa) 631 bunkrów, w których znajdowało się 56 065 Żydów. Część z nich zginęła w walce. Pozostałych naziści rozstrzelali na miejscu lub wysłali do obozu zagłady w Treblince, do obozów pracy w Trawnikach i Poniatowej, bądź do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Według raportu Stroopa niemieckie straty wyniosły 15 zabitych oraz 78 rannych Niemców i Trawnikimänner. Zginął także granatowy policjant, a 6 zostało rannych. Część bojowców przedostała się kanałami na aryjską stronę. Z dowódców ŻOB powstanie i wojnę przeżyli Marek Edelman i Icchak Cukierman (w czasie powstania przedstawiciel ŻOB po stronie aryjskiej). Walczyli oni później w powstaniu warszawskim.

Akcje wspomagające powstańców żydowskich prowadziły polskie organizacje podziemne. W polskiej prasie konspiracyjnej pojawiło się wiele artykułów solidaryzujących się z walczącym gettem. 5 maja 1943 r. premier rządu RP gen. Władysław Sikorski w przemówieniu do Kraju poprosił Polaków

„o udzielenie im [Żydom] większej pomocy [...]”. 12 maja 1943 r. w Londynie Szmul Zygielbojm, działacz Bundu, członek Rady Narodowej, odebrał sobie życie, protestując przeciwko milczeniu i bierności świata wobec Zagłady.

Szmalcownicy – osoby szantażujące ukrywających się poza gettem Żydów oraz pomagających im Polaków. Często były to jednostki wywodzące się ze świata przestępczego. Nazwa pochodzi od żargonowego określenia pieniędzy: szmалеc.

Szmuigel – nielegalny przemyt żywności i innych produktów do gett, wywołany panujących tam głodem i powszechnymi brakami w zaopatrzeniu. Zajmowały się nim pojedyncze osoby (często dzieci) oraz współdziałające ze sobą grupy polskich i żydowskich przemytników, tzw. szmuglerów.

Transporty – w przypadku eksterminacji ludności żydowskiej zorganizowany sposób przewożenia ofiar do obozów zagłady i koncentracyjnych. Podczas eksterminacji Żydów sprawcy korzystali głównie z kolei: Deutsche Reichsbahn, a na terenie GG Ostbahn, którym wyznaczili zadanie opracowania planów ruchu tzw. pociągów specjalnych oznaczonych symbolami „PJ” (*Polnische Juden*). Transport liczący 4–6 tys. osób wymagał 45–60 wagonów towarowych. Do jego obsługi byli kierowani polscy i niemieccy kolejarze – do obozów mogli wjeżdżać tylko niemieccy maszyniści. Na skutek licznych przestojów „podróż” trwała kilkadziesiąt godzin, a nawet kilka dni. Żydzi mieli często własne zapasy żywności, problemem był jednak brak wody. Czasami dostarczano ją na stacjach, w większości jednak Żydzi cierpieli z powodu pragnienia. Niejednokrotnie pod pozorem dezynfekcji oprawcy wysypywali wagony wapnem, co zwiększało śmiertelność. Zimą 1942/1943 r. Niemcy kazali Żydom rozbierać się podczas transportu. Miało to zapobiegać ucieczkom. Mrozy powodowały liczne zgony. Żydzi z pobliskich miejscowości byli przywożeni do obozów zagłady lub punktów zbiorczych furmankami lub samochodami, niektórzy nawet przybywali pieszo.

Trawnikiänner (Hilfwillige, askaris, czarni) – potoczne nazwy członków oddziałów pomocniczych SS-Wachmannschaften, składających się głównie z byłych jeńców sowieckich szkolonych w podległym Globocnikowi obozie w podlubelskich Trawnikach, utworzonym w sierpniu 1941 r. Rekrutację kandydatów przeprowadzano na podstawie ich poglądów i pochodzenia – często byli oni etnicznymi Niemcami lub Ukraincami, Łotyszami i Litwinami. Pod koniec 1942 r. rozpoczął się nabór ludności cywilnej: osób pracujących dotychczas dla Niemców, ludności miejscowej wrogo nastawionej do Związku Radzieckiego oraz osób z „rasowych” powodów uważanych za godne zaufania. Przez obóz w Trawnikach przeszło co najmniej 4750 osób, we wrześniu 1943 r. stan SS-Wachmannschaften wyniósł 3700 osób.

Ustawy norymberskie – przepisy prawne przyjęte podczas wyjazdowego posiedzenia Reichstagu (parlamentu niemieckiego) 15 września 1935 r. w Norymberdze (Ustawa o obywatelstwie Rzeszy i Ustawa o ochronie krwi i czci niemieckiej), wprowadzające w Niemczech segregację rasową. Uzupełnione o akty wykonawcze z 15 listopada 1935 r. definiowały nazistowskie pojęcie Żyda, którym była osoba posiadająca co najmniej troje z dziadków pochodzenia żydowskiego. Pozbawiały Żydom obywatelstwa niemieckiego, zakazywały zawierania małżeństw mieszanych, utrzymywania stosunków pozamałżeńskich między Niemcami a Żydami oraz zatrudniania przez Żydom kobiet niemieckich poniżej 45 roku życia. W praktyce regulacje te wyłączały społeczność żydowską z życia politycznego, społecznego i kulturalnego Niemiec.

Żegota (Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy Delegacie Rządu na Kraj) – 27 września 1942 r. w Warszawie z inicjatywy Zofii Kossak-Szczuckiej i Wandy Krahelskiej-Filipowiczowej powołano Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty, utworzony przez Front Odrodzenia Polski, Stronnictwo Demokratyczne, Związek Syndykalistów Polskich, a później także PPS „Wolność-Równość-Niepodległość”. 4 grudnia 1942 r. w jego miejsce powstała Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Weszły do niej dodatkowo Stronnictwo Ludowe oraz Bund i Żydowski Komitet Narodowy. Na jej czele stał Julian Grobelny. Sekretarzem był Adolf Berman. Do czasu utworzenia Rady pod opieką Komitetu

pozostawało 180 osób, z czego około 70 proc. stanowiły dzieci. W styczniu 1943 r. Rada zapewniała pomoc finansową 300 osobom; pod koniec 1943 r. już 2 tys., a do lata 1944 r. miała 4 tys. podopiecznych. Dostarczała także dokumenty aryjskie – otrzymało je około 50 tys. osób. W ramach Rady istniał m.in. Referat do spraw Dziecięcych, kierowany przez Irenę Sendlerową. Dzieci (łącznie około 2,5 tys.) umieszczane były w zakładach opiekuńczych, internatach, klasztorach oraz u polskich rodzin. Rada miała swoje oddziały w Krakowie i Lwowie.

Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) – konspiracyjna organizacja zbrojna w getcie warszawskim utworzona 28 lipca 1942 r. przez działaczy żydowskich organizacji młodzieżowych. Jesienią 1942 r. przyłączyli się do niej syjoniści-socjaliści, komuniści i Bund. W listopadzie 1942 r. komendantem ŻOB został Mordechaj Anielewicz. Organizacja składała się z 22 oddziałów. Pierwszą akcją ŻOB był nieudany zamach na dowódcę policji żydowskiej Józefa Szeryńskiego 20 sierpnia 1942 r. 29 października 1942 r. dokonano skutecznego zamachu na jego zastępcę, Jakuba Lejkina, gorliwie dowodzącego policją żydowską w czasie deportacji – informacja o wykonaniu wyroku została rozplakatowana. ŻOB przez swoich reprezentantów po aryjskiej stronie utrzymywała kontakty z akowskim i komunistycznym podziemiem, od którego otrzymywała m.in. broń. Do pierwszych walk ŻOB z Niemcami w getcie warszawskim doszło 18 stycznia 1943 r. podczas kolejnej akcji deportacyjnej. Od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. ŻOB (obok ŻZW) brała udział w powstaniu w getcie. Lokalne organizacje ŻOB podjęły walkę m.in. w Białymstoku, Częstochowie, Będzinie, Sosnowcu i Tarnowie, w innych miejscowościach dokonywały pojedynczych akcji zbrojnych i sabotażowych. Ocalali członkowie ŻOB uczestniczyli w powstaniu warszawskim.

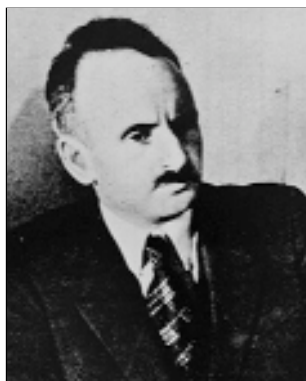
Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW) – konspiracyjna organizacja utworzona w getcie warszawskim przez żydowskich oficerów i żołnierzy WP – uczestników walk we wrześniu 1939 r., oraz członków młodzieżowej organizacji partii rewizjonistów (Betar). ŻZW liczył 200–250 członków i dysponował względnie dobrym uzbrojeniem. Członkowie ŻZW (obok ŻOB) walczyli w powstaniu w getcie, swój sztab mieli przy ul. Muranowskiej 7/9, gdzie w czasie walk wywieszono dwie flagi – polską i syjonistyczną. Większość członków ŻZW zginęła w powstaniu – reszta podczas ucieczki z getta.

Żydowskie partie i organizacje polityczne – Żydzi czynnie działali w większości partii politycznych powstałych w drugiej połowie XIX w., tworzyli też własne partie. Należeli do partii socjalistycznych: „Proletariat”, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Polska Partia Socjalistyczna lub z nimi współpracowali. W 1897 r. została założona żydowska partia o zabarwieniu socjalistycznym Bund, a w latach 1905–1906 Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna. Drugim nurtem kształtującym postawę ludności żydowskiej pod koniec XIX w. był syjonizm, postulujący odrodzenie narodu Żydów oraz utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie. W 1906 r. utworzono syjonistyczną organizację Poalej Syjon. W wyniku zróżnicowania w ruchu syjonistycznym dochodziło później zarówno do podziałów w Poalej Syjon, jak i tworzenia nowych ugrupowań syjonistycznych, przy których bardzo często funkcjonowały organizacje młodzieżowe. Na przykład, z prawicowym ruchem rewizjonistycznym (Nową Organizacją Syjonistyczną) związana była organizacja młodzieżowa Betar. Żydzi aktywni byli także w Komunistycznej Partii Robotników Polskich, a następnie Komunistycznej Partii Polski. Ortodoksyjni Żydzi popierali partię Agudas Isroel, opierającej program działania na zasadach żydowskiego prawa religijnego. W II Rzeczypospolitej początkowo największe wpływy w społeczności żydowskiej miał ruch syjonistyczny (22 mandaty w wyborach do Sejmu w 1922 r. z 35 zdobytych przez polityków żydowskich), później (1938 r.) Bund. W wyborach do władz gmin wyznaniowych w wielu miastach największymi wpływami cieszył się Agudas Isroel. Po wybuchu wojny partie żydowskie zostały rozwiązane, a ich mienie zarekwirowane przez Niemców.

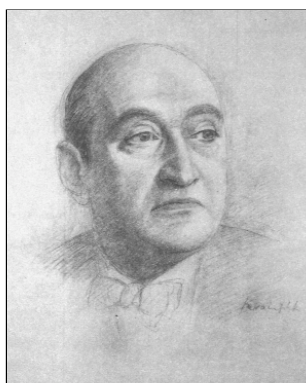
BIOGRAMY



ANIELEWICZ MORDECHAJ (1919–1943) – od 1934 r. w żydowskim ruchu harcerskim Haszomer Hacair, od 1939 r. w komendzie naczelnej tej organizacji. Po 17 września 1939 r. przedostał się do sowieckiej strefy okupacyjnej, gdzie usiłował zorganizować szlak uchodźstwa żydowskiego przez Rumunię do Palestyny. Został aresztowany i wydalony przez Sowieców. Od stycznia 1940 r. całkowicie poświęcił się pracy konspiracyjnej w Warszawie, od 1941 r. współredaktor podziemnego pisma „Neged ha-zerem”. W czasie „wielkiej akcji” przebywał poza gettem. Od listopada 1942 r. dowódca ŻOB, od końca 1942 r. na czele konspiracyjnego Haszomer Hacair. Uczestnik walk w getcie w dniach 18–22 stycznia 1943 r., a po 19 kwietnia 1943 r., podczas powstania w getcie, w sztabie ŻOB. 8 maja 1943 r. otoczony przez Niemców w bunkrze ŻOB przy ul. Miłej 18 wraz z innymi popełnił samobójstwo.



BERMAN ADOLF (1906–1978) – dziennikarz i pedagog, przed wojną działacz Poalej Syjon-Lewica. W 1939 r. został prezesem centralnego Towarzystwa Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi, kierował nim także po wybuchu wojny i utworzeniu getta warszawskiego. W marcu/kwietniu 1942 r. współzałożyciel Bloku Antyfaszystowskiego w getcie warszawskim (organizacji współtworzonej przez komunistów, która rozpadła się po aresztowaniu 30 maja 1942 r. jej głównych przywódców) – oraz współredaktor jego organu prasowego „Der Ruf”. Po „wielkiej akcji” schronił się po aryjskiej stronie. Był członkiem prezydium Żydowskiego Komitetu Narodowego oraz sekretarzem Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Uczestnik powstania warszawskiego. Po wojnie członek Krajowej Rady Narodowej, od lutego 1945 r. do kwietnia 1949 r. w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce. W 1950 r. wyemigrował do Izraela, od 1951 r. członek Knesetu, a od 1954 r. Komunistycznej Partii Izraela. Działał w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Izraelskiej.



CZERNIAKÓW ADAM (1880–1942) – inżynier, w latach 1927–1934 radny Warszawy, działacz przedwojennej warszawskiej gminy wyznaniowej, od 23 września 1939 r. jej prezes. 4 października 1939 r. z polecenia niemieckich władz okupacyjnych objął stanowisko przewodniczącego Judenratu w Warszawie. Po utworzeniu getta w październiku 1941 r. odpowiedzialny za organizację życia społecznego; poświęcił się oświacie i opiece nad dziećmi. 22 lipca 1942 r. odmówił podpisania obwieszczenia o wysiedleniu Żydów, dzień później popełnił samobójstwo. Podczas okupacji prowadził dziennik, wydany w 1983 r. (*Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939–23 VII 1942*).



GLOBOCNIK ODILO (1904–1945) – SS-Gruppenführer, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim. 20 lipca 1941 r. został pełnomocnikiem do spraw tworzenia ośrodków SS i policji na terenach wschodnich. Był inicjatorem budowy obozu koncentracyjnego na Majdanku oraz dowódcą „Aktion Reinhardt”. Realizował akcję pacyfikacyjną i wysiedleńczą na Zamojszczyźnie. W sierpniu 1943 r. po nadużyciach związanych z przejęciem majątku żydowskiego został przeniesiony do Triestu. Zatrzymany przez patrol brytyjski 31 maja 1945 r. popełnił samobójstwo.



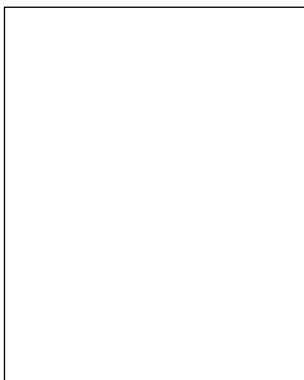
HEYDRICH REINHARDT (1904–1942) – SS-Obergruppenführer, od 1931 r. w NSDAP, od kwietnia 1936 r. szef Policji Bezpieczeństwa, a od października 1939 r. na czele Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Od września 1941 r. zastępca Protpektora Rzeszy w Czechach i na Morawach. 27 maja 1942 r. ciężko ranny w zamachu przeprowadzonym przez czeski ruch oporu w Pradze, kilka dni później zmarł.



HIMMLER HEINRICH (1900–1945) – od 1925 r. w SS, w 1934 r. został szefem gestapo, a w 1936 r. Reichsführerem SS i szefem policji Trzeciej Rzeszy, od października 1939 r. komisarz Rzeszy do spraw umacniania niemieczyzny, realizator planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, od sierpnia 1943 r. minister spraw wewnętrznych. Tuż po kapitulacji Niemiec schwytany, 23 maja 1945 r. popełnił samobójstwo.



KARSKI JAN, właściwie **KOZIELEWSKI JAN** (1914–2000) – przed wojną pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. We wrześniu 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, podczas transportu zbiegł i wrócił do Warszawy. Kurier Polskiego Państwa Podziemnego do władz RP na uchodźstwie. Podczas ostatniej misji w listopadzie 1942 r. przekazał informacje o zagładzie Żydów w okupowanej Polsce, spotkał się m.in. z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem, a w lipcu 1943 r. został przyjęty przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta. W 1944 r. wydał książkę o Polskim Państwie Podziemnym *Historia tajnego państwa*. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Orderem Virtuti Militari V klasy, Orderem Orła Białego oraz medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.



KORBOŃSKI STEFAN (1901–1989) – adwokat, członek Stronnictwa Ludowego. Po wybuchu wojny działał w konspiracji, od 26 lutego 1940 r. do marca 1941 r. przedstawiciel SL w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym, potem na czele Kierownictwa Walki Cywilnej. Wysłał m.in. pierwsze raporty o rozpoczętej 22 lipca 1942 r. akcji w getcie warszawskim. Po utworzeniu Kierownictwa Walki Podziemnej w lipcu 1943 r. został szefem działającego w jego ramach Oporu Społecznego. W sierpniu 1944 r. mianowany dyrektorem Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj. Po wojnie należał do PSL, z ramienia którego w styczniu 1947 r. został posłem na Sejm. W listopadzie 1947 r. wobec grożącego mu aresztowania zbiegł z kraju. Osiedlił się w Stanach Zjednoczonych, gdzie udzielał się politycznie i społecznie w środowisku emigracji polskiej. Odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.



KORCZAK JANUSZ, właściwie **GOLDSZMIT HENRYK** (1878–1942) – lekarz, pedagog, działacz społeczny, pisarz. Od 1912 r. dyrektor Domu Sierot dla dzieci żydowskich, w 1919 r. założył sierociniec „Nasz Dom” dla dzieci polskich. W latach 1926–1929 wydawca popularnej gazetki dla dzieci „Mały Przegląd”. Wykładał w Instytucie Pedagogiki Specjalnej i Wolnej Wszechnicy Polskiej; autor powieści dla dzieci m.in. *Król Maciuś Pierwszy* (1923), *Kiedy znów będę mały* (1925) oraz licznych publikacji pedagogicznych. W getcie warszawskim organizował opiekę nad dziećmi i prowadził sierociniec. Wywieziony do obozu w Treblince 5 sierpnia 1942 r., zginął tam razem z dziećmi i personelem sierocińca.



KOSSAK-SZCZUCKA ZOFIA (1890–1968) – powieściopisarka i publicystka, autorka m.in. *Szaleńców bożych* (1929) i *Krzyżowców* (1935). Po wybuchu wojny kierowała konspiracyjnym katolickim Frontem Odrodzenia Polski. We wrześniu 1942 r. współtworzyła Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, przekształcony w grudniu 1942 r. w Radę Pomocy Żydom „Żegota”, zaangażowana w działalność Społecznej Organizacji Samopomocy. We wrześniu 1943 r. została aresztowana, więziona na Pawiaku i w Auschwitzu. W lipcu 1944 r. uwolniona dzięki staraniom podziemia. Uczestniczka powstania warszawskiego. Po wojnie przebywała w Anglii, do Polski wróciła w 1957 r.



RINGELBLUM EMANUEL (1900–1944) – historyk, doktor Uniwersytetu Warszawskiego. Do 1939 r. członek Poalej Syjon-Lewica. Po wybuchu wojny działał w Żydowskiej Pomocy Społecznej. W 1940 r. założyciel konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawskiego („Oneg Szabat”). Od lutego/marca 1943 r. wraz z rodziną ukrywał się po aryjskiej stronie. W przeddzień lub w trakcie powstania w getcie warszawskim trafił do obozu pracy w Trawnikach, skąd został uratowany przez członków podziemia. 7 marca 1944 r. jego schron w Warszawie wykryto, a jego samego wraz z rodziną oraz Polakami, którzy go ukrywali, rozstrzelano. W czasie okupacji napisał pamiętnik, wydany po polsku w 1983 r. (*Kronika getta warszawskiego*) oraz prace historyczne (m.in. monografię o obozie w Trawnikach) i społeczne (*Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, 1988).



RUMKOWSKI CHAIM MORDECHAJ (1877–1944) – przed wojną prezes żydowskiego Domu Sierot w Helenówku oraz działacz syjonistyczny w łódzkiej gminie wyznaniowej. 13 października 1939 r. wyznaczony przez Niemców na przewodniczącego Rady Żydowskiej w Łodzi. Po utworzeniu getta w kwietniu 1940 r. rządził nim despotycznie, pilnie wypełniając polecenia Niemców i organizując transporty do obozu zagłady w Chełmnie. Zwiększał zatrudnienie w zakładach produkujących na potrzeby wojenne Trzeciej Rzeszy, szczególnie po przekształceniu getta łódzkiego w getto pracy we wrześniu 1942 r. Wywieziony do obozu Auschwitz transportem 30 sierpnia 1944 r. kończącym akcję ostatecznej likwidacji getta łódzkiego, tam też niebawem zginął.



SENDER IRENA (1910) – polonistka, członkini Polskiej Partii Socjalistycznej, w czasie wojny jako pracownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Warszawie pomagała mieszkańcom getta. W Radzie Pomocy Żydom „Żegota” kierowała (1943–lipiec 1944) Referatem do spraw Dziecięcych, którego członkowie uratowali 2,5 tys. dzieci żydowskich. W październiku 1943 r. aresztowana przez Gestapo, uratowana dzięki staraniom polskiego podziemia. Po wojnie pracowała w Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy oraz w Ministerstwie Zdrowia. Odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”; honorowy obywatel Izraela. W 2003 r. otrzymała Order Orła Białego.



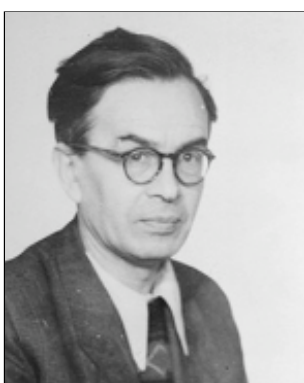
SEDLAK STEFAN (1889–1978) – przed wojną działacz PPS i radny miejski w Zamościu. W 1942 r. założył w Warszawie Zamojsko-Lubelski Komitet Niesienia Pomocy Żydom, był kierownikiem referatu terenowego Rady Pomocy Żydom „Żegota” w Lublinie. Od 1943 r. działał w PPS „Wolność-Równość-Niepodległość”. Uczestniczył w powstaniu warszawskim.



STROOP JÜRGEN (1895–1952) – SS-Gruppenführer, od 1932 r. w SS, ochotnik podczas wojny niemiecko-sowieckiej. 17 kwietnia 1943 r. wyznaczony do likwidacji getta warszawskiego, po wybuchu powstania w getcie 19 kwietnia 1943 r. odpowiedzialny za jego stłumienie. We wrześniu 1943 r. został wyższym dowódcą SS i policji w Grecji. W 1947 r. skazany na karę śmierci przez Amerykański Trybunał Wojskowy w Dachau za zbrodnie popełnione w Grecji. W 1948 r. ekstradowany do Polski, w 1951 r. ponownie skazany na karę śmierci, stracony 6 marca 1952 r.



WIRTH CHRISTIAN (1885–1944) – SS-Obersturmbannführer, od 1931 r. członek NSDAP, w 1939 r. szef komisariatu policji kryminalnej w Stuttgarcie, od 1939 r. administrator ośrodka eutanazji w Brandenburg an der Havel, w lipcu 1941 r. twórca pierwszego ośrodka eutanazji poza Rzeszą. Był założycielem i pierwszym komendantem obozu zagłady w Belżcu. Od sierpnia 1942 r. jako inspektor sprawował nadzór nad obozami zagłady w Belżcu, Sobiborze i Treblince. Jesienią 1943 r. przeniesiony do Triestu. Według jednej z relacji zginął 26 maja 1944 r. w walkach z jugosłowiańskimi partyzantami, według innej zabity został przez żydowski oddział odwetowy zorganizowany do tropienia zbrodniarzy nazistowskich.



WOLIŃSKI HENRYK (1901–1986) – prawnik, przed wojną urzędnik, po wybuchu wojny w konspiracji. Od 1 lutego 1942 r. stał na czele Referatu Żydowskiego w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK zajmującego się zbieraniem informacji od podziemnych organizacji żydowskich w getcie warszawskim; po powstaniu Żydowskiej Organizacji Bojowej nawiązał z nią także współpracę wojskową. Współdziałał przy tworzeniu Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.



ZYGIELBOJM SZMUL (1895–1943) – z zawodu rękawicznik, działacz związkowy, od 1924 r. w Komitecie Centralnym Bundu, radny w Warszawie, następnie w Łodzi. Po wybuchu wojny na przełomie 1939 i 1940 r. przedostał się do Europy Zachodniej. Od wiosny 1942 r. przebywał w Londynie, gdzie reprezentował Bund w polskiej Radzie Narodowej. 12 maja 1943 r. popełnił samobójstwo, protestując przeciwko milczeniu i bierności świata wobec zagłady Żydów.

TABLICA SYNCHRONISTYCZNA

Zagłada Żydów polskich

DEWIAT	POLSKA POD OKUPACJAMI ZAGŁADA ŻYDÓW POLSKICH	ZAGŁADA ŻYDÓW EUROPEJSKICH
<p>1 IX – wybuch drugiej wojny światowej 3 IX – wypowiedzenie Niemcom wojny przez Francję i Anglię 22 IX – utworzenie Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy 30 IX – powołanie rządu polskiego na uchodźstwie we Francji z premierem Władysławem Sikorskim</p>	<p>1 IX – najazd wojsk niemieckich na Polskę 17 IX – wkroczenie wojsk sowieckich do Polski 1 IX–25 X – mordy na Żydach i Polakach dokonywane przez Einsatzgruppen 20 IX – konfiskata wszystkich odbiorników radiowych należących do Żydów 21 IX – radiogram Reinhardta Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, do dowódców Einsatzgruppen w sprawie Żydów 27 IX – powołanie w Warszawie konspiracyjnej Służby Zwycięstwu Polski (dowódca gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski) 28 IX – kapitulacja Warszawy 28 IX – układ niemiecko-sowiecki, podział II RP na dwie strefy okupacyjne IX/X – projekt utworzenia rezerwatu dla Żydów na Lubelszczyźnie</p>	
	<p>8 X – utworzenie pierwszego getta w Piotrkowie Trybunalskim 24 (lub 28) X – nakaz noszenia na ubraniach złotego trójkąta przez Żydów we Włocławku 26 X – utworzenie Generalnego Gubernatorstwa 26 X – rozporządzenie gubernatora Hansa Franka o ustanowieniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej w GG 26 X – zakaz uboju rytualnego 27 X – decyzja o inkorporacji Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi do ZSRR 30 X – zarządzenie Heinricha Himmlera o przesiedleniu do GG ludności polskiej i żydowskiej z ziem polskich włączonych do Rzeszy X – zablokowanie kont należących do Żydów, ograniczenie ilości gotówki do</p>	
	<p>23 XI – rozporządzenie Hansa Franka nakazujące Żydom z GG powyżej 10 roku życia noszenie od 1 XII 1939 opasek z gwiazdą Dawida</p>	

	<p>23 XI – nakaz oznakowania sklepów żydowskich</p> <p>28 XI – rozporządzenie Hansa Franka o ustanowieniu rad żydowskich (Judenratów) na terenie GG</p>	
	<p>1 XII – „marsz śmierci” Żydów z Chełma do granicy okupacji sowieckiej</p> <p>4 XII – powołanie w miejsce SZP Związku Walki Zbrojnej, od 30 VI 1940 komendantem głównym ZWZ gen. Stefan Rowecki „Grot”</p>	
	<p>1 I – zakaz zmiany miejsca zamieszkania na terenie GG przez Żydów bez specjalnego zezwolenia</p> <p>15 I – zakaz prowadzenia handlu ulicznego przez Żydów w GG</p> <p>26 I – zakaz podróżowania Żydów koleją na terenie GG bez specjalnego zezwolenia</p> <p>I – rejestracja własności żydowskiej w GG</p> <p>I – zamknięcie wszystkich synagog i domów modlitw w GG</p> <p>I – powstanie Żydowskiej Samopomocy Społecznej</p>	
	<p>8 II – utworzenie getta w Łodzi (Kraj Warty)</p>	
	<p>22–29 III – zamieszki w Warszawie, rabowanie i znęcanie się nad Żydami przez polskich chuliganów, brak interwencji Niemców</p>	
	<p>1 IV – wydzielenie „obszaru zagrożonego epidemią” w Warszawie</p> <p>IV–V – mordy polskich jeńców wojennych w Katyniu, Charkowie i Miednoje dokonane przez NKWD</p>	
<p>10 V – inwazja Niemiec na Holandię, Belgię, Luksemburg i Francję</p>	<p>V – początek deportacji Żydów z Krakowa na inne tereny GG, głównie na Lubelszczyznę</p>	<p>V – początek ucieczek kilku tysięcy Żydów z terenów zajętych przez Sowietów do Japonii, duńskich Indii Wschodnich, Australii, Kanady i Stanów Zjednoczonych</p>
<p>10 VI – przystąpienie Włoch do wojny po stronie Niemiec</p> <p>18 VI – przedstawienie przez Hitlera Mussoliniemu projektu wysłania Żydów na Madagaskar</p> <p>22 VI – kapitulacja Francji</p>	<p>14 VI – przybycie pierwszego transportu polskich więźniów do obozu koncentracyjnego Auschwitz na ziemiach polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy</p>	

	18 VII – zakaz wstępu dla Żydów do niektórych gmachów użyteczności publicznej, kawiarni, restauracji, hoteli i parków	
8 VIII–31 X – przegrana przez Niemcy „bitwa o Anglię”		
	2 X – zarządzenie o utworzeniu getta w Warszawie X–XI – powstanie konspiracyjnego ośrodka archiwalno-dokumentacyjnego Archiwum Getta Warszawskiego „Oneg Szabat”	
	20 II – zarządzenie Hansa Franka zabraniające Żydom korzystania z kolei, tramwajów, taksówek, dorożek na terenie GG bez zezwolenia	
	1 III – rozbudowa obozu Auschwitz 3 III – utworzenie getta w Krakowie 20 III – utworzenie getta w Lublinie 31 III – utworzenie getta w Kielcach	
IV – atak państw „Osi” na Grecję i Jugosławię	3 IV – utworzenie getta w Radomiu 9 IV – utworzenie getta w Częstochowie IV – uruchomienie manufaktury, tzw. szopów, w getcie warszawskim	
6 VI – rozkaz nakazujący Wehrmachtowi rozstrzelanie sowieckich komisarzy politycznych 22 VI – atak Niemiec na Związek Sowiecki	22 VI–VIII – rozcignięcie okupacji niemieckiej na Kresy Wschodnie II RP	17 VI – spotkanie Reinharda Heydricha z dowódcami Einsatzgruppen w sprawie przygotowań do masowej eksterminacji Żydów na wschodzie
		– miejscowościach Litwy, Łotwy,
	VI – zezwolenie na otwarcie synagog i bibliotek w getcie w Warszawie	23 VI – rozpoczęcie masowych rozstrzeliwań Żydów na wschodzie przez Einsatzgruppen, najpierw mężczyzn, od VIII/IX także kobiet i dzieci; współdziałanie w mordach formacji litewskich, łotewskich i ukraińskich

		<p>VI/VII – początek rozstrzeliwań wileńskich Żydów w Ponarach (miejsce egzekucji m.in. jeńców sowieckich, a potem także Polaków) przez litewskie formacje pomocnicze</p> <p>VI – początek rozstrzeliwań Żydów z Kowna w Forcie Dziewiątym przez litewskie formacje pomocnicze</p>
	<p>20–21 VII – decyzja o utworzeniu obozu koncentracyjnego na Majdanku, rozpoczęcie budowy jesienią 1941</p> <p>VII – założenie pod Lublinem pierwszego poza Rzeszą ośrodka eutanazji</p> <p>20 VII – mianowanie Odilo Globocnika, szefa policji i SS w dystrykcie lubelskim, pełnomocnikiem ds. tworzenia ośrodków SS i policji na terenach wschodnich</p>	<p>31 VII – Reinhardt Heydrich upoważniony przez Hermanna Göringa do „dokonania przygotowań do całkowitego rozwiązania kwestii żydowskiej w niemieckiej strefie wpływu”</p>
<p>14 VIII – podpisanie Karty Atlantyckiej przez Winstona Churchilla i Franklina D. Roosevelta</p>	<p>1 VIII – przyłączenie Galicji do GG (dystrykt Galicja), rozszerzenie ustawodawstwa antyżydowskiego obowiązującego w GG</p> <p>1 VIII – utworzenie getta w Białymstoku</p> <p>VIII – utworzenie obozu szkoleniowego SS w Trawnikach</p> <p>VIII – pierwsze eksperymentalne gazowania ludzi w stałych komorach gazowych w obozie Auschwitz z użyciem cyklonu B</p>	
		vitz przeprowadzona na 600
		<p>29–30 IX – wymordowanie 33 771 Żydów w Babim Jarze pod Kijowem przez Einsatzgruppe C</p>
	<p>15 X – zarządzenie Hansa Franka wprowadzające karę śmierci dla Żydów za opuszczenie getta bez upoważnienia, a także dla osób dających Żydom schronienie oraz „podżegaczy i pomocników”</p> <p>X–XI – początek budowy pierwszego obozu zagłady w GG w Belżcu</p> <p>X – masowy mord 3 tys. Żydów z powiatu konińskiego (Kraj Warty)</p>	<p>X – wprowadzenie zakazu emigracji Żydów z Rzeszy</p> <p>X – prawdopodobnie podjęcie przez Hitlera decyzji o wymordowaniu wszystkich Żydów</p>

tablica synchronistyczna

	u, Frankfurtu nad Menem, (Burgenlandu) do getta w Łodzi	
	<p>8 XI – utworzenie getta we Lwowie</p> <p>24 XI – utworzenie „modelowego”, „pokazowego” getta w Theresienstadt koło Pragi</p> <p>29 XI – zwołanie przez Heydricha konferencji w sprawie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” na 9 XII, po rozpoczęciu kontrofensywy sowieckiej pod Moskwą, a następnie przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny przesunięcie terminu na 20 I 1942</p>	
<p>5 XII – początek kontrofensywy sowieckiej pod Moskwą</p> <p>7 XII – zbombardowanie bazy amerykańskiej w Pearl Harbor przez Japończyków</p> <p>11 XII – wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym przez Niemcy</p>	<p>8 XII – pierwsze transporty Żydów do obozu zagłady w Chełmnie</p> <p>24 XII – konfiskata wyrobów futrzanych wśród ludności żydowskiej w GG</p>	
<p>1 I – podpisanie w Waszyngtonie przez 26 państw koalicji antyhitlerowskiej „Deklaracji Narodów Zjednoczonych”</p> <p>13 I – przyjęcie w Londynie deklaracji 9 państw sojuszników o ukaraniu przedstawicieli państw okupacyjnych winnych zbrodni</p>	<p>5-12 I – deportacja Romów, skupionych w odizolowanym obozie na terenie getta w Łodzi, do obozu zagłady w Chełmnie</p>	<p>20 I – konferencja w Wannsee, decyzje wykonawcze w sprawie zagłady europejskich Żydów</p>
	o kolejnych etapach wywózki: zeksztaltowanie getta w getto pracy	

	<p>14 II – utworzenie Armii Krajowej w miejsce ZWZ</p> <p>24 II – deklaracja Rządu RP w Londynie, omawiająca szereg zagadnień ustrojowych przyszłej Polski, w tym dotyczących mniejszości narodowych</p> <p>19 II – pierwsza informacja w „Biuletynie Informacyjnym” AK o masowych mordach na Żydach na ziemiach polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy</p>	<p>praw oraz Słowacji do dystryktu</p> <p>zcu, początek „Aktion Reinhardt”</p> <p>ierwsza fala deportacji</p>
	<p>18 III – początek deportacji Żydów z dystryktu Galicja (Lwów) – wywózki przerwane w połowie IV</p>	<p>isowej zagłady Żydów z Europy</p>
	<p>III – początek budowy drugiego obozu zagłady podległego sztabowi „Aktion Reinhardt” w Sobiborze</p>	
	<p>16 IV – pierwsza informacja w „Biuletynie Informacyjnym” AK o masowych mordach na Żydach na Lubelszczyźnie</p> <p>29 IV – wysłanie do Rządu RP w Londynie raportu o mordach na Żydach w obozie zagłady w Chełmnie</p> <p>IV/V – początek eksterminacji Żydów w obozie zagłady w Sobiborze</p>	
<p>V – ofensywa niemiecka na południu Związku Sowieckiego</p>	<p>11 V – list Bundu do rządu polskiego w Londynie w sprawie zagłady ludności żydowskiej na ziemiach polskich i potrzeby zastosowania przez rządy państw sprzymierzonych odwetu wobec obywateli niemieckich</p>	
<p>4 VI – śmierć Reinhardta Heydricha w wyniku ran odniesionych w zamachu dokonanym 27 V przez czeski ruch oporu w Pradze</p>	<p>1 VI – pierwsze deportacje z dystryktu krakowskiego (Kraków 1–6 VI, Tarnów 11–13 VI)</p> <p>6 VI – nota protestacyjna Rządu RP w Londynie w sprawie nowej fali terroru w Kraju, zawierająca akapit odnoszący się do przesładowań Żydów</p> <p>10 VI – apel polskiej Rady Narodowej w Londynie do parlamentów krajów wolnych o protest przeciwko zbrodniom w Polsce i zapowiedź kary dla sprawców</p> <p>połowa VI – wznowienie deportacji z gett dystryktu Galicja</p>	
	<p>13 VII – rozstrzelanie 1800 Żydów z Józefowa przez 101. Batalion Policji Porządkowej</p>	

	<p>19 VII – rozkaz Himmlera nakazujący zakończenie likwidacji Żydów z GG do końca 1942</p> <p>22 VII–21 IX – „Wielka akcja” w getcie warszawskim, wywiezienie 300 tys. Żydów do obozu zagłady w Treblince</p> <p>23 VII – samobójstwo Adama Czerniakowa</p> <p>26 VII – depesza Kierownictwa Walki Cywilnej do Rządu RP w Londynie o rozpoczęciu likwidacji getta w Warszawie</p> <p>28 VII – powołanie Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) przez konspiracyjne żydowskie organizacje młodzieżowe: Haszomer Hacar, Dror he’Chaluc i Akiba</p> <p>30 VII – pierwsza informacja w „Biuletynie Informacyjnym” AK o likwidacji getta w Warszawie</p> <p>VII–XII – systematyczne deportacje Żydów z gett prowincjonalnych dystryktu Galicja (największe natężenie – IX–X)</p> <p>VII–XII – systematyczne wywózki Żydów z gett prowincjonalnych dystryktu krakowskiego (największe natężenie – VIII, w samym Krakowie druga akcja – 27–28 X)</p>
	<p>5 VIII – początek deportacji Żydów z dystryktu radomskiego (5–17 VII – Radom, 20–24 VII – Kielce, 22 IX–5 X – Częstochowa, IX–XI – getta prowincjonalne)</p> <p>16 VIII – rozstrzelanie 1600 Żydów w łomazach przez 101. Batalion Policji Porządkowej i formacje pomocnicze</p> <p>19 VIII – początek deportacji Żydów z gett prowincjonalnych dystryktu warszawskiego</p> <p>5 lub 6 VIII – deportacja wychowanków i opiekunów z Domu Sierot Janusza Korczaka do obozu zagłady w Treblince</p> <p>10 VIII – <i>Protest</i> Zofii Kossak-Szczuckiej przeciwko zbrodni wobec Żydów</p> <p>VIII–XII – druga faza deportacji Żydów z dystryktu lubelskiego (największe natężenie – X–XI)</p>
<p>12 IX – początek bitwy pod Stalingradem</p>	<p>16 IX – Oświadczenie Kierownictwa Walki Cywilnej wyrażające protest „przeciw zbrodni dokonywanej na Żydach”</p> <p>27 IX – powstanie Tymczasowego Komitetu im. Konrada Żegoty pomagającego ukrywającym się Żydom</p>

<p>19 XI – początek kontrofensywy sowieckiej pod Stalingradem XI – zajęcie przez Niemcy państwa Vichy</p>	<p>28 X i 10 XI – zarządzenia w sprawie utworzenia gett wtórnych w GG 29 X – pierwsza udana akcja ŻOB w getcie warszawskim – zastrzelenie oficera policji żydowskiej Jakuba Lejkina, wstawionego szczególnie brutalnością podczas „wielkiej akcji”</p>	<p>odnich, deportacje do obozów</p>
	<p>15 XI – raport <i>Likwidacja żydowskiej Warszawy</i> zjednoczonych organizacji podziemnych getta dla rządu polskiego w Londynie i rządów sprzymierzonych</p>	<p>ów ludności żydowskiej ami podjęły natychmiast akcję mców”</p>
	<p>28 XI – początek niemieckiej akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie</p>	<p>o, przekazanie informacji</p>
	<p>1/2 XII – powołanie rozszerzonej komendy ŻOB z udziałem członków Bundu, Poalej Syjon-Lewicy, Poalej Syjon-Prawicy, PPR, Haszomer Hacair 4 XII – powołanie przy Delegaturze Rządu na Kraj Rady Pomocy Żydom „Żegota” w miejsce Tymczasowego Komitetu Pomocy im. Konrada Żegoty połowa XII – zakończenie gazowania ludzi w obozie zagłady w Belżcu, do III 1943 usuwanie śladów m.in. palenia zwłok, VI–VII 1943 likwidacja obozu</p>	<p>16 XII – dekret Himmlera o deportacji wszystkich niemieckich Romów do obozów koncentracyjnych</p> <p>dotycząca zbrodni niemieckich</p>
	<p>30 XII – 1 274 166 ofiar mordów w obozach w Belżcu, Sobiborze, Treblince i na Majdanku (według raportów niemieckich)</p>	<p>17 XII – deklaracja 12 państw sprzymierzonych potępiająca „bestialską politykę z zimną krwią przeprowadzanej eksterminacji” Żydów oraz zapowiadająca, że „odpowiedzialni nie mogą ująć kary” 24 XII – stwierdzenie papieża Piusa XII w homilii na Boże</p>

		Narodzenie, że „ludzkość winna jest ten ślub [srowadzenia narodów na powrót do praw Bożych] tym setkom tysięcy, którzy bez własnej winy, czasem tylko z powodu ich narodowości czy rasy, są skazani na śmierć lub stopniową zagładę”
		o głos jasno i wyraźnie
		18-21 I – druga akcja wysiedleńcza w getcie w Warszawie, pierwsze starcia żydowskiego ruchu oporu z Niemcami
2 II – klęska wojsk niemieckich pod Stalingradem		
		18 III – publikacja w „Biuletynie Informacyjnym” AK ostrzeżenia Kierownictwa Walki Cywilnej pod adresem tzw. szmalcowników
14 IV – informacja o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu		7-11 IV – zakończenie pierwszego etapu funkcjonowania obozu zagłady w Chełmnie, wznowienie działalności – IV 1944 19 IV – początek powstania w getcie 23 IV – apel ŻOB do Polaków: „Toczy się walka o naszą i waszą Wolność”
13 V – kapitulacja wojsk włoskich i niemieckich w Afryce		5 V – przemówienie premiera RP gen. Władysława Sikorskiego do Polaków w audycji radiowej BBC z podziękowaniem za dotychczasowe zaangażowanie na rzecz Żydów i prośbą o „o udzielenie im większej pomocy” 8 V – wykrycie bunkra dowództwa ŻOB, samobójstwo bojowców, w tym Mordachaja Anielewicza 12 V – samobójstwo Szmula Zygielbojma, członka polskiej Rady Narodowej, działacza Bundu, na znak protestu przeciwko milczeniu i bierności świata wobec zagłady Żydów 16 V – wysadzenie przez Niemców Wielkiej Synagogi na Tomackim na znak ostatecznego zdławienia powstania w getcie warszawskim V – ostateczna likwidacja gett wtórnych na Lubelszczyźnie

	<p>do 23 VI – ostateczna likwidacja gett wtórnych w dystrykcie Galicja</p> <p>30 VI – aresztowanie komendanta głównego AK gen. Stefana Roweckiego „Grota”, nowym komendantem gen. Tadeusz Komorowski „Bór”</p> <p>4 VII – śmierć gen. Władysława Sikorskiego w Gibraltarze, nowym premierem rządu emigracyjnego Stanisław Mikołajczyk</p>	
<p>VII – klęska wojsk niemieckich na łuku kurskim</p> <p>VII – badanie wsiał olchodzik w</p>	em D. Rooseveltem	
<p>VIII – początek generalnej ofensywy sowieckiej</p>	<p>2 VIII – powstanie w obozie zagłady w Treblince, dalsze gazowanie ludzi do końca VIII, likwidacja obozu – do IX</p> <p>16 VIII – wznowienie deportacji Żydów z Białostocznego, zbrojny opór w getcie w Białymstoku</p> <p>16 VIII – opór zbrojny żydowskich więźniów podczas likwidacji obozu pracy w Krychowie</p> <p>VIII – opór zbrojny podczas likwidacji resztek Żydów w Będzinie i Sosnowcu</p>	
<p>16 IX – okupacja północnych Włoch przez Niemców</p>		<p>9 X–21 XI – deportacje Żydów z Włoch do obozu Auschwitz</p>
<p>28 XI–1 XII – konferencja Wielkiej Trójki w Teheranie</p>	<p>3–4 XI – operacja „Erntefest” („Dożynki”) – rozstrzelanie 45 tys. Żydów z dystryktu lubelskiego, skupionych w obozach pracy w Lublinie, obozie koncentracyjnym na Majdanku oraz obozach pracy w Trawnikach i Poniatowej, zakończenie „Aktion Reinhardt”</p> <p>19 XI – ostateczna likwidacja żydowskiego obozu pracy przy ul. Janowskiej we Lwowie</p>	
<p>3/4 I – przekroczenie przez wojska sowieckie wschodniej granicy przedwojennej Polski</p>		
<p>18–20 III – zajęcie Węgier przez wojska niemieckie</p>		
	<p>IV – powrót załogi do obozu zagłady w Chełmnie i wznowienie uśmiercania ludzi</p>	

11–18 V – bitwa pod Monte Cassino (w czwartym natarciu uczestniczą żołnierze polscy)		15 V – początek deportacji Żydów węgierskich do obozu Auschwitz
6 VI – lądowanie wojsk alianckich w Normandii – otwarcie frontu zachodniego	23 VI–27 VIII – ostatni etap zagłady Żydów z getta łódzkiego, transporty do obozów zagłady w Chełmnie i Auschwitz	
21 VII – utworzenie w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wydanie manifestu 25 VII – wkroczenie aliantów do Paryża	25 VII – wyzwolenie obozu na Majdanku VIII – przekształcenie obozu na Majdanku w obóz specjalny NKWD, gdzie przetrzymywano m.in. członków podziemia niepodległościowego	
15 VIII – lądowanie aliantów w południowej Francji	1 VIII–2 X – powstanie warszawskie	
IX – wkroczenie wojsk sowieckich do Bułgarii i Jugosławii	hwitz	
		3–6 IX – deportacja rodziny Anny Frank z obozu Westerbork (Holandia) do obozu Auschwitz
	2 X – gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” nowym komendantem głównym AK	
		ądzeń służących do eksterminacji
	XI – koniec gazowania Żydów w obozie Auschwitz, dalsza likwidacja śladów mordów (XI–XII)	
	31 XII – przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy (premierem Edward Osóbka-Morawski)	
12 I – początek ofensywy sowieckiej I–IV – walki na terenie Czech, Węgier i Austrii	17 I – wkroczenie wojsk sowieckich do opuszczonej Warszawy 18 I – ostateczna likwidacja obozu w Chełmnie	
		niów

<p>4-11 II – konferencja Wielkiej Trójki w Jaltcie</p>	<p>19 I – wejście wojsk sowieckich do Łodzi 19 I – rozkaz gen. Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu AK</p>
<p>16 IV – początek operacji berlińskiej 26 IV – utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych na konferencji w San Francisco</p>	
<p>2 V – zajęcie Berlina przez wojska sowieckie 8 V – podpisanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec</p>	
<p>2 IX – zakończenie wojny na Dalekim Wschodzie</p>	

WYBÓR ŹRÓDEŁ

Nr 1

1939 wrzesień 21, Berlin – Telefonogram szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinhardta Heydricha do dowódców grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa

**Do
szefów wszystkich grup operacyjnych
Policji Bezpieczeństwa**

Dotyczy: Problemu żydowskiego na okupowanych terytoriach

Powołując się na odbytą dziś w Berlinie konferencję, jeszcze raz zwracam uwagę na to, że zaplanowane **łączne posunięcia** (a więc ostateczny cel) muszą być utrzymywane **w ścisłej tajemnicy**.

Należy odróżniać:

- 1) ostateczny cel (który wymaga dłuższego czasu)
- 2) od etapów prowadzących do ostatecznego celu (które będą realizowane w krótkich terminach).

Planowane posunięcia wymagają jak najgruntowniejszego przygotowania zarówno pod względem technicznym, jak i gospodarczym.

Jest rzeczą oczywistą, że przyszłe zadania nie mogą być przeze mnie ustalone we wszystkich szczegółach. Następujące wskazówki i wytyczne służą jednocześnie temu celowi, by skłonić szefów grup operacyjnych do praktycznych rozważań.

I

Pierwszym założeniem prowadzącym do ostatecznego celu jest koncentracja Żydów z prowincji w większych miastach.

Należy przeprowadzić ją we wzmożonym tempie.

Należy przy tym rozróżniać:

- 1) między terytoriami: Gdańsk i Prusy Zachodnie, Poznań, Wschodni Górny Śląsk, a
- 2) pozostałymi okupowanymi terytoriami.

W miarę możliwości należy wymienione pod numerem 1 terytorium opróżnić z Żydów, a przynajmniej dążyć do tego, by zostali oni skoncentrowani w niewielkiej ilości miast.

Na terytoriach wymienionych pod numerem 2 należy stworzyć możliwie mało punktów koncentracji, co ułatwi późniejsze kroki. Należy przy tym starać się o to, aby tylko te miasta wyznaczać na punkty koncentracji, które są węzłami kolejowymi lub przynajmniej leżą na liniach kolejowych.

Trzeba przyjąć jako zasadę, że gminy żydowskie liczące poniżej 500 głów należy rozwiązać i skierować do najbliższego miasta będącego punktem koncentracji.

Dekret ten nie dotyczy obszaru działania pierwszej grupy operacyjnej [Policji Bezpieczeństwa], położonego na wschód od Krakowa i ograniczonego przez Polanicę, Jarosław, nową linię demarkacyjną i dotychczasową granicę polsko-słowacką. W obrębie tego terytorium należy jedynie przeprowadzić pomocniczy spis ludności żydowskiej. Poza tym należy utworzyć żydowskie Rady Starszych, o których mowa poniżej.

II

Żydowskie Rady Starszych

1) W każdej gminie żydowskiej należy ustanowić żydowską Radę Starszych, którą w miarę możliwości należy utworzyć z pozostałych na miejscu osobistości i rabinów. Rada Starszych winna obejmować

do 24 Żydów (mężczyzn) zależnie od wielkości gminy żydowskiej. Radę należy obarczyć **pełną odpowiedzialnością** w całym tego słowa znaczeniu za dokładne i terminowe wykonanie wszelkich wydań lub wydawanych poleceń.

2) W razie sabotowania tych poleceń należy zagrozić Radom Starszych najostrejszymi sankcjami.

3) Rady Żydowskie winny przeprowadzić w swoich rejonach pomocniczy spis ludności żydowskiej – stosując w miarę możliwości podział według płci (grupy w zależności od wieku) – a) do 16 lat, b) od 16 do 20 lat i c) powyżej 20 lat oraz według najgłówniejszych grup zawodowych – i w najkrótszym czasie złożyć meldunek o jego wynikach.

4) Rady Starszych należy powiadomić o terminach i możliwościach ewakuacji oraz o trasach ewakuacyjnych. Trzeba je następnie obarczyć osobistą odpowiedzialnością za ewakuację Żydów z prowincji.

Jako uzasadnienie koncentracji Żydów w miastach należy podawać, że według miarodajnych informacji brali oni udział w partyzanckich napadach i akcjach rabunkowych.

5) Rady Starszych w miastach będących punktami koncentracji powinny być odpowiedzialne za dostarczenie odpowiednich pomieszczeń Żydom przybywającym z prowincji.

Koncentracja Żydów w miastach będzie wymagała prawdopodobnie – z uwagi na ogólne względy policyjnego bezpieczeństwa – wydania zarządzeń całkowicie zabraniających Żydom przebywania w niektórych dzielnicach miasta oraz np. opuszczania getta, przebywania poza domem wieczorem po określonej godzinie itd. – oczywiście przy uwzględnieniu konieczności gospodarczych.

6) Rady Starszych należy także obarczyć odpowiedzialnością za odpowiednie żywienie Żydów w czasie transportowania ich do miast.

Nie należy zgłaszać zastrzeżeń, jeśli wyjeżdżający Żydzi zabierają ze sobą swe ruchomości, o ile to technicznie w ogóle jest możliwe.

7) Żydom niestosującym się do rozkazu przeniesienia się do miasta należy w uzasadnionych wypadkach udzielić krótkiego dodatkowego terminu. Należy zagrozić im najsurowszymi karami, gdyby nie zastosowali się również i do tego terminu.

III

Wszelkie konieczne kroki należy z zasady zawsze podejmować w najściślejszym porozumieniu i przy współpracy z niemieckimi władzami administracji cywilnej oraz z właściwymi dla danego terenu władzami wojskowymi.

W trakcie ich przeprowadzania należy dbać o to, by zabezpieczenie gospodarcze zajętych terytoriów nie doznało szwanku.

1) Przede wszystkim trzeba uwzględnić potrzeby armii; nie da się np. uniknąć, że początkowo trzeba będzie tu i ówdzie pozostawić żydowskich handlarzy, którzy z braku innych możliwości muszą koniecznie pozostać ze względu na aprowizację wojska. W tych wypadkach należy jednakże w porozumieniu z właściwymi miejscowymi niemieckimi władzami administracyjnymi dążyć do najszybszej aryżacji tych przedsiębiorstw i do kontynuowania wysiedlenia Żydów.

2) Z uwagi na obronę interesów niemieckiej gospodarki na zajętych obszarach, należy, rzecz jasna, pozostawić na razie żydowskie gałęzie przemysłu i zakłady o znaczeniu podstawowym dla życia, dla celów wojennych lub dla planu czteroletniego.

Również w tych wypadkach należy dążyć do jak najszybszej aryżacji i do przyspieszenia ewakuacji Żydów.

3) Należy wreszcie uwzględnić stan aprowizacji na okupowanych terenach. I tak np. należy grunty żydowskich osiedleńców oddawać komisarycznie pod opiekę sąsiadującym niemieckim lub nawet polskim chłopom w celu gospodarowania na nich – aby w ten sposób zapewnić sprzęt niezjętego jeszcze zboża, względnie dalszą uprawę.

Odnosnie tego ważkiego problemu należy nawiązać kontakt z referentem do spraw gospodarstwa wiejskiego szefa administracji cywilnej.

4) We wszystkich wypadkach, w których [nie] można uzyskać zgodności interesów Policji Bezpieczeństwa z jednej strony a niemieckiej administracji cywilnej z drugiej, należy przed podjęciem odno-

śnych poszczególnych środków jak najszybciej mnie powiadomić i czekać na moją decyzję.

IV

Szefowie grup operacyjnych winni składać mi bieżąco relacje dotyczące następujących spraw:

- 1) Orientacyjna liczba Żydów znajdujących się w ich rejonach (w miarę możliwości z uwzględnieniem podanego wyżej podziału). Należy podawać oddzielnie liczby Żydów, będących w trakcie ewakuacji z prowincji, oraz tych, którzy się już znajdują w miastach.
- 2) Nazwy miast, wyznaczonych jako punkty koncentracji.
- 3) Wyznaczone Żydom terminy przeniesienia się do miast.
- 4) Wykaz wszystkich żydowskich gałęzi przemysłowych i zakładów o znaczeniu podstawowym dla życia, dla celów wojennych i dla planu czteroletniego znajdujących się w ich rejonie.

Należy w miarę możliwości stwierdzić co następuje:

a) rodzaj zakładów (podając jednocześnie możliwości przekształcenia ich w zakłady o rzeczywiście podstawowym znaczeniu dla życia względnie dla celów wojennych lub dla planu czteroletniego);

b) które z tych zakładów należy w pierwszym rzędzie aryzować (aby zapobiec powstaniu jakichkolwiek szkód)? W jaki sposób proponuje się przeprowadzić aryzację? Niemcy czy Polacy (decyzja ta zależy od znaczenia zakładu);

c) jaka jest liczba Żydów zatrudnionych w tych zakładach (w tym zajmujących pozycje kierownicze).

Czy zakład jest w stanie utrzymać się bez większych trudności po ewakuacji Żydów, czy też utrzymanie zakładu wymaga przydzielenia niemieckich względnie polskich sił roboczych? W jakich rozmiarach? O ile trzeba ściągnąć polskie siły robocze, należy dbać o to, by sprowadzić je przede wszystkim z dawniejszych niemieckich prowincji, ażeby narodowość polska została tam rozrzedzona. Sprawy te można przeprowadzić tylko drogą włączenia i współdziałania zorganizowanych już niemieckich Urzędów Pracy.

V

Spodziewam się, że Policja Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa użyje wszystkich swoich sił dla osiągnięcia wytyczonych celów.

Sąsiadujący ze sobą szefowie grup operacyjnych winni natychmiast nawiązać kontakt między sobą celem całkowitego objęcia wszystkich wchodzących w grę obszarów.

VI

Kopie niniejszego dekretu mają otrzymać: Naczelne Dowództwo Wojsk, pełnomocnik do spraw planu czteroletniego (na ręce pana sekretarza stanu [Ernsta] **Neumanna**), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy (na ręce pana sekretarza stanu [Wilhelma] **Stuckarta**), Ministerstwo Aproprowizacji i Gospodarki Rzeszy (na ręce pana sekretarza stanu [Friedricha] **Landfrieda**), jak również szefowie administracji cywilnej zajętego terytorium.

[Reinhardt] Heydrich

Źródło: Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957, s. 25–29.

Nr 2

1939 listopad 23, Kraków – Rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o oznaczaniu ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie

§ 1

Wszyscy Żydzi i Żydówki przebywający w Generalnym Gubernatorstwie, a mający ukończone 10 lat życia obowiązani są nosić, zaczynając od 1 grudnia 1939 r., na prawym rękawie ubioru i wierzchniego ubioru biały pasek szerokości co najmniej 10 cm zaopatrzony w gwiazdę syjońską.

§ 2

Opaski te winni Żydzi i Żydówki sprawić sobie sami i zaopatrzyć odpowiednim znakiem.

§ 3

- 1) Winni wykroczenia podlegają karze więzienia.
 - 2) Dla zawyrokowania właściwe są Sądy Specjalne.
- [...]

Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
[Hans] Frank

Źródło: Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, Kraków 1969, s. 885.

Nr 3

1939 listopad 28, Kraków – Rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o ustanowieniu rad żydowskich

§ 1

W każdej gminie tworzy się zastępstwo Żydów.

§ 2

To zastępstwo Żydów, zwane radą żydowską, składa się w gminach do 10 000 mieszkańców z 12, w gminach ponad 10 000 mieszkańców z 24 Żydów, pochodzących z miejscowej ludności. Radę żydowską wybierają Żydzi odnośnej gminy. Jeżeli członek z rady żydowskiej wystąpi, wówczas należy natychmiast wybrać nowego członka.

[...]

§ 5

Rada żydowska obowiązana jest do przyjmowania rozkazów władz niemieckich przez przewodniczącego lub jego zastępcę. Odpowiada ona za sumienne przeprowadzanie tychże w pełnym zakresie. Żydzi i Żydówki winni być posłuszni poleceniom wydanym przez nią celem wykonania niemieckich zarządzeń.

Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
[Hans] Frank

Źródło: Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957, s. 73–74.

1941 marzec 3, Kraków – Zarządzenie gubernatora dystryktu krakowskiego Ottona Wöchtera o utworzeniu getta w Krakowie

Ze względów zdrowotnych i policyjnych konieczne jest umieszczenie ludności żydowskiej miasta Krakowa w osobnej dzielnicy, stanowiącej żydowską dzielnicę mieszkaniową.

Zarządzam wobec tego:

1) Z mocą natychmiastową stwarza się na obszarze miasta Krakowa zamkniętą dzielnicę mieszkaniową dla Żydów, w której wszyscy Żydzi mieszkający w mieście winni mieć swoje mieszkanie. Zakazuje się wszystkim bez wyjątku Żydom mieszkać poza żydowską dzielnicę mieszkaniową.

[...]

3) Ludność nieżydowska, mieszkająca w obrębie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, winna do dnia 20 marca 1941 r. przenieść swoje miejsce zamieszkania do dzielnicy Kazimierz. [...]

Ludność nieżydowska, która do dnia 20 marca 1941 r. nie opuści swoich mieszkań w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, zostanie przymusowo wysiedlona. Przy przymusowym wysiedleniu wolno zabrać tylko bagaże wysiedleńcze wagi 25 kg na osobę.

4) Żydzi mieszkający jeszcze poza żydowską dzielnicę mieszkaniową winni najpóźniej do dnia 20 marca 1941 r. przenieść swoje mieszkanie do żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. [...]

Niezastosowanie się do tego zarządzenia pociąga za sobą konfiskatę.

5) Warsztaty, sklepy i inne przedsiębiorstwa żydowskie, położone poza dzielnicę mieszkaniową dla Żydów, nie są na razie objęte obowiązkiem przesiedlenia. Nie wolno ich pod żadnym warunkiem używać za mieszkania.

6) Ludności nieżydowskiej zakazuje się mieszkać i przebywać w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej.

7) Ludności nieżydowskiej zabrania się udzielać Żydom pomieszczenia, chociażby tylko przejściowo. Przekroczenie tego zakazu pociąga za sobą konfiskatę mieszkania.

8) Wstęp do żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej dozwolony jest ludności nieżydowskiej tylko za specjalnym zezwoleniem. Zezwolenia te wystawia starosta miejski w Krakowie na podstawie umotywowanego wniosku.

9) Żydzi mający zezwolenie na opuszczenie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej muszą wykazać się specjalnym poświadczeniem, zawierającym też dowód przeprowadzonego odwszenia.

Zezwolenia te wydaje starosta miejski w Krakowie.

10) Urzędy, przedsiębiorstwa i zakłady pracy ludności nieżydowskiej, położone w obrębie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, należy przenieść do innej dzielnicy miasta. Gdyby to było niemożliwe, to trzeba postarać się o to, żeby polskich pracowników zastąpić żydowskimi.

Pracowników żydowskich zatrudnionych poza żydowską dzielnicę mieszkaniową należy zastąpić polskimi.

11) Prawidłowe utworzenie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, utrzymywanie porządków, urządzeń sanitarnych i społecznych jest rzeczą Rady Żydowskiej miasta Krakowa. Ponośi ona za to odpowiedzialność.

[...]

12) Niezastosowanie się do tego zarządzenia i wydanych przepisów wykonawczych podlega ciężkiej karze.

Szef Okręgu Krakowskiego
Dr [Otto] Wöchter
Gubernator

Źródło: Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957, s. 111–115.

1941 lato, Berlin – Ustny rozkaz Reichsführera SS Heinricha Himmlera dla Rudolfa Hössa, komendanta obozu Auschwitz, w sprawie wytypowania obozu oświęcimskiego do udziału w tzw. ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej

Führer zarządził ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. My, SS, mamy ten rozkaz wykonać. Znajdujące się na Wschodzie miejsca wyniszczenia nie podążają akcji zamierzonej na wielką skalę. Wobec tego wyznaczyłem na ten cel Oświęcim, zarówno ze względu na jego korzystne położenie pod względem komunikacyjnym, jak i dlatego, że obszar ten można łatwo odizolować i zamaskować. Początkowo zamierzałem powierzyć to zadanie jednemu z wyższych oficerów SS, ale zaniechałem tego, pragnąc uniknąć trudności przy rozgraniczeniu kompetencji. Obecnie powierzam panu przeprowadzenie tego zadania. Jest to praca ciężka i trudna, wymagająca całkowitego poświęcenia bez względu na to, jakie wyłonią się trudności. Bliższych szczegółów dowie się pan od Sturmbannführera [Adolfa] Eichmanna z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, który zgłosi się do pana w najbliższym czasie. Zainteresowane urzędy zostaną przeze mnie powiadomione we właściwym czasie.

Rozkaz ten ma pan zachować w najgłębszej tajemnicy nawet w stosunku do swych przełożonych. Po rozmowie z Eichmannem prześle mi pan natychmiast plany projektowanego urządzenia.

Żydzi są odwiecznymi wrogami niemieckiego narodu i muszą zostać wytępieni. Wszyscy Żydzi, których dostaniemy w nasze ręce, będą w czasie tej wojny bez wyjątku zgładzeni. Jeśli nie uda nam się teraz zniszczyć biologicznych sił żydostwa, to kiedyś Żydzi zniszczą naród niemiecki.

Źródło: Relacja Rudolfa Hössa o zagładzie Żydów w obozie oświęcimskim spisana podczas śledztwa w więzieniu krakowskim w 1946 r., „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1951, t. 7, s. 223.

Nr 6

1941 październik 15, Warszawa – Rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o karze śmierci dla Żydów opuszczających bez upoważnienia getto oraz takiej samej karze dla osób udzielających im pomocy i schronienia

**Trzecie rozporządzenie o ograniczeniu pobytu w Generalnym Gubernatorstwie
z 15 października 1941 r.**

Na podstawie paragrafu 5 ust[ęp] 1 Dekretu Führera z dnia 12 października 1939 r. („Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieckiej” 1, s. 2077) rozporządzam:

Artykuł 1

W rozporządzeniu o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 13 września 1940 r. (Dz[iennik] Rozp[orządzeń] G[eneralnego] G[ubernatorstwa] 1, s. 288) ze zmianami drugiego rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 29 kwietnia 1941 r. (Dz[iennik] Rozp[orządzeń] G[eneralnego] G[ubernatorstwa], s. 274) wstawia się po § 4a następujący § 4b:

§ 4b

1. Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę.
2. Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lżejszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie.
3. Zawyrokowanie następuje przez Sądy Specjalne.

Artykuł 2

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Generalny Gubernator
[Hans] Frank

Źródło: Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, Kraków 1969, s. 891–892.

1942 marzec 17, Lublin – Notatka Fritza Reutersa, pracownika Urzędu Gubernatora dystryktu lubelskiego, na temat rozmowy z dowódcą SS i policji w Lublinie SS-Hauptsturmführerem Hermannem Höflem, przeprowadzonej w związku z rozpoczęciem na Lubelszczyźnie akcji zagłady ludności żydowskiej

Dnia 4 III 1942 r. otrzymałem telegram od rządu w Krakowie [...]. Końcowe zdanie tego telegramu brzmi jak następuje: „Proszę okazać pomoc dowódcy SS i policji w Lublinie w jego poczynaniach”. [...]

Umówiłem się na rozmowę z SS-Hauptsturmführerem [Hermannem] Höfle na poniedziałek, dnia 16 III 1942 r. o godz. 17.30. W toku rozmowy SS-Hauptsturmführer Höfle oświadczył, co następuje:

1. Byłoby rzeczą właściwą przybywające do dystryktu lubelskiego transporty Żydów dzielić już na stacji odjazdowej na zdolnych i niezdolnych do pracy. Jeśli dokonanie tego podziału na stacji odjazdowej jest niemożliwe, należałoby ewentualnie przejść na rozdzielanie według powyższej zasady transportów w Lublinie.

2. Wszyscy niezdolni do pracy Żydzi mają być przewożeni do Bełżca, najdalszej stacji granicznej powiatu Zamość.

3. SS-Hauptsturmführer Höfle zamierza zbudować wielki obóz, w którym zdolni do pracy Żydzi zostaną zarejestrowani według swoich zawodów i gdzie można będzie zgłaszać zapotrzebowanie na nich.

4. Piaski¹ zostaną opróżnione z polskich Żydów i staną się punktem zbornym dla Żydów przybywających z Rzeszy. [...] Na zakończenie oświadczył on, że mógłby przyjmować dziennie 4–5 transportów po 1000 Żydów, skierowanych do stacji Bełżec. Żydzi ci, przekroczywszy granicę, nigdy już nie wrócą do Generalnej Guberni.

Źródło: Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957, s. 280–282.

¹ Miejscowość 30 km na północny wschód od Lublina, pełniła rolę getta tranzytowego.

1942 maj 11, Warszawa – List Bundu do rządu polskiego w Londynie w sprawie zagłady ludności żydowskiej w Polsce i potrzeby zastosowania przez rządy państw sprzymierzonych polityki odwetu wobec obywateli niemieckich

Od dnia wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej Niemcy przystąpili do fizycznego wytepienia ludności żydowskiej na terenach ziem polskich, używając do tej pracy Ukraińców i szaulisów-Litwinów. Zaczęło się to w miesiącach letnich 1941 r., przede wszystkim w Galicji Wschodniej. System postępowania był wszędzie następujący. Spędzano mężczyzn od 14 do 60 lat w jedno miejsce – na plac, cmentarz, tam ich wyrzynano lub rozstrzeliwano kulami lub granatami. Groby musieli sami wykopywać. Dzieci w domach sierot, pensjonariuszy w domach dla starców, chorych w szpitalach rozstrzeliwano, kobiety zabijano na ulicach. W wielu miastach wywożono Żydów w „nieznany kierunek” i zabijano w okolicznych lasach. Zamordowano we Lwowie 30 000 Żydów, Stanisławowie 15 000, Tarnopolu 5000, Złoczowie 2000, Brzeżanach 4000 (miasto liczyło 18 000 Żydów, obecnie 1700). To samo działo się w Zborowie, Kołomyi, Stryju, Samborze, Drohobyczu, Zbarażu, Przemyślanach, Kutach, Śniatynie, Zaleszczykach, Brodach, Przemyślu, Rawie Ruskiej i innych.

Akcje wymordowywania powtarzały się w tych miastach wielokrotnie. W wielu trwają jeszcze nadal (Lwów).

W miesiącach października i listopadzie [1941 r.] zaczęło się to samo dziać w Wilnie, na Wileńszczyźnie i na Litwie Kowieńskiej. W Wilnie zamordowano w ciągu listopada 50 000 Żydów. Żydów obecnie w Wilnie jest 12 000. Ogólna ilość bestialsko zamordowanych Żydów na terenie Wileńszczyzny i Litwy Kowieńskiej wynosi według różnych szacunków 300 000 osób.

We wrześniu [1941 r.] zaczęło się mordowanie Żydów w okolicach Słonimia. Wymordowano prawie wszystkich w Żyrowiczach, Lachowiczach, Mirze, Kosowie i innych. 15 października [1941 r.] zaczęła się akcja w Słoniemiu. Zamordowano przeszło 9000 Żydów. W Równem zaczęło się mordowanie w pierwszych dniach listopada [1941 r.]. W ciągu trzech dób rozstrzelano przeszło 15 000 osób – mężczyzn, kobiet i dzieci. W Hancewiczach (obok Baranowicz) rozstrzelano 6000 Żydów. Akcja wymordowania Żydów objęła wszystkie ziemie polskie za Sanem i Bugiem. Przytoczyliśmy tylko niektóre miejscowości.

W listopadzie/grudniu [1941 r.] zaczęło się również wymordowywanie Żydów na terenie ziem polskich przyłączonych do Rzeszy, tzw. Warthegau. Mordowanie odbywało się tu przy pomocy zagazowania, którego dokonywano we wsi Chełmno, 12 km od Koła (pow. kolski). Do zagazowania używano specjalnego samochodu (komory gazowej), do którego załadowywano po 90 osób. Ofiary chowano w specjalnych grobach na polanie w lesie lubardzkim. Groby wykopywali i zagazowanych grzebali również Żydzi, których w końcu każdego dnia kaemami esesmani rozstrzeliwali. Dziennie gazowano przeciętnie 1000 osób. Zagazowano w Chełmnie od listopada 1941 r. do marca 1942 r. Żydów [...] z Koła, Dąbia, Bugaju, Izbicy Kujawskiej, razem 5000 osób, 35 000 Żydów z getta łódzkiego oraz pewną ilość Cyganów.

W lutym 1942 r. wytepienie Żydów zaczyna się na terenie tzw. Generalnej Guberni. Początek: Tarnów, Radom, gdzie dzielnice żydowskie zaczęli co dzień odwiedzać gestapowcy i esesmani, którzy zabijali systematycznie Żydów na ulicach, na podwórzach i w mieszkaniach. W marcu [1942 r.] zaczęła się masowa akcja wypędzania Żydów z Lublina. Wymordowano przy tym bestialsko dzieci i starców w domach sierot i starców, chorych w ogólnym i epidemicznym szpitalu, jak również wielu mieszkańców na ulicach i w domach. Ogólna ilość ofiar ponad 2000. Wywieziono z Lublina w „niewiadomym kierunku”, w zaplombowanych wagonach, około 25 000 Żydów, po których wszelki ślad zaginął. Około 3000 Żydów zostało umieszczonych w Majdanku Tatarskim, przedmieściu Lublina, w barakach. W Lublinie nie ma ani jednego Żyda. W ostatnich dniach marca [1942 r.] w Krakowie wg listy nabrano przeszło 50 Żydów, których rozstrzelano przed bramami. W Warszawie z 17 na 18 kwietnia [1942 r.] gestapowcy urządzili w getcie krwawą noc. Powyciągali z mieszkań wg listy przeszło 50 Żydów mężczyzn i kobiet, których bestialsko zamordowali przed bramami. Wielu nie zastali w mieszkaniach.

Od 18 kwietnia [1942 r.] co dzień zabijają, już teraz w biały dzień, po paru Żydów w mieszkaniach i na ulicach. Akcja ta idzie wg listy ułożonej i obejmuje wszystkie środowiska Żydów warszawskiego getta. O dalszych krwawych nocach mówi się dalej. Według szacunku Niemcy wymordowali dotychczas 700 000 Żydów polskich.

Fakty powyższe wskazują niezbicie, że zbrodniczy rząd niemiecki przystąpił do wykonania zapowiedzi Hitlera, że 5 minut przed końcem wojny, jakkolwiek ona się zakończy, wymorduje on wszystkich Żydów w Europie. Wierzymy niezłomnie, że hitlerowskim Niemcom za ich potworność i bestialstwo będzie w swoim czasie przedstawiony odpowiedni rachunek. Dla ludności żydowskiej, która przeżywa niesłychaną gehennę, nie jest to wystarczającym pocieszeniem. Milionom obywateli polskich narodowości żydowskiej grozi natychmiastowa zagłada.

Zwracamy się przeto do rządu polskiego jako do opiekuna i reprezentanta całej ludności zamieszkującej ziemię polskie, aby niezwłocznie podjął niezbędne kroki celem niedopuszczenia do zgładzenia żydostwa polskiego. W tym celu rząd polski winien wywrzeć swój wpływ na rządy państw sprzymierzonych i czynniki miarodajne w tych państwach, aby natychmiast zastosować politykę odwetu wobec obywateli niemieckich i wobec piątej kolumny, zamieszkujących terytoria państw sprzymierzonych i ich sojuszników. O zastosowaniu zasady odwetu rząd polski i rządy państw sprzymierzonych winny zawiadomić rząd niemiecki. Musi on wiedzieć, że za bestialskie wyćpienie ludności żydowskiej już obecnie odpowiadać będą Niemcy w USA i innych krajach.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że domagamy się od rządu polskiego zastosowania niezwykle kroków. Jest to jedyna możliwość uratowania milionów Żydów od niechybnej zagłady.

Źródło: Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, Kraków 1969, s. 961–963.

Nr 9

1942 lipiec 18, Lublin – Treść przysięgi zobowiązującej wykonawców „Aktion Reinhardt” do zachowania tajemnicy

Układ
o zobowiązaniu

[^a] jako osoby szczególnie zaangażowanej w realizację prac przy przesiedleniu Żydów w ramach „Einsatzes Reinhardt”¹ przy dowódcy SS i Policji Dystryktu Lubelskiego.

[^a] oświadcza: Zostałem szczegółowo pouczony i poinformowany przez SS-Hauptsturmführera Höfle jako kierownika Głównego Oddziału „Einsatz Reinhardt” przy dowódcy SS i Policji w dystrykcie lubelskim,

1. o tym, że nie wolno mi pod żadnym pozorem przekazywać ustnie lub na piśmie jakichkolwiek informacji o przebiegu, zakończeniu lub zajęciach [w trakcie] przesiedlenia Żydów osobom spoza kręgu personelu „Einsatz Reinhardt”,

2. o tym, że przebieg przesiedlenia Żydów objęty jest klauzulą „tajna sprawa Rzeszy”,
[...]

4. o bezwzględnym zakazie fotografowania [na terenie] obozów „Einsatzes Reinhardt”.

Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, oryginał dokumentu w jęz. niemieckim.

^a Miejsce na stopień wojskowy, imię i nazwisko.

¹ „Aktion Reinhardt”.

1942 lipiec 19, Lublin – Rozkaz Reichsführera SS Heinricha Himmlera dla wyższego dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Friedricha Krügera ustalający termin zakończenia wysiedlania ludności żydowskiej z Generalnego Gubernatorstwa

Zarządzam, aby przesiedlenie całej żydowskiej ludności Generalnej Guberni zostało przeprowadzone i ukończone do 31 grudnia 1942 r.

Z dniem 31 grudnia 1942 r. żadne osoby pochodzenia żydowskiego nie mają prawa przebywać w Generalnej Guberni. Chyba, że będą się one znajdować w obozach zbiorczych w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Radomiu i Lublinie. Wszelkie inne prace, przy których zatrudnieni są żydowscy robotnicy, muszą być do tego czasu zakończone, albo – o ile ukończenie ich nie jest możliwe – przeniesione do jednego z tych zbiorczych obozów.

Środki te są niezbędne dla przeprowadzenia etnicznego rozdziału ras i narodowości w myśl zasad nowego ładu w Europie oraz w interesie bezpieczeństwa i czystości Rzeszy Niemieckiej i strefy jej interesów. Wszelkie naruszenie niniejszego zarządzenia stanowi niebezpieczeństwo dla spokoju i porządku całokształtu interesów strefy niemieckiej, punkt oparcia dla ruchu oporu oraz moralne i fizyczne ognisko zarazy.

Ze wszystkich tych przyczyn całkowite oczyszczenie jest konieczne, a więc trzeba go dokonać. Jeśli przewiduje się, że termin zostanie przekroczony, należy mnie o tym powiadomić we właściwym czasie, abym mógł w porę temu zarządzić. Wszelkie podania innych urzędów o zezwolenie na zmiany, jak również o wyjątkowe zezwolenia należy kierować do mnie osobiście.

Źródło: Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957, s. 296.

Nr II

1942 październik 14, Warszawa – Komunikat informujący o utworzeniu konspiracyjnego Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości publicznej, iż na skutek inicjatywy szeregu organizacji społecznych z kół katolickich i demokratycznych organizuje się Komisja Pomocy Społecznej dla ludności żydowskiej¹ dotkniętej skutkami bestialskiego prześladowania Żydów przez Niemców. Komisja będzie się starała w miarę możliwości i środków oraz możliwości, z jakimi liczyć się trzeba w okupacyjnych warunkach życia kraju, nieść pomoc ofiarom hitlerowskich gwałtów.

Źródło: „Rzeczpospolita Polska” 1942, nr 18, cyt. za: Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, Kraków 1969, s. 940.

¹ Komisja, znana później jako Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty, została zawiązana 27 września 1942 r. w Warszawie z inicjatywy Zofii Kossak i Wandy Kraheńskiej-Filipowiczowej. 4 grudnia 1942 r. Komitet został przekształcony w Radę Pomocy Żydom „Żegota” przy Delegaturze Rządu na Kraj.

1943 kwiecień 23, Warszawa – Apel Żydowskiej Organizacji Bojowej do Polaków

Warszawa, getto, 23 kwietnia 1943

Polacy, Obywatele, Żołnierze Wolności.

Wśród huku armat, z których armia niemiecka wali do naszych domów, do mieszkań naszych matek, dzieci i żon;

Wśród terkotu karabinów maszynowych, które zdobywamy w walce na tchórzliwych żandarmach i esesmanach;

Wśród dymu i kurzu krwi mordowanego getta Warszawy – my, więźniowie getta, ślemy wam bratnie serdeczne pozdrowienia. Wiemy, że w serdecznym bólu i łzach współczucia, że z podziwem i trwogą o wynik tej walki przyglądacie się wojnie, jaką od wielu lat toczymy z okrutnym okupantem.

Lecz wiedźcie, że każdy próg getta, jak dotychczas, tak i nadal będzie twierdzą, że możemy wszyscy zginąć w tej walce, lecz nie poddamy się, że dyszymy, jak i wy, żądzą odwetu i kary za wszystkie zbrodnie wspólnego wroga.

Toczy się walka o naszą i waszą Wolność.

O wasz i nasz – ludzki, społeczny, narodowy – honor i godność.

Pomścimy zbrodnie Oświęcimia, Treblinki, Bełżca, Majdanka!

Niech żyje braterstwo broni i krwi walczącej Polski!

Niech żyje wolność!

Śmierć katom i oprawcom!

Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem!

Żydowska Organizacja Bojowa

Źródło: Barbara Engelking, Jacek Leociak, Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście, Warszawa 2001, s. 745–746.

Mętów – Anonimowy donos na Żydów i pomagających im Polaków

List do władzy niemieckiej^a

Panowie wy nie wiecie co robi się na mętowie. [...] Stanisław Grzesiak tszuma wiciniskiego tego co mieszka na głószczynie tego co chcecie go złapaci co zpszedał żydom karabin. Jan lawędorski zprzedajo żydom żywność. U michała czernica piła żydowska banda w borze narodenie całe noc i Przebywa do Tych czas. [...] elrzieta Kowalczykowa tszuma rzyda mętoskiego wpiewnicy wtej chałópie z pułnocy. Proszę zrobici rewizie scisłu. Wchud do piewnicy jest koło pieca. Jan Dziachan zpszedał żydom karabin. były u niego były go i muwiły ty masz karabin a potem poszedł z nimi w pole i oddał jm w polu i on otszymuje tajne gazety. a simuklasz zawodu Władysław Jelemiski zpszedaje żydom żywnosici. a jego teściowa chwaliła się u sumsiada rze żydówka mętoszka pszyszła do niej i dawała jm 40 kila rombanki żeby ją tszymaci i tszymają do tych Pur. Teowil malec simukluje rąbanką, mąko i kaszą i kielbasą wywozi do lasu do band. Antoni Stachura te rzydy co były na mętoskich polach to on ich wywiuśł do chmieloskiego lasu dobrze mu Zapłaciły. [...] Ten list pisała osoba ze wsi menkowa, gminy zemborzyce.

* * *

List do władzy niemieckiej^b

Panowie, Wy nie wiecie, co dzieje się w Mętowie. [...] Stanisław Grzesiak trzyma [w znaczeniu ukrywa] Wicińskiego, mieszkającego w Głuszczyźnie, tego którego chcecie złapać, który sprzedał Żydom karabin. Jan Lawędorski sprzedaje Żydom żywność. U Michała Czernica żydowska banda piła całą noc w Boże Narodzenie i tam dotychczas przebywa. [...] Elżbieta Kowalczykowa trzyma [ukrywa] Żyda z Mętowa w piwnicy w chałupie leżącej na północy [wsi]. Proszę zróbcie ścisłą rewizję. Wejście do piwnicy jest koło pieca. Jan Dziachan sprzedał Żydom karabin. [Żydzi] byli u niego, bili go i mówili: „ty masz karabin”, a potem [Jan Dziachan] poszedł z nimi w pole i tam im dał [karabin]. On otrzymuje [także] tajne gazety. Zajmujący się szmugłem wódki Władysław Jelemiski sprzedaje Żydom żywność. A jego teściowa chwaliła się sąsiadowi, że Żydówka z Mętowa przyszła do niej i dała im 40 kilogramów rąbanki [w zamian], żeby ją trzymali [ukrywali], i oni trzymają ją do tej pory. Teofil Malec szmugluje rąbanką, mąką, kaszą i kielbasą, wywozi [je] do lasu do band. Antoni Stachura – Żydów, którzy byli [ukrywali się] na mętowskich polach, on wywiózł do chmielowskiego lasu, dobrze mu [za to] zapłacili. [...] Ten list pisała osoba ze wsi Mętów, gminy Zemborzyce.

Źródło: Adam Puławski, Historia jednego donosu. Co robiło się na Mętowie, „Rzeczpospolita”, 6–7 VII 2002.

^a Tekst z oryginalną pisownią.

^b Tekst z pisownią poprawioną.

1943 koniec stycznia, Warszawa – Relacja Emanuela Ringelbluma na temat powstania i działalności Archiwum Getta Warszawskiego „Oneg Szabat”

W ciągu trzech i pół lat wojny grupa „Oneg Szabat” stworzyła Archiwum Getta. Nazwa grupy wywodzi się stąd, że jej narady odbywały się zazwyczaj w sobotę. I dlatego całą instytucję – ze względów konspiracyjnych – nazywano „Oneg Szabat”. [...]

Przystąpiłem do zbierania materiałów o obecnych czasach jeszcze w październiku 1939 r. Jako kierownik Żydowskiej Samopomocy Społecznej (w owym czasie Komisji Koordynującej instytucje opieki społecznej) miałem codziennie żywy kontakt z otaczającym życiem. Dochodziły do mnie wiadomości o wszystkim, co się działo z Żydami w Warszawie oraz na przedmieściach. Komisja Koordynująca była mutacją „Jointu”, do którego niemal codziennie przybywały delegacje z prowincji i opowiadały o ciężkich przeżyciach ludności żydowskiej. Wszystko, czego się w ciągu dnia nasłuchiłem, zapisywałem wieczorem i zaopatrywałem w uwagi. Z tych codziennych notatek zebrała się z czasem pokaźna książka o stu gęsto zapisanych kartkach, które są odzwierciedleniem tego okresu. Z czasem przeszedłem od codziennych notatek do tygodniowych, a później do miesięcznych przeglądów wydarzeń. Postąpiłem tak wtedy, kiedy „Oneg Szabat” miał już liczny sztab współpracowników.

Od razu w pierwszych miesiącach po podjęciu przeze mnie pracy w „Oneg Szabat” przyciągnąłem kilku ludzi do współpracy, ale nie było z tego wielkiego pożytku. Dopiero w osobie młodego historyka, rabina Szymona Huberbanda, „Oneg Szabat” pozyskał jednego ze swych najlepszych współpracowników. [...]

W maju 1940 r. uważałem za celowe nadać tej nader ważnej pracy charakter społeczny. Dobrałem odpowiednich ludzi i dzięki temu działalność rozwinęła się we właściwym kierunku oraz we właściwym zakresie. Na sekretarza „Oneg Szabat” został wyznaczony przez ówczesne kolegium kolega Hersz W[asser]¹, który pełni tę funkcję po dziś dzień. Kolega W[asser], uchodźca z Łodzi, jako działacz społeczno-polityczny rozumiał potrzebę tego rodzaju pracy. Dzięki jego codziennym kontaktom z setkami delegacji uchodźców ze wszystkich zakątków kraju powstały setki monografii miast, które stanowią najcenniejszy dorobek działalności „Oneg Szabat”.

Drugi kolega, Menachem K[ohn]² dobrze rozwiązał sprawy finansowe. W Warszawie zaczęło się rozwijać ożywione życie społeczno-kulturalne. Odbywały się odczyty, akademie i koncerty. W ten sposób powstała możliwość rozszerzenia i pogłębienia działalności „Oneg Szabat”.

Utworzenie getta, zamknięcie Żydów za murami, stwarzało bardziej sprzyjające warunki dla pracy archiwalnej. Przekonano się, że Niemców mało obchodzi, co się dzieje wśród Żydów. Wygłaszano więc odczyty na tematy, które oświetlano w sposób niedający się pomyśleć przed wojną. W Komitetach Domowych, w stołówkach, w instytucjach społecznych wygadywano wszystko, co tylko ślina przyniosła na język. Gestapowcy żydowscy byli zajęci wynajdywaniem bogatych Żydów, składów z towarami, węszeniem za szmugłem itp. Polityka nie interesowała ich. Doszło do tego, że nielegalne wydawnictwa wszystkich kierunków ukazywały się niemal zupełnie jawnie. Czytano je prawie otwarcie w kawiarniach, zbierano pieniądze na fundusze prasowe, polemizowano z wydawnictwami przeciwników. Jednym słowem, postępowano niemal tak, jak przed wojną. Nic dziwnego, że w warunkach takiej „wolności”, panującej wśród niewolników getta, „Oneg Szabat” miał sprzyjające warunki rozwoju. W tym też czasie rozwinęto działalność. „Oneg Szabat” pozyskał dziesiątki współpracowników, jednych jako stałych, innych jako tymczasowych. Rosły stopy materiałów. Rozszerzono zakres działalności, była ona jednak nadal zakonspirowana. Szukano sposobów nadania jej legalnych form. W tym celu ogłoszono wśród kilkudziesięciu literatów, nauczycieli, w ogóle wśród inteligencji konkurs z nagrodami pieniężnymi. Nagrody pieniężne, ufundowane z jednorazowej subwencji „Jointu”, wzbogaciły archiwum

¹ Hersz Wasser – działacz Poalej Syjon-Lewica, współpracownik Archiwum Getta Warszawskiego, po wojnie wyemigrował, zmarł w 1981 r.

² Menachem Kohn – działacz społeczny i kulturalny.

w wiele cennych prac [...]. „Oneg Szabat” rozwinął się. Zgromadzono tyle cennych materiałów, że wszystkim nam wydawało się, iż nadeszła już pora, jeśli nie na syntezę, to w każdym bądź razie na pewne podsumowanie różnych zagadnień i ważniejszych zjawisk w życiu Żydów. Gdyby wykonano to zamierzenie, byłby to nader cenny wkład do historii Żydów za czasów Hitlera. Należy ogromnie ubolewać, że wykonano tylko część zaplanowanej pracy. Zabrakło spokoju, nieodzownego dla pracy o tak szerokim zakresie. Autorzy, którzy podjęli się opracowania tego lub owego rozdziału, nie mogli doprowadzić swej pracy do końca. Niejeden z pisarzy poszedł na Umschlagplatz [...]. Niejeden padł od kuli [...]. Niejeden przeszedł na tamtą stronę.

Plan ten nazywaliśmy popularnie „Dwa i pół roku”, gdyż zamierzaliśmy dać rzut oka oraz podsumowanie żydowskiego życia w Warszawie w okresie tych dwóch i pół lat wojny. [...]

Dzięki doświadczeniu nabytemu w toku pracy nauczyliśmy się, jak należy realizować tego rodzaju dzieło. Wielu autorów było już bardzo zaawansowanych w swych pracach, ale w tym czasie, kiedy „Dwa i pół roku” miało się przekształcić w „Trzy lata” pracy, nowe nieszczęście spadło na głowy Żydów warszawskich, nieszczęście, które pochłonęło 300 000 ofiar – wysiedlenie.

Działalność „Oneg Szabat” – podobnie jak życie społeczne i gospodarcze – zostało przerwane. Jedyne bardzo nieliczni towarzysze nie wypuścili w owych tragicznych dniach pióra z ręki i nadal pisali o tym, co się działo w Warszawie. Zbyt święte było bowiem to dzieło, zbyt mocno wrosło ono w serca współpracowników „Oneg Szabat”, spełniającego tak poważną funkcję społeczną, aby można było całkowicie przerwać tę działalność. Zaczęto gromadzić materiały o miejscu kaźni ludności żydowskiej z Europy – o Treblince. Usiłowaliśmy – na podstawie opowiadań tych, którzy powrócili z różnych obozów na prowincji – odtworzyć cierpienia Żydów w prowincjonalnych miastach w czasie wysiedlenia. Kiedy piszę te słowa, praca jest w pełnym toku i jeśli nam dadzą jeszcze trochę spokoju, dopniemy [celu] – żaden ważniejszy fakt z życia Żydów podczas wojny nie zostanie ukryty przed światem.

Źródło: Emanuel Ringelblum, Kronika getta warszawskiego, wrzesień 1939–styczeń 1943, red. Artur Eisenbach, Warszawa 1983, s. 470–476.

Relacja Lipmana Sznajdera o życiu Żydów w Chełmie pod okupacją niemiecką w latach 1939–1942

Dobrze pamiętam dzień, w którym wojna wkroczyła do Chełma. Lata minęły, lecz mimo to pamiętam. Było rano. Szykowałem się do szkoły, gdy nagle mama powiedziała stanowczo: – Dziś nie pójdziesz do szkoły. Nie będzie dziś zajęć. Dziś wybuchła wojna! [...] ¹

Nieco później, tego samego dnia, samoloty nurkowały nisko i bombardowały stację kolejową w Chełmie. Rozeszły się słuchy o dużej liczbie rannych. [...]

A potem do Chełma przybyło wielu ludzi, których przedtem nie widziałem. Uciekinierzy z Warszawy, Łodzi, Częstochowy. Ludzie uciekający przed wojną, która tak nagle wybuchła, ratujący się przed niemieckimi napastnikami. Po dziś dzień nie mogę zapomnieć twarzy tych ludzi, opanowanych paniką i śmiertelnym strachem. Nie byliśmy jednakże w stanie wyobrazić sobie całej grozy wojny, aż do momentu, gdy niemieckie samoloty rozpoczęły bombardowanie naszego miasta. Spadające codziennie bomby, zniszczenia i pożary przekształciły nasze wyobrażenia w rzeczywisty obraz wojny. [...] Stanęliśmy nagle u brzegu wielkiej katastrofy. Zniszczenie, ogień i śmierć wdarły się gwałtownie do naszego życia.

I wtedy, gdy się zdawało, że nie ma już żadnej nadziei, do Chełma przyszli Rosjanie. Długie kolumny czołgów i ciężarówek pełnych żołnierzy wjechały do miasta. Mieszkańcy Chełma witali Rosjan życzliwie. [...] Rosjanie byli w Chełmie tylko dwa tygodnie. Zgodnie z umową Ribbentrop–Mołotow mieli się wycofać za Bug, na odległość około dwudziestu kilometrów od Chełma. Żołnierze rosyjscy próbowali przed odejściem nakłonić Żydów z Chełma, aby przenieśli się za Bug. Moi rodzice nie byli skłonni posłuchać rosyjskich propozycji. Rozważali je z każdego punktu widzenia, dyskutowali gorąco, radzili się u krewnych i znów rozważali. I w końcu postanowili pozostać na miejscu. Tylko dwaj moi kuzyni, Wolf i Lipman, chcieli udać się za Bug. W owym czasie wielu ludziło się nadzieją, że Niemcy nie odważą się prześladować i krzywdzić Żydów polskich. W tej sytuacji ojciec wystąpił z kompromisową propozycją, aby starsza siostra Ester i starszy brat Mosze udali się za Bug razem z kuzynami. Mama sprzeciwiała się wprawdzie temu, ale w końcu ustąpiła. Nadszedł czas odjazdu. Ester wybuchła rozpaczliwym płaczem i mama nie potrafiła pohamować swoich łez. Staliśmy tak wszyscy, płacząc jak dzieci, niezdecydowani, zrozpaczeni. Tylko ojciec zachował zimną krew. Minęła godzina, a pożegnanie się nie kończyło. Na koniec Ester orzekła: – Nie mogę odjechać. A za nią Mosze: – I ja zostaję. Rozpakowano walizy. Byliśmy wszyscy razem i byliśmy znów szczęśliwi. Na kilka dni. [...]

Pewnego dżdżystego dnia Niemcy wtargnęli do Chełma. [...] Powołany został Judenrat jako jedno z ogniw niemieckiego systemu rządzenia. Była to rada złożona z przedstawicieli gminy wybranych przez Niemców. Nie wchodzili do niej rzeczywiści przywódcy społeczności żydowskiej. W Chełmie w składzie Judenratu znaleźli się mimo to ludzie cieszący się ogólnym poważaniem: lekarze, adwokaci, aptekarze i inni przedstawiciele inteligencji. Włączono do Judenratu także znanych bogaczy. Zadaniem Judenratu było ściśle wykonywanie poleceń władzy nazistowskiej.

Trzeciego dnia po wejściu Niemców do Chełma SS zlikwidowała wielki szpital miejski dla umysłowo chorych. Poczęto następnie łapać Żydów do „wykonywania różnych prac”. Towarzyszyło temu bicie i znęcanie się. [...] Niemcy włamywali się coraz częściej do sklepów żydowskich i opróżniali półki, bijąc przy tym i znieważając przerażonych właścicieli. [...]

Ojciec postanowił cały nagromadzony towar sprzedać jak najszybciej mieszkańcom Chełma, aby się nic nie dostało w ręce niemieckie. Już nazajutrz przed naszym sklepem ustawiała się olbrzymia kolejka, przybywali ludzie z całego miasta. Sprzedawano każdemu po jednym kilogramie cukru i ustalone ilości innych towarów. Sprzedaż trwała trzy dni. Sprzedawano za polskie pieniądze, które już wówczas nie miały żadnej wartości.

Prześladowania niemieckie narastały z każdym dniem, gwałty rozprzestrzeniały się jak zaraza. Żydów aresztowano, zamykano w więzieniach, wysyłano do obozów koncentracyjnych. Coraz częściej słyszało się o rozstrzeliwaniu Żydów, ludzi całkowicie niewinnych, którzy przypadkowo trafili na ła-

¹ Wszystkie skróty pochodzą od wydawców relacji.

pankę lub na zły humor niemieckich żołdaków. Wyglądało to na z góry zaplanowany i precyzyjnie realizowany obłęd. Mordowanie Żydów stało się sprawą codzienną i naturalną.

Pewnego dnia Niemcy wydali rozporządzenie nakazujące wszystkim Żydom od lat 16 do lat 65, aby stawili się na placu targowym przy ulicy Lubelskiej celem rejestracji. Każdy, kto się nie zarejestruje – głosiło rozporządzenie – zostanie rozstrzelany [...]. O godzinie dziewiątej zjawili się esesmani, jedni przybyli na skonfiskowanych pojazdach, inni konno. Otoczyli plac... i nagle, bez żadnej widocznej i zrozumiałej przyczyny, poczęli bić zebranych Żydów, na oślep, wściekle i okrutnie. [...]

Po zakończeniu bicia rozkazali zebranych ustawić się trójkami. Jeden esesman zdjął z głowy jakiegoś Żyda kapelusz z szerokim rondem i chodząc między trójkami, kazał wrzucać do kapelusza wszystkie drogocenne przedmioty, jakie posiadali przy sobie – wyroby jubilerskie, zegarki, złoto, srebro, wszystko. Każdy, kto się zawahał, był bezlitośnie bity. [...]

Gdy skończyła się owa grabież, rozkazano zebranych Żydom ustawić się w czwórki i iść ku granicy miasta, w kierunku na Hrubieszów. Poszedłem za ojcem i bratem, starając się nie stracić ich z oczu. Szedłem za kolumną pędzonych Żydów razem z wieloma innymi ludźmi, aby zobaczyć, dokąd ich prowadzą i co się z nimi stanie. Na początku niektórzy Żydzi nie traktowali całej tej sprawy serio i nawet próbowali maszerować krokiem wojskowym, jak na defiladzie. Dość szybko jednakże poczęli zdawać sobie sprawę, jak rozpaczliwa jest ich sytuacja i jakie im grozi niebezpieczeństwo. Po odejściu od granicy miasta Niemcy nie pozwolili nam iść dalej. – Zastrzelimy każdego, kto nie posłucha rozkazu – ostrzegali.

Jeszcze w mieście zobaczyłem pierwszego zabitego, pierwszego w moim życiu. Był to syn znanego w naszym mieście kamieniarza, wykonawcy nagrobków. Kulawy, nie mógł nadążyć za innymi, jego nierówny krok łamał porządek w kolumnie maszerujących. Niemcy najpierw próbowali go poganiać, ale gdy się przekonali, że nie potrafi iść równo z innymi, zastrzelili na oczach wszystkich. Była to pierwsza ofiara owego marszu, nazwanego później „marszem śmierci”. [...]

Brak pewnych wiadomości nie dawał spokoju mamie, wzięła więc wóz i kazała Samuelowi i mnie pojechać drogą, którą wyszli z Chełma uprowadzeni Żydzi.

Droga „marszu śmierci” znaczone była bratnimi mogiłami. W jednej z nich naliczyliśmy piętnaście ofiar, w innej dziesięć. Zastrzeleni w czasie marszu pochowani zostali przy drodze hrubieszowskiej. Naziści strzelali do każdego, kto nie potrafił dostosować się do tempa marszu, kto szedł zbyt wolno lub zbyt szybko. Opowiadano, że spośród trzech tysięcy Żydów, którzy wyruszyli w tę drogę, już pierwszego dnia zginęło ponad tysiąc pięćset ludzi. [...]

Doprowadzono całą kolumnę do Hrubieszowa. Jakies dwa kilometry od rzeki Bug esesman powiedział: – Od teraz przestaniemy do was strzelać, ale macie przejść Bug na rosyjską stronę. Żydzi weszli na most. Po stronie polskiej Niemcy ustawili karabiny maszynowe i oświadczyli, że każdy, kto będzie próbował wrócić, zostanie zastrzelony. Gdy doszli do drugiego brzegu, Rosjanie dali im coś do zjedzenia i pozwolili odpocząć. Jednakże wówczas nadeszło, jak im zakomunikowano, polecenie z Moskwy, zgodnie z którym Żydzi mieli powrócić na przeciwny brzeg Bugu, pod władzę niemiecką. Rosjanie zapewnili, że nie będą do nich strzelać w czasie przekraczania granicy. Mijały godziny, odbywały się jakieś pertraktacje, jakieś rozmowy telefoniczne, i w końcu Niemcy i ich karabiny maszynowe zniknęły z mostu i znad Bugu. Wówczas ojciec i Mosze wyruszyli w drogę powrotną do Chełma. Oto historia „marszu śmierci” z roku 1939. Historia opowiedziana nam przez ojca i Moszego po ich powrocie. Spośród trzech tysięcy Żydów, których los zmusił do tego marszu, wróciło około tysiąca ludzi. Ponad dwa tysiące Niemcy zastrzelili w drodze. [...]

Wkrótce wyszło nowe zarządzenie: Żydzi powyżej lat trzynastu mieli odtąd obowiązek noszenia na prawym ramieniu opaski z żółtą gwiazdą Dawida, znaku rozpoznawczego Żyda². Samuel i ja nie osiągnęliśmy wieku bar micwa³, nie musieliśmy nosić tej żółtej łaty.

² Informacja nieścisła – rozporządzenie Hansa Franka z 23 listopada 1939 r. nakazywało noszenie opaski Żydom mającym „ukończone 10 lat życia”.

³ Bar micwa (hebr. syn przykazania) – ceremonia organizowana po ukończeniu przez chłopca trzynastu lat i jednego dnia życia. Odbywa się w synagodze. Chłopiec wzywany jest do odczytania Tory i fragmentu z ksiąg prorockich, wygłasza też komentarz do odczytanych tekstów. Od tej chwili uważany jest za pełnoletniego według prawa religijnego, staje się odpowiedzialny za własne czyny.

Życie nasze upływało wśród ciągłych pogłosek, jedne okazywały się fałszywe, inne się sprawdzały. Jedna z pogłosek zapowiadała, że Żydzi zostaną zgromadzeni w jednym rejonie miasta, który stanie się żydowskim gettem. Ojciec [...] postanowił przenieść rodzinę zawczasu do przyszłego getta. Wprawdzie miejsce przyszłego getta nie było znane, ale dzięki znajomościom w Judenracie ojciec się jakoś o nim dowiedział. Okazało się też, ku naszemu szczęściu, że istnieje możliwość zakupu na obszarze przyszłego getta dużego trzypokojowego mieszkania z kuchnią i dwiema piwnicami. Po remoncie i wymalowaniu przenieśliśmy się do niego, towary ze sklepu zostały umieszczone w piwnicach. Rzeczy, których nie mogliśmy zabrać, sprzedano albo rozdano znajomym.

Zamieszkaliśmy w getcie na kilka tygodni przed Wielkanocą 1940 roku, a więc przed ostatecznym terminem wyznaczonym przez Niemców dla przesiedlenia się wszystkich Żydów do getta. [...]

Babcia moja, Raca, główna osoba w naszej rodzinie, która ukończyła właśnie lat 85 czy nawet 88, oświadczyła, że do żadnego getta nie pójdzie. Nie powodował ją strach, lecz mocne postanowienie. – Tu się urodziłam – powiedziała – i tu umrę jako Żydówka, a nie w jakimś getcie. [...]

Wielu mieszkańców getta nie posiadało dokumentów o zatrudnieniu i groziło im niechybnie wysłanie do obozów zagłady. Budowano więc dla nich w getcie różnego rodzaju schrony i ukrycia. Na naszym podwórku była wielka piwnica, która kiedyś, w dobrych czasach, służyła jako przechowalnia i chłodnia. Obecnie przebudowano ją na schron. Wejście do niej zostało dobrze zamaskowane. Piwnica mogła pomieścić czterdzieści osób. [...]

Kilka dni później ojciec spotkał w biurach Judenratu, znajdujących się nieopodal naszego domu, młodzieńca lat około osiemnastu, który uciekł z Sobiboru. Jego relacje bardzo wzburzyły i przeraziły wszystkich. Opowiadał szczegółowo, jak się w tym obozie zagłady uśmierca starców, kobiety i dzieci w komorach gazowych. Opisał wstrząsającą procedurę masowego mordu Żydów, jak są zmuszani zaraz po przyjeździe do rozbierania się do naga, jak nagich pędzą do komór śmierci, jak potem ich ciała są palone, aby nie pozostał po nich żaden ślad na ziemi.

Byli tacy, którzy nie chcieli uwierzyć w te relacje. Starali się w nich znaleźć sprzeczności czy nieścisłości, które by podważały ich realność. Twierdzili, że wszystko to po prostu nie może być prawdziwe. [...]

Ojciec miał wielu znajomych Polaków, zwrócił się więc do nich o pomoc. Jeżeli sytuacja się pogorszy – przyrzekali – pomożemy tobie i twojej rodzinie. Przekonaliśmy się wkrótce, że owe przyrzeczenia niewiele są warte. Mimo to ojciec nie tracił nadziei, modlił się i ufał, choć w głębi duszy – jestem tego pewien – wiedział, że Polacy nam nie pomogą. Wiedział, że czekają tylko na to, aby w godzinie naszego upadku zagarnąć nasz majątek. Jednakże nie przestawał pukać do każdych drzwi, próbował tu i tam, a nuż znajdzie się ktoś pośród jego polskich przyjaciół, kto nie będzie się wykręcał łgarstwami, lecz prawdę i uczciwie pomoże. Lecz każdy dzień przynosił nowe rozczarowania. [...] Jedynym rezultatem tych poszukiwań było znalezienie dojścia do Polaków, którzy zajmowali się fabrykowaniem fałszywych dokumentów. Ojciec szybko pojął, że jest to jedyne wyjście z sytuacji i jedyna szansa ocalenia. Postanowił zdobyć dokumenty aryjskie dla wszystkich członków rodziny, aby mogli uniknąć losu, jaki oczekiwał każdego Żyda. Żądano za nie olbrzymich sum. Nie wiem dokładnie ile, ale nawet dla ojca, człowieka zamożnego, były to sumy astronomiczne. Sprawa nie była jednakże prosta. Każdy, kto spojrzał na mojego ojca, wiedział, że jest Żydem. Ojciec zdawał sobie z tego sprawę i nie starał się o dokumenty aryjskie dla siebie. Domyślam się, że cierpiał z tego powodu, lecz nie dał po sobie znać. – Obchodzi mnie tylko los rodziny – mówił. Nie można było także uzyskać dokumentów dla Samuela, był zbyt młody. I ja byłem zbyt młody, nie miałem jeszcze pełnych szesnastu lat, ale w moim przypadku sprawa była do załatwienia, zmieniono tylko datę urodzenia, postarzając mnie o dwa lata. Według fałszywego dokumentu urodziłem się w 1925 roku, podczas gdy prawdziwą datą mojego urodzenia był rok 1927. [...]

Dokumenty nie nadeszły w zapowiedzianym terminie. A czas nie czekał. Codziennie odchodziły transporty do obozów, getto przerzedzało się coraz bardziej. Znikały znane mi twarze, atmosfera stawała się coraz bardziej przynębiająca. I wtedy do Judenratu nadeszło polecenie – wszyscy Żydzi mają się zebrać i czekać na dalsze rozkazy. Zorientowaliśmy się, że nadszedł czas ostatecznej likwidacji getta. Był to dla nas straszliwy i niespodziewany cios. Niespodziewany, bo mimo wszystko żyliśmy nadzieją, że najgorsze nie nadejdzie. Wszystko wskazywało na bliskość końca, ale my uparcie staraliśmy się nie patrzeć prawdzie prosto w oczy.

Wielu ludzi wysłano do obozów śmierci, ale w getcie pozostało jeszcze kilka tysięcy mężczyzn i kobiet. Wielu z nich spędzono z pobliskich wsi i miasteczek. [...] Po południu, w czasie powrotu Żydów z pracy, rozkazano nam, abyśmy się ustawili w szeregi i przemaszerowali przed wartą SS. [...] Bili pejciami i kolbami kogo popadło i kazali wykonywać różne bezsensowne ciężkie prace. Jednym kazali prznosić kamienie z jednego końca getta na drugi koniec, innym zaś prznosić te kamienie z powrotem na poprzednie miejsce. Ja, na przykład, prznosiłem piasek z miejsca na miejsce, podczas gdy inny Żyd musiał ów piasek prznosić w kierunku przeciwnym.

Pracowaliśmy tak wiele godzin, zgięci i oblani potem, głodni i wyczerpani do ostateczności, ledwo trzymając się na nogach. [...]

Przed świtem żołdacy niemieccy obudzili nas rykami i biciem. Esesman wrzeszczał na całe gardło: – Wstawać! Wstawać prędko! – Skakał po ciałach leżących na podłodze, rycząc: – Wstawać!

Pobitych, posiniaczonych, ociekających krwią wypędzili nas na wielkie podwórze, gdzie już oczekiwali [esemani] żądni nowych „zabaw”, gotowi do rozpoczęcia nowego „pracowitego dnia”. I znowu bili i znęcali się nad nami. W tym dniu przeszedłem pierwszą w moim życiu selekcję. Było nas trzystu, naziści wybrali trzydziestu rzemieślników, pozostałych posłali na śmierć. Selekcja – na prawo życie, na lewo śmierć. [...]

Mnie skierowano na lewo. Na śmierć. Byłem piętnastoletnim chłopcem, gdy usłyszałem wyrok, nogi stały się ciężkie jak ołów, jak sparaliżowane. [...]

Trafiłem do szóstej czy do ósmej czwórki. Wpatrywałem się w esesmana, któremu pomagał Ukrainiec, i w jednej cywili zdecydowałem się na ucieczkę. Zrobiłem krok w bok i nagle usłyszałem krzyk Ukrainca: – A ty dokąd idziesz? Wracaj natychmiast do szeregu! Ukrainiec ruszył do mnie gotów mnie uderzyć. Nie wiem, jak to się stało, skąd się we mnie wzięła owa zuchwałość i odwaga, ale gdy Ukrainiec stanął obok mnie, powiedziałem spokojnym głosem: – Jestem Polakiem – i począłem się oddalać szybkim krokiem. Ukrainiec zdążył tylko kopnąć mnie w tyłek, a ja przyspieszyłem kroku i zniknąłem za grupą Polaków, przyglądających się widowisku. [...] Polacy byli zaskoczeni. Zdążyłem się ukryć w jakiejś bramie, szybko zdjąłem ubranie robocze i włożyłem czyste, które zawsze nosiłem ze sobą w chlebaku. Wyszędłem jakby się nic nie stało na ulicę po stronie aryjskiej.

Dokąd pójść – oto pierwsze pytanie, które sobie zadałem. Los getta był przesądzony i nie było sensu tam wracać. [...]

Poszedłem do mojego brygadzysty i opowiedziałem mu wszystko, że uciekłem Niemcom i że chcę wrócić do mojej poprzedniej pracy. Brygadzysta naradził się z kierownikiem wydziału. Ten zaprowadził mnie do dyrekcji i kazał czekać w poczekalni. Czy wydadzą mnie? – zastanawiałem się. Po jakimś czasie kierownik wrócił i powiedział: – Niestety, nie możesz wrócić do pracy. Przyrzekł jednakże, że postara się dla mnie o jakieś miejsce na nocleg. – Więcej nie mogę dla ciebie zrobić – dodał. Zaprowadzono mnie do warsztatu elektrycznego niedaleko od stacji kolejowej i tam przenocowałem na zimnej kamiennej podłodze. [...]

Życie w czasie pożyczonym. I znów stanęło przede mną pytanie, dokąd się udać? [...] Ruszyłem w kierunku getta. Sądziłem, że spotkam tam znajomych, lecz nie znałem nikogo. Znajomych już w getcie nie było. Getto było pełne nowych prześladowanych ludzi, którzy wyglądali jak cienie. Poruszali się z oczyma wbitymi w ziemię, jak gdyby pogodzili się z tym, że ich życie będzie trwało jeszcze tylko jakiś czas, a potem przyjdzie śmierć. Pragnęli tylko przeżyć dzień w spokoju, przetrwać jeszcze chwilę. [...]

Poszedłem do domu. Mówię do domu, choć przecież nie wiedziałem, czy mam jeszcze dom, czy spotkam w nim jeszcze kogoś z mojej rodziny, czy ktokolwiek z moich bliskich jeszcze żyje. I wtedy, gdy mi się zdawało, że wszystko stracone, stanął przede mną mój ojciec. Objął mnie, uściskał z całej siły i długo całował. [...] Wszyscy moi bliscy byli żywi i zdrowi. Cud? Uśmiech losu? Nie wiem. Ester i Mosze pracowali dalej u niemieckiego zarządcy posiadłości, ojciec miał dalej swoją specjalną przepustkę, która umożliwiała mu przetrwanie, mama i Samuel ukrywali się w bunkrze w pobliżu domu, dzięki czemu i oni uniknęli śmierci. I znów byliśmy jedną rodziną. Na jakiś czas. Zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę z tego, że koniec jest już bliski. Wiedzieliśmy, że nasze życie jest tylko chwilowe, że żyjemy jak gdyby w czasie pożyczonym. Zagłada Żydów została zaplanowana i będzie zrealizowana. Tylko ojciec nie poddawał się, wciąż nie tracił nadziei, wciąż poszukiwał wyjścia z beznadziejnej sytuacji.

Pewnego dnia poznał Polkę, panią Kowalską, która zgodziła się ukryć nas w swoim domu na ulicy Kolejowej, znajdującym się poza terenem getta. Pani Kowalska była osobą niewysoką, o przyjemnym wyglądzie, okrągłej twarzy i smągłej cerze. Miała dwóch synów, osiemnastoletniego i dwudziestoletniego. Wydawała się być naszą wybawicielką. – Możecie się u mnie ukrywać aż do nadejścia waszych dokumentów – mówiła do ojca. Oczywiście ta gościnność miała swoją cenę i ojciec ją zapłacił. Była to wszakże zapłata zasłużona.

Wyjście z getta miało być następująco zorganizowane: wieczorem miała pójść do pani Kowalskiej mama, Ester i Mosze, aby znaleźć i zapamiętać najkrótszą i najbardziej bezpieczną drogę z getta do jej mieszkania. I wtedy, gdy tylko nadejdzie wiadomość o zbliżającej się akcji, czyli o nazistowskiej obławie na Żydów, cała nasza rodzina miała się ukryć u pani Kowalskiej. I tak też było. [...]

Żydzi w getcie cierpieli na niedostatek podstawowych środków do życia i w owych ciężkich czasach nikt nie pomyślał o swoim wyglądzie zewnętrznym. Nikt nie myślał o stroju, gdy brakowało pieniędzy na chleb codzienny. Ojciec to przemyślał i oparł swój plan na tym właśnie. Jeśli mieliśmy wyglądać jak ludzie właściwej rasy i właściwego stanu, a nie jak prześladowani Żydzi, należało iść do krawca i uszyć sobie odpowiednie ubrania: marynarki, spodnie, koszule, płaszcze. Kupił nam także nowe buty i pantofle oraz długie futro dla Estery. Gdy je włożyła, wyglądała jak prawdziwa katoliczka. [...]

Dlaczego właśnie futro? W owych czasach nie wolno było nosić Żydom futer. Wszystkie futra zostały skonfiskowane. Żyd, który pokazałby się w futrze, zostałby niechybnie zastrzelony. A skoro ktoś nosił futro, to był to dowód oczywisty, że nie jest Żydem. [...]

Sytuacja się pogarszała z dnia na dzień. Wyglądało na to, że esesmani wymyślają po nocach nowe tortury, a w dzień je realizują. Kiedyś nakazali, aby Judenrat dostarczył kilkuset Żydów do „prac specjalnych”. Wszyscy wiedzieliśmy, co te słowa oznaczają. W Judenracie próbowano dyskutować, lecz nie odważono się odmówić. Esesmani grozili: – Jeśli nie wykonacie natychmiast rozkazu, to my sami dokonamy wyboru. Ludzie z Judenratu wybrali chorych, starców, dzieci w żądanej liczbie i dostarczyli ich na stację kolejową. Dowiedzieliśmy się, że wśród nieszczęśników znalazł się także wuj Pinchas oraz jego dwaj synowie, Icchak i Chaim. Nieszczęście dotknęło więc i nas. [...] Odchodzili bliscy i znajomi ludzie. Na naszym podwórku spośród trzydziestu rodzin zabrano już trzynaście. Ludzie znikali i nie wiadomo, czy zabrano ich do obozów śmierci, czy po prostu zastrzelono. Mordowanie Żydów nie ustawało. [...]

Pewnego dnia przybiegła do nas z płaczem ciotka, jedna z sióstr ojca. Przed godziną zastrzelili dziadka. Chodziło o ojca mojego ojca. [...] Dziadek został zabity w wieku 65 lat. Był człowiekiem silnym, energicznym, pełnym życia i dumy. Był dla nas dobry i kochający. W moich oczach wyglądał młodo, nie był starcem. [...] W następnym tygodniu znowu nas dosięgło nieszczęście. Siostra ojca, Ester, została zastrzelona w miejscu pracy.

Nieszczęście goniło nieszczęście i widać było, że zagłada się zbliża. Żydzi chełmscy, którzy od wieków żyli w tym mieście i byli na ogół ludźmi przedsiębiorczymi, prawymi i dumnymi, stawali się cieniami ludzi.

Ojciec wiedział, co nas czeka. Także matka zdawała sobie dobrze z tego sprawę. Ale unikali rozmów z nami na ten temat. Musieliśmy wychodzić z pokoju, gdy mówili o przyszłości. O owej przyszłości, która nam jeszcze pozostała. Pragnęli, aby ten krótki czas, który nam jeszcze pozostał, nie był dla nas, dzieci, czasem trwogi i śmiertelnego strachu. Czynili wszystko, aby ukryć przede mną i Samuelem prawdę. [...]

Zbliżał się żydowski Nowy Rok w roku 1942. Był to ostatni Nowy Rok, który obchodziliśmy w Chełmie. [...] Po Nowym Roku⁴ nadszedł Dzień Pojednania⁵ ostatni, który świętowaliśmy w Chełmie. Pozostał on głęboko w mojej pamięci. Mama zapaliła świece, błogosławiła ich światłość i modliła się żarliwie za każdego członka rodziny, za każdego z nas oddzielnie. Całowała nas, Esterę, Moszego, Samuela i mnie, i prosiła Boga, aby wziął w opiekę czwórkę jej dzieci. Zmarłem. Po raz pierwszy

⁴ Rosz ha-Szana (hebr. początek roku) – pierwszy i drugi dzień miesiąca *tiszi* przypadającego na wrzesień–październik według kalendarza gregoriańskiego. Święto Nowego Roku, przypominające stworzenie świata i pierwszego człowieka Adama, rozpoczyna Dziesięć Dni Pokuty trwających do Jom Kipur.

⁵ Jom Kipur (hebr. Dzień Pojednania) – dzień pokuty i postu, uważany za najważniejszy i najbardziej uroczysty w roku w kalendarzu żydowskim. Odmawia się wówczas modlitwy za zmarłych, wyznaje grzechy, błaga o Boże przebaczenie.

mama wspomniała tylko czworo dzieci, nie wspomniała Drajzy. Patrzyliśmy na siebie, jakbyśmy nie wierzyli własnym uszom. [...]

Wtedy mama podniosła swoją umęczoną twarz do nieba i rzekła do nieobecnego Boga: – Jedną córkę Drajzę oddałam w ofierze memu Bogu. A teraz proszę, uchron pozostałe dzieci moje przed biedą i nieszczęściami. Amen. Niech będzie wola Twoja. [...]

Dzień Pojednania spędziłem na czatach. Wszyscy modlili się żarliwie, wznosili błagania do Boga. Nie znalazłem w sobie przekonania do modłów. Zaginął gdzieś we mnie sens wznoszenia modłów do Boga, który dopuszcza do takich okropności. Każdy, kto żył w owych czasach, zadaje sobie pytanie: gdzie był naonczas Bóg? Cóż to za Bóg, pod którego niebem dzieci, kobiety i starcy mordowani są w komorach gazowych, mężczyźni zmuszani do pracy ponad siły w obozach zagłady, tysiące ludzi grzebanych jest żywcem? Za jedną, za jedną tylko winę, za to, że są mu wierni. [...]

I znowu poszedłem do pani Kowalskiej. Tym razem otworzyła drzwi i była dla mnie bardzo miła. Czyżby nabrała litości dla nieszczęśliwego chłopca, który biega między wagonami wiozącymi Żydów na śmierć i daremnie wypatruje swoich bliskich? Zaproponowała mi, abym u niej odpoczął. Pozostałem u niej aż do wieczora i gdy odzyskałem siły, rozpocząłem dalsze poszukiwania. Nie. Nikt nie widział moich najdroższych. W nocy przekonałem się, że getto zostało całkowicie zniszczone, że nasz dom jest zburzony, że nie mam już domu. Poszedłem nocować do pani Kowalskiej.

Dokąd się udać? Do Krakowa, Lublina? Radziłem się synów pani Kowalskiej. Starszy z nich powiedział, że niedaleko od Chełma jest ładne miasteczko, Rejowiec. Jest tam cukrownia, która potrzebuje pracowników: – Jedź do Rejowca, może ci się poszczęści.

O Rejowcu już kiedyś słyszałem od ojca. Wiedziałem, że z getta w Chełmie uciekł do Rejowca brat ojca, Josel. Jeśli o Chełmie mówiono wśród Żydów jako o mieście wyjątkowych mędrców, to Rejowiec słynął z osobliwej ciszy. Jeśli chciano opisać w języku jidysz absolutną ciszę, mówiono: cicho jak w Rejowcu. Postanowiłem pojechać nazajutrz rano. [...]

Pani Kowalska nie ukrywała radości z powodu pozbycia się mnie. Moja obecność w ich domu stanowiła poważne zagrożenie dla niej i jej synów. A teraz bała się tylko o to, abym ich nie wydał, gdybym został schwytany. – Nie wydaj nas, gdyby cię, broń Boże, schwytali – prosiła – nie mów, że się u nas ukrywałeś. [...]

Zabrałem dokumenty swoje i Moszego, włożyłem na siebie najlepsze ubranie, zjadłem śniadanie i pożegnałem się z rodziną Kowalskich. Przed odejściem pani Kowalska jeszcze raz mi przypomniała: – Nie wydaj nas. Nie mów, że się u nas ukrywałeś.

Wszystko było szczegółowo przemyślane. Odległość od domu pani Kowalskiej do stacji wynosiła jakieś dwa kilometry. Chciałem przyjść na stację przed samym odejściem pociągu. Wyliczyłem więc, że powinienem wyjść z domu na pół godziny przed odejściem. I wszystko było tak, jak sobie zaplanowałem. Przybyłem na stację na dwie minuty przed odejściem pociągu, wskoczyłem do wagonu i pociąg ruszył. Wyjechałem z Chełma.

Źródło: Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków, wybór i oprac. Michał Grynberg, Maria Kotowska, Warszawa 2003, s. 80–88.

Zapiski dr. Zygmunta Klukowskiego ze Szczepieszyna z lat 1939–1944

[21 września 1939 r.]¹

[...] Wczoraj [...] od rana zauważyliśmy wielkie ilości wojska niemieckiego² [...]. W mieście rabowano wczoraj sklepy bez różnicy, tak żydowskie, jak i polskie. Ponieważ jednak sklepów żydowskich jest znacznie więcej niż polskich, więc mówiono, że rabują Żydów. [...] Do sklepu [...] wchodzi najpierw kilku żołnierzy [niemieckich], biorą coś dla siebie, a potem zaczynają wyrzucać towary na ulicę. Tu już czekają tłumy ludności (chrześcijańskiej!) z miasta i ze wsi. Każdy chwyta co tylko może i niesie czym prędzej do domu. Potem inni wpadają do sklepu i wspólnie z żołnierzami rabują i niszczą wszystko doszczętnie. [...] Tymczasem w mieście w dalszym ciągu, tak jak wczoraj, rabują sklepy, w czym najczynniejszy udział bierze miejscowa i okoliczna ludność chrześcijańska. [...]

27 września³

Dziś [...] zjawili się w Szczepieszynie bolszewicy⁴ na dwóch samochodach. [...] W południe ukazali się w mieście komuniści-cywiłe z czerwonymi opaskami na lewym ramieniu. [...] Trzeba mieć bardzo mocne i opanowane nerwy, żeby znieść widok szmatławych, oberwanych⁵ wyrostków żydowskich rewidujących żołnierzy polskich, odbierającym im nie tylko broń, pasy, czasem konie, lecz nawet ściągającym im buty i przejmującym całą władzę w mieście w swoje ręce. [...] Żydówki szczepieszkie z czerwonymi kwiatami (szałwią) spotykały przybywających z Zamościa komunistów. Niektóre z nich też miały już czerwone opaski na ramieniu. Widziałem i żołnierzy polskich w pełnym umundurowaniu z karabinami i czerwonymi opaskami. W milicji w przytłaczającej większości są Żydzi, Polaków zauważyłem zaledwie kilku (Tałanda, Kowalik, Kowalikówna i paru jeszcze). [...] W godzinach przedwieczornych [...] od strony Zamościa szło bardzo dużo żołnierzy polskich. Milicjanci – przeważnie Żydzi, stojący koło magistratu, zaczęli ich rewidować. Żołnierze protestowali, zebrał się tłum ludzi, który stając po stronie żołnierzy, zaczął przybierać wyraźnie wrogą postawę w stosunku do milicjantów⁶. [...]

29 września⁷

[...] Przez miasto w ciągu całego dnia przyjeżdżało dużo wojska sowieckiego⁸ [...]. Żołnierze całkiem niepokazni, ubrani lichy, odżywieni również marnie. Żydzi szczepieszcy witali ich entuzjastycznie, cały dzień stali na ulicy, krzyčili „Niech żyje czerwona armia”, częstowali jabłkami, ustawiali osobno dzieci, które też witały bolszewików⁹ z wyciągniętymi pięściami. Zauważyłem, że żołnierze całkiem obojętnie przyjmowali te powitania i objawy radości ze strony Żydów. [...]

¹ Fragment pochodzi z wydania książkowego, gdzie nosi datę 18 września – w maszynopisie „Dziennika” przechowywanym w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego stanowi jednak wydzieloną część.

² Pierwsze jednostki wojska niemieckiego wkroczyły do Szczepieszyna 13 września.

³ Opis wydarzeń z 27 września 1939 r. w całości pochodzi z maszynopisu „Dziennika”.

⁴ Słowo „bolszewicy” skreślono i naniesiono ręcznie poprawkę „żołnierze radziecy”. Wojska niemieckie opuściły Szczepieszyn 25 września, oddając miasto na dwa tygodnie Sowietom.

⁵ Słowa „szmatławych, oberwanych” zostały wykreślone.

⁶ W książce fragment ten brzmi: „Dziś o piątej rano zjawili się w Szczepieszynie żołnierze radziecy na dwóch samochodach. [...] W południe ukazali się w mieście komuniści-cywiłe z czerwonymi opaskami na lewym ramieniu. Około godz. czwartej wyszedłem [...] zobaczyć, co się dzieje. Widziałem żołnierzy polskich, którym odbierano broń, pasy, czasem konie. Komuniści przejmowali całą władzę w mieście w swoje ręce. [...] Przybywających z Zamościa komunistów przyjmowano czerwonymi kwiatami (szałwią). Witający też mieli już czerwone opaski na ramieniu. Widziałem i żołnierzy polskich w pełnym umundurowaniu z karabinami i czerwonymi opaskami. W milicji zauważyłem paru znajomych (Tałanda, Kowali, Kowalikówna i paru jeszcze). [...] W godzinach przedwieczornych [...] od strony Zamościa szło bardzo dużo żołnierzy polskich. Milicjanci, stojący koło magistratu, zaczęli ich rozbierać. Żołnierze protestowali, zebrał się tłum ludzi, który stając po stronie żołnierzy, zaczął przybierać wyraźnie wrogą postawę w stosunku do milicjantów”.

⁷ Fragment pochodzi z maszynopisu, w wydaniu książkowym został pominięty.

⁸ Słowo „sowieckiego” zostało odręcznie poprawione na „radzieckiego”.

⁹ Słowo „bolszewików” zostało skreślone, naniesiono odręczną poprawkę „żołnierzy radzieckich”.

7 października¹⁰

[...] Niemców w mieście jeszcze nie widać. Wielu Żydów wyjechało ze Szczebrzeszyna razem z wojskiem radzieckim¹¹, przede wszystkim ci, którzy brali udział w czerwonej milicji. [...]

10 października

Niemcy urządzają się w Szczebrzeszynie na dobre. [...] Od razu zapędzono Żydów do porządkowania miasta. Dziś odbył się po raz pierwszy za czasów okupacyjnych zwykły jarmark [...]. Około godz. trzeciej chłopci zgromadzeni na jarmarku zaczęli rabować sklepy żydowskie. Burmistrz [...] zwrócił się o pomoc do komendanta placu, wskutek czego interweniowali żołnierze niemieccy. [...]

22 października

[...] Aresztowano 11 Żydów, oddano pod sąd polowy i zarządzono ostre pogotowie. Żydzi poszli do księdza kanonika Cieślickiego błagając go o interwencję u Niemców [...].

26 grudnia

Nowa kompania wojska, która przybyła do nas pozawczoraj, przez dwie noce rabowała Żydów [...]. Ale tak się już przywykło do tych wszystkich rabunków, że wiadomość o jakiejś świeżej grabieży przechodzi bez większego wrażenia. [...]

17 lipca [1940 r.]

[...] Dziś rano odbyła się [...] branka Żydów. „Judenrat” wyznaczył 130 młodych chłopców [...], lecz stało się tylko 98. [...] Zaczęła się nagonka na Żydów. [...] Kilku zbiegów znaleziono, za innych wzięto rodziców. [...] Całej brance przyglądało się dużo ludności polskiej. Na wielu¹² twarzach nie było znać najmniejszego współczucia, przeciwnie, śmiano się i dowcipkowano. Bardzo charakterystyczne było odezwanie się jakiegoś z mieszczan, byłego legionisty: „Nic mi ich nie żal, od kiedy widziałem, jak robrajali żołnierzy polskich”¹³. [...]

11 sierpnia

U Żydów przed jutrzejszą branką niebywałe podniecenie i niepokój. [...] Zdaje się, że obawiają się jakichś gwałtów nie tylko ze strony Niemców, zwłaszcza wobec paru wypadków, jakie już miały tu miejsce. Wczoraj pod wieczór uderzeniem w głowę kamieniem został zabity 11-letni¹⁴ Izrael Grojser. Dziś wieczorem przyprawdzono do szpitala Żydówkę również z rozbitą głową. Do szpitala zgłasza się dużo Żydów z prośbą o przyjęcie lub ukrycie chociażby tylko na dzisiejszą noc i jutrzejszy dzień. Oczywiście, wobec kategorycznego zakazu przyjmowania Żydów do szpitala, odmawiam. Przyjąłem tylko jednego, mającego na piśmie zezwolenie na to od Ortskommandanta. [...]

12 sierpnia

Przez całą noc Żydzi chyłkiem opuszczali miasto. [...] W rezultacie dziś rano zamiast 300 ściągnięto zaledwie 50 Żydów. Zaczęła się więc obława na mieście i w pobliskich wsiach. Brali w niej udział oprócz policji i dwóch milicjantów, dość¹⁵ liczni obywatele miasta na ochotnika, z burmistrzem [...] na czele. [...]

13 sierpnia

Dziwny był dzisiaj dzień targowy. Jarmark duży i ani jednego Żyda. Trochę tylko Żydówek, którym nie wszystkie baby¹⁶ chciały sprzedawać przyniesione produkty. [...] W nocy szukano trochę Żydów, lecz z małym powodzeniem. Wszyscy z przejściem oczekują, co będzie dalej z Żydami¹⁷. [...]

14 sierpnia

Od północy zaczęło się szukanie i łapanie Żydów. [...] Na naszej ulicy w „robocie” tej brali udział woźny z magistratu i dwóch młodych cywilów na ochotnika. Magistrat wyznaczył za każdego Żyda 5 zł, które musiał wypłacić sam złapany. [...] Z Zamościa przyjechali żołnierze [...], szukali po tych samych domach, gdzie już poprzednio byli cywile. [...] We wszystkich domach żydowskich panuje straszne przynębnienie, w niektórych beznadziejna rozpacz.

¹⁰ Ten i następne fragmenty pochodzą z wydania książkowego.

¹¹ W maszynopisie „bolszewikami”. Słowo te skreślono i naniesiono odręczną poprawkę „wojskiem radzieckim”.

¹² W rękopisie i maszynopisie brak słowa „wielu”.

¹³ Ostatniego zdania brak w książce. Znajduje się w rękopisie oraz w maszynopisie.

¹⁴ W rękopisie występują słowa „wyrstek żydowski”.

¹⁵ Słowo „dość” nie występuje w rękopisie, zostało dopisane odręcznie w maszynopisie.

¹⁶ W rękopisie występuje słowo „już”.

¹⁷ W rękopisie ostatnie zdanie brzmi: „Wszyscy trwają w napięciu i oczekiwaniu, co będzie dalej z Żydami”.

29 sierpnia

Zamknięto w mieście wszystkie sklepy żydowskie [...]. Niektórzy miejscowi obywatele przystąpili do cichej spółki z Żydami, b[yłymi] właścicielami sklepów. [...]

25 marca [1942 r.]

[...] Bardzo zaostrzył się kurs w stosunku do Żydów. Z różnych stron dochodzą wiadomości o wysiedlaniu ich na wschód. [...] Całymi pociągami lub pojedynczymi wagonami wywożą gdzieś mężczyzn cywilnych, przeważnie Żydów – jak w jednym, tak i w drugim kierunku. Dokąd, nie wiadomo. Są przypuszczenia, że gdzieś na wschód bliżej frontu, do jakichś robót¹⁸. [...] Żydom w niektórych miejscowościach [...] sprzedają już tylko koninę. Mimo takich ograniczeń handel wśród Żydów jest bardzo ożywiony. [...] Chociaż sami siedzą na miejscu, to jednak mają znakomicie zorganizowaną dostawę produktów ze wsi. Chłopi i baby chętnie to wszystko do nich znoszą. [...] Żydzi [...] kupują wszystko, co tylko chłopi wiozą lub niosą. [...]

26 marca

Wśród Żydów panuje jednak ogromne przygnębienie, przestrasz i niepokój. [...] Kolejną przywożą całe pociągi Żydów z Czechosłowacji, z Niemiec i ostatnio nawet z Belgii. U nas też wysiedlają Żydów z różnych miasteczek i miast i wiozą przeważnie gdzieś w okolice Bełżca. [...] Dziś wysiedlono Żydów z Izbicy i wywieziono też do Bełżca, gdzie ma być podobno jakiś potworny obóz. Bardzo dużo Żydów przy tym ginie, bo rozstrzeliwują ich na miejscu za byle głupstwo. [...]

29 marca

[...] Żydzi wysyłają specjalnych posłańców aryjczyków na wywiady. [...] Dziś wyprawiono posłańca do Bełżca, żeby dowiedzieć się, co się tam dzieje. Żydzi w miasteczku są zupełnie zdezorientowani, nie wiedzą, co robić, czy się gdzie ukrywać, czy siedzieć spokojnie i czekać. Nawet za miasto boją się wyjść, bo spotykanych Żydów na drodze Niemcy zabijają bez gadania. [...]

8 kwietnia

[...] Wśród Żydów straszne przygnębienie. Wiemy już teraz z całą pewnością, że codziennie przychodzi do Bełżca jeden pociąg od strony Lublina i jeden od Lwowa, po dwadzieścia kilka wagonów każdy. Tu Żydów wysadzają, zapędzają poza ogrodzenie z drutu kolczastego i zabijają prądem elektrycznym lub zatruwają gazami, a następnie palą. Po drodze widzą ludzie – przede wszystkim kolejarze, straszne sceny, ponieważ Żydzi wiedzą dobrze dokąd i po co ich wiozą, a przy tym nie dają im nic jeść ani pić. [...] Jakiś Żyd przez okno wagonu dawał 150 zł za kg chleba, a Żydówka zdejmowała w palca złoty pierścionek w zamian za szklankę wody dla umierającego dziecka. Mieszkańcy Lublina opowiadali mi o zupełnie nieprawdopodobnych rzeczach, jakie się tam dzieją z Żydami, o wyrzucaniu małych dzieci przez okno, rozstrzeliwaniu na miejscu chorych, a poza miastem zdrowych, o wywożeniu ich tysiącami do Bełżca itd.

11 kwietnia

[...] U nas w miasteczku przerażenie nie do opisania. Niektórzy [Żydzi] są pełni rezygnacji, inni znów w obłędzie biegają po ulicach szukając ratunku. Wszyscy są przekonani, że lada dzień będzie to samo i w Szczepieszynie. Do mnie zgłasza się bardzo dużo Żydów z prośbą o przyjęcie do szpitala. Niestety, muszę odmówić, żeby uniknąć podejrzania o ukrywanie u siebie Żydów. Będę przyjmował tylko kobiety rodzące i nagłe wypadki, ponieważ takie mam zarządzenie.

12 kwietnia

[...] Wśród naszych Żydów nastrój wręcz paniczny. Stare Żydówki nocowały dziś na kirkucie. Wolał zginąć tu, na miejscu, w swoim miasteczku, wśród grobów swych bliskich, aniżeli gdzieś w Bełżcu po uprzednich męczarniach. Niektórzy ryzykują i uciekają na wieś. Bardzo wielu przygotowuje kryjówki na miejscu. Inni znowu wysyłają dzieci pod opiekę zaufanych aryjczyków do Warszawy.

¹⁸ W rzeczywistości chodziło o transporty Żydów do obozu zagłady w Bełżcu w ramach rozpoczętej w nocy z 16 na 17 marca „Aktion Reinhardt” – zagłady Żydów z Generalnego Gubernatorstwa. Dzień później Klukowski wiedział już o „potwornym obozie” w Bełżcu. Sposób przeprowadzania akcji przez nazistów – m.in. dzielenie ludności żydowskiej na „pracującą” i „niepracującą” – powodował, że jeszcze w okresie akcji deportacyjnej w getcie warszawskim panowały błędne przypuszczenia, iż część Żydów wywożona była do robót przyfrontowych.

13 kwietnia

[...] Z różnych stron dochodzą wiadomości o skandalicznym zachowaniu się części¹⁹ ludności polskiej i rabowaniu opuszczonych żydowskich mieszkań. Pod tym względem nasze miasteczko z pewnością nie pozostaje w tyle. Żydzi mnóstwo rzeczy oddali na przechowanie mieszczanom i chłopom. [...] Za przechowanie w ciągu kilku dni dzieci i dorosłych dawano ogromne pieniądze, lecz chłopci z bliskich wsi boją się, bo za ukrywanie Żydów grozi kara śmierci, a donosiciele wszędzie jest pełno. Więcej wywożą dzieci do dalszych wsi, o czym wiem w pewnością. [...] Wiele osób chciałoby, żeby to już prędzej się skończyło – albo tak, albo tak, bo jednak paniczny nastrój Żydów udziela się wszystkim. [...]

7 maja

[...] Policja granatowa, z policją żydowską, przy pomocy kilku cywilów Polaków aresztowała 5 Żydów i 8 Żydówek [...].

8 maja

Dziś przeżyliśmy okropny dzień. [...] Około godz. trzeciej po południu zaczęło się w mieście istne piekło. Przyjechało z Zamościa paru [...] gestapowców. [...] Zażądali [...] 100 Żydów do pracy, po czym [...] strzelano do ludzi jak do kaczek, zabijano [...] mężczyzn, kobiety i dzieci. [...] Przylecieli Żydzi do mnie prosząc [...] o przyjęcie do szpitala. [...] Bez namysłu dałem nosze i kazałem przynosić rannych do szpitala. Potem zastanowiłem się, czy nie pociągną mnie za to do odpowiedzialności. Zatelefonowałem do policji, prosząc o informację. Otrzymałem stamtąd odpowiedź, żeby rannym Żydom nie udzielać żadnej pomocy [...]. Nie mogłem się uspokoić i zatelefonowałem jeszcze do lekarza powiatowego. Ten kategorycznie oświadczył mi, że pod żadnym pozorem nie wolno przyjmować Żydów rannych z tego rodzaju akcji masowej. Postawiłem przed szpitalem parę osób ze służby, ażeby wszystkim zgłaszającym się, i to w coraz większej liczbie, tłumaczono, że zabroniono nam udzielać pomocy rannym Żydom. Całe moje szczęście, że nie uległem błaganiom Żydów. Nie uratowałbym nikogo z nich i sam z pewnością zginąłbym. Około godz. czwartej zjawili się u mnie dwaj gestapowcy, żandarm miejscowy i policjant granatowy [...] i w brutalnej, ostrej formie pytali, czy nie udzieliłem pomocy jakiemukolwiek rannemu Żydowi. [...] Zagrozili mi, że jeżeli kogo znajdą, to wezmą mnie ze sobą. [...] Około godz. piątej gestapowcy wyjechali [...]. Lekarz Żyd dr Bołotny przybiegł do mnie prosząc o pomoc, bo jest zupełnie bezradny wobec dużej ilości rannych [...]. Stosując się do surowego zakazu zmuszony byłem odmówić, lecz ta niezgodność z moim sumieniem lekarskim roztrzęsła mnie nerwowo jak rzadko kiedy. Przed oczyma wciąż widzę wóz z rzuconymi byle jak trupami zabitych, Żydówkę skłaniającą się w niemej rozpaczce z nieżywym dzieckiem na rękę, na noszach przed szpitalem skrwawionych rannych, do których nie wolno mi było nawet podejść. [...]

9 maja

[...] Zachowanie się pewnej części ludności polskiej pozostawiało wiele do życzenia. Śmiano się, żartowano, wielu łazików poszło [...] do dzielnicy żydowskiej, wypatrując, czy nie da się czegoś zrabować w opuszczonych domach. [...]

28 maja

[...] Wszyscy [Żydzi] [...] starają się o to, żeby zatrudnić ich gdziekolwiek na miejscu. [...] Chcą zabezpieczyć się przed ewentualnym wywiezieniem. Do szpitala ciśnie się mnóstwo Żydów, prosząc o przyjęcie do roboty. [...] Nie chcę z nikim rozmawiać [...], odsyłam do gospodarza. [...] Mam do zanotowania bardzo przykry fakt świadczący o ludzkiej podłości. [...] Dowiedziałem się [...] że [nauczyciel szkoły powszechnej] przychodził do [dentystki Bronszteinowej, wdowy po rozstrzelanym dentyście] [...] i żądał 5000 zł, grożąc, że w przeciwnym razie i ona zostanie rozstrzelana. Bronszteinowa stanowczo odmówiła, twierdząc, że pieniędzy nie ma i że po straceniu męża śmierć nie jest dla niej straszna. [...] Tak przyparli do muru nieszczęsną kobietę, że dała im na odczepnego 500 zł i zobowiązała się leczyć bezpłatnie zęby wstawiając koronki itp. całej rodzinie [tego nauczyciela]. [...]

8 sierpnia

Godz. 11 rano

[...] Burmistrz mówił mi, że ze Szczebrzeszyna mają wywieźć na „Ukrainę” 2000 Żydów. [...] Dobrowolnie nikt z Żydów nie stawiał się, zaczęto łąpać ich [...], wyciągają ich z rozmaitych kryjówek [...].

¹⁹ W maszynopisie słowo „części” zostało naniesione odręcznie.

Wygląd Żydów okropny [...], na twarzach maluje się wprost zwierzęcy strach i beznadziejna rozpacz. [...] Sporo ludności polskiej, zwłaszcza chłopaków, gorliwie pomaga przy wyszukiwaniu Żydów. [...]

20 sierpnia

Rzadko przejdzie dzień, żeby nie zastrzelono kilku Żydów. Ludzie tak do tego przywykli, że już nie przejmują się tym tak jak przedtem. [...]

21 października

[...] Od godz. szóstej rozpoczęła się już akcja „przesiedlania” Żydów, a właściwie likwidowanie ich w Szczepieszynie. [...] Uzbrojeni żandarmi, SS i policjanci granatowi uganiali się po mieście tropiąc i wyszukując Żydów [...]. Wydobywano ich z najrozmaitszych kryjówek [...], wrzucano granaty ręczne [...], strzelano [...], bito [...], znęcano się w nieludzki sposób. [...] Wyprowadzono z miasta około 900 Żydów [...]. Obębniono w mieście, że za przechowywanie Żydów lub ich rzeczy grozi kara śmierci, za ujawnianie kryjówek żydowskich obiecywano specjalne nagrody. [...]

22 października

Wciąż jeszcze trwa tropienie Żydów. [...] Dzisiaj działają „nasi” żandarmi i granatowi policjanci, którym kazano zabijać na miejscu każdego złapanego Żyda. Rozkaz ten wykonują bardzo gorliwie. [...] Mieszkania żydowskie są częściowo opieczętowane, pomimo tego rabunek idzie na całego. W ogóle ludność polska nie zachowywała się poprawnie. Niektórzy brali²⁰ bardzo czynny udział w tropieniu i wynajdowaniu Żydów. Wskazywali, gdzie są ukryci Żydzi, chłopcy uganiali się nawet za małymi dziećmi żydowskimi, które policjanci zabijali na oczach wszystkich. W ogóle działy się straszne rzeczy, potworne, koszarne, od których włosy stają na głowie. [...]

23 października

[...] W Szczepieszynie działało gestapo przy pomocy miejscowych żandarmów, granatowych policjantów i przy czynnym udziale niektórych obywateli miasta. Popisywał się też młody policjant z Sułowa [...]. Woźny [...] nie mając karabinu ani rewolweru, siekierą rąbał głowy wyciąganych z kryjówek Żydów. Inni cywile z amatorstwa²¹ też gorliwie pomagali, wyszukiwali Żydów, pędzili ich do magistratu lub na posterunek, bili, kopali itp. Przez cały dzień jedni tropili tych nieszczęśliwych, drudzy zwozili trupy i kopali na kirkucie doły. Od czasu do czasu słychać było strzały.

24 października

[...] Gestapowcy z Biłgoraja szaleją. Przy pomocy ludności cywilnej żandarmi i policjanci wyciągają Żydów z najrozmaitszych dziur, rozstrzelują na miejscu lub prowadzą na kirkut i tam zabijają. Niektórych gromadzą w miejskim areszcie i potem wyprowadzają na cmentarz większymi grupami. [...] Po bokach szli żandarmi, policjanci i Polacy zaciągnięci do pomocniczej służby wartowniczej, bez broni, w czarnych, niemieckich mundurach. Ci pałkami wciąż walili Żydów po plecach, po głowie i gdzie się dało. Wygląd prowadzonych okropny. [...] Z mieszkań żydowskich zabierano [...] graty. Sporo²² mieszkańców miasta bez żadnego wstydu rabowało przy tym, co się tylko dało. [...] Wśród [żydowskich] ofiar w znacznym stopniu przeważają kobiety, dzieci i starcy. Mężczyźni w sile wieku [...] albo się ukrywają, albo zdążyli uciec do lasu. Jak mówią, właśnie ci odgrażają się, że będą się mścić i podpalać miasto za takie zachowanie ludności cywilnej. [...]

26 października

Wczoraj, w niedzielę, przez cały dzień nieliczni cywile²³, wyłapywali Żydów i odprowadzali ich do aresztu [...]. Tłum gawiedzi stał i przyglądał się. Niektórzy „z amatorstwa” pomagali: rozbijali dachy i ściany szukając Żydów, a potem bili ich pałkami. [...] Ludność z otwieranych żydowskich domów rozchwytuje wszystko, co jest pod ręką, ludzie bezwstydnie dźwigają całe toboły z nędznym żydowskim dobytkiem lub towarem z małych sklepów. [...] Na podwórzu magistrackim co jakiś czas rozstrzelują pojedynczych Żydów. Urzędnicy [...] są zdenerwowani do najwyższego stopnia, kobiety płaczą i oczywiście nic nie robią. Pracują tylko sekretarz [...] i zatrudnieni bezpośrednio przy samej akcji. Nie-

²⁰ W maszynopisie „Wielu ludzi brało”.

²¹ Z amatorstwa – tu w znaczeniu „z upodobania”.

²² W maszynopisie „Wielu”.

²³ W maszynopisie „ludność cywilna”, z odrębną poprawką „pewna część ludności cywilnej”. Sformułowanie „Nieliczni cywile” pojawia się tylko w książce.

którzy urzędnicy uciekają z biura, bo już nie wytrzymują nerwowo. Inni znów zobojętnieli na wszystko. Przed wieczorem wielu mieszkańców z jeszcze większą pasją rzuciło się do rabunku. [...]

27 października

[...] Akcja tępienia Żydów trwa w dalszym ciągu. Widok leżących na ulicach trupów już tak spowszedniał, że ludzie stosunkowo mało zwracają na nie uwagi, przechodzą obok obojętnie. [...]

28 października

[...] Widziałem, jak starą Żydówkę [...] gestapowiec zabił wystrzałem z karabinu. [...] Ludzie patrzyli na to jak na rzecz zwykłą, codzienną. Nie wiem dlaczego, ale i na mnie nie sprawiło to już tak silnego wrażenia jak dawniej. [...]

31 października

Wciąż jeszcze wyciągają z rozmaitych zakamarków wynędzniałych Żydów. Oprócz „pomagierów” polskich kręci się przy tym czterech wyrostków żydowskich. [...]

2 listopada

[...] „Pomagierzy” chodzą teraz do lasu i tam wylapują Żydów. Przeprowadzili już kilkunastu. [...]

4 listopada

[...] Mówił mi dzisiaj burmistrz [...], że wywieziono [...] 934 Żydów, rozstrzelano zaś po domach, na ulicy i na cmentarzu około 2300. [...] Niektórych Żydów chłopcy zabijają po wsiach, bojąc się ukrywać ich u siebie. To samo robią z nimi i różni „bandyci”. [...] Tylko Rosjanie²⁴ wcielają ich do swoich grup²⁵. [...] Na ostatku rozstrzelano na ulicy czterech wyrostków żydowskich, którzy najwięcej Niemcom pomagali [...].

10 listopada

Jeszcze wynajdują czasem Żydów [...]. Pozostali jeszcze tylko, ci którzy ukrywają się w lasach [...]. Przychodzą oni czasem do miasta w nocy po jedzenie, ale warty na drogach i patrole nocne wylapują ich.

14 listopada

W ciągu ostatnich kilku dni było u nas zupełnie spokojnie. Co dzień wynajdowano gdzieś po paru Żydów, ale ludność tak się z tym oswoiła, że wprost uważa to za zjawisko zupełnie normalne. [...]

16 listopada

[...] Po zlikwidowaniu Żydów w Szczebrzeszynie niektórzy biedniejsi mieszkańcy Polacy otrzymali przydziały na mieszkania żydowskie [...].

[...]

18 listopada

[...] Dziś znów rozstrzelano złapanych Żydów. Wynajdują ich teraz głównie po wsiach, po lasach, w stogach w polu, w mieście znacznie mniej. [...] Dwie Żydówki z małymi dziećmi same zgłosiły się do aresztu [...], nie mogły już dłużej wytrzymać bez jedzenia i bez ubrania, które im w lesie zrabowano. [...]

20 listopada

[...] Widziałem dziś na ulicy dwoje Żydów prowadzonych przez miejscowych „pomagierów” [...]. Są wypadki, że Żydzi sami zgłaszają się i proszą, żeby ich zabić. [...]

26 listopada

[...] Napady są [...] częste [...]. Wśród „bandytów” sporo jest Żydów. Chłopi w obawie przed represjami wylapują Żydów po wsiach i przywożą do miasta, albo nieraz wprost na miejscu zabijają. W ogóle w stosunku do Żydów zapanowało jakieś dziwne zezwierzęcenie. Jakaś psychoza ogarnęła ludzi²⁶, którzy za przykładem Niemców często²⁷ nie widzą w Żydzie człowieka, lecz uważają go za jakieś szkodliwe zwierzę, które należy tępić wszelkimi sposobami, podobnie jak wściekłe psy, szczury itd. [...]

6 stycznia [1943 r.]

[...] Dzisiejszej nocy na Przedmieściu Zamojskim, na strychu, nad stajnią [...] wykryto pięciu Żydów, przechowywanych i żywionych przez [...] gospodarza. [...]

²⁴ W maszynopisie „bolszewicy”.

²⁵ W maszynopisie „band”.

²⁶ W maszynopisie „większość ludzi”.

²⁷ W maszynopisie słowo „często” dodano odręcznie.

22 marca

Przywieźli mi wczoraj ciężko rannego chłopca z Gruszki Zaporskiej. Przechowywał on u siebie w oborze sześciu Żydów z Radeczniczy. Gdy zjawiła się policja, zaczął uciekać i wówczas został postrzelony. Dziś w nocy umarł. Żandarmeria nie pozwoliła wydać rodzinie zwłok i poleciła magistrowi pochować go jak bandytę. Żydów rozstrzelali polscy policjanci w Radeczniczy, żandarmi zaś wkrótce po wypadku pojawili się w Gruszcze i tu rozstrzelali żonę tego chłopca i dwoje dzieci: ośmioletnią dziewczynkę i trzyletniego chłopczyka. [...]

28 czerwca

[...] Dziś wywożono z hali targowej na stacje rzeczy pozostałe po Żydach. Oczywiście ludność starała się kraść, co się tylko da. [...]

2 lipca

[...] Po godz. piątej rano wyprowadzono wszystkich zatrzymanych²⁸ i ustawiono w szeregu czwórkami. [...] Ustawiono całą ogromną partię [...], chyba do 1500 ludzi. Szli, można powiedzieć, w formie doskonałej. [...] Mimo woli przypomniały mi się sceny z okresu likwidacji Żydów. Była jednak ogromna różnica. Przede wszystkim Żydów wykańczało kilku gestapowców przy pomocy miejscowej żandarmerii i polskiej policji, tu zaś była trudna do obliczenia masa różnorodnego wojska z karabinami maszynowymi. Nie było widać takiej bezgranicznej rezygnacji, jak u Żydów, przeciwnie – patrząc na te liczne szeregi pewnie idących mężczyzn, otoczonych żołnierzami niemieckimi z karabinami gotowymi do strzału, czuło się, że jest w nich jakaś utajniona moc i potęga. Prowadzonych i pozostających na wolności aż nadto wyraźnie jednoczyło wspólne, przemożne uczucie nienawiści do Niemców, pogardy dla nich i nienasycona żądza zemsty. [...] Od godziny pierwszej po południu zaczęli powoli zjawiać się wypuszczani zza drutów w Zwierzyńcu. [...]

15 lipca [1944 r.]

Chwilami przy powiewie wiatru od strony cmentarza żydowskiego dolatuje do nas silny fetor rozkładających się zwłok. [...]

Źródło: Zygmunt Klukowski, Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1944), red. Zygmunt Mańkowski, Lublin 1959, s. 58–450; Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Dział Rękopisów, 813, Rękopisy „Dziennika” dr. Zygmunta Klukowskiego: brulion 1 (18 XI 1939–28 II 1940), brulion 2 (29 II 1940–21 VI 1940), brulion 3 (23 VI 1940–31 V 1941), brulion 4 (1 VI–7 IX 1941), brulion 5 (28 V 1944–18 III 1945); przygotowany do druku fragment maszynopisu Dziennika za okres 19 VI 1939 do 31 XII 1942 r.

²⁸ Mieszkańców Szczebrzeszyna objętych akcją wysiedleńczą. Wysiedlenia mieszkańców Zamojszczyzny rozpoczęły się w nocy z 27 na 28 listopada 1942 r. i prowadzone były w trzech fazach do 2 sierpnia następnego roku. Działania te objęły około 300 wsi i ponad 100 tys. polskich chłopów z powiatów zamojskiego, tomaszowskiego, lubelskiego, hrubieszowskiego i biłgorajskiego (około 31 proc. ogólnej liczby mieszkańców całej Zamojszczyzny).

Relacja Rudolfa Redera, byłego więźnia obozu w Bełżcu, o przybyciu transportu do obozu, segregacji i gazowaniu ofiar

Cały ten teren od Bełżca był zajęty przez SS. [...] Strzelano [do] zabłąkanych cywilów. Pociąg zajeżdżał na dziedziniec [...] ogrodzony drutem kolczastym i siatkami żelaznymi [...]. Druty nie były naelektryzowane. Na dziedziniec wjeżdżało się przez szeroką bramę [...]. W tej chwili następowało „odbieranie pociągu”. Kilkudziesięciu esesmanów otwierało wagony z wrzaskiem: „Los!”¹ Pejczami i kolbami wyganiaли ludzi z wagonów. [...] Wyganiani pod batem musieli zeskakiwać, wszyscy, starzy i młodzi, łamali przy tym ręce i nogi, musiano skakać na ziemię. Dzieci kaleczyły się, wszystko padało, brudne, wycieńczone, przerażone. [...] Chorych, starych i małeńkie dzieci, zatem tych, co nie mogli chodzić o własnych siłach, kładziono na nosze i sadzano na brzegu wykopanych, olbrzymich grobów. Tam gestapowiec Irrman² strzelał ich, po czym kolbą strącał w grób. [...]

Zaraz po wyładowaniu ofiar z pociągu, zgromadzono je na dziedzińcu otoczonym uzbrojonymi askarami³ i tu Irrman przemawiał. Była śmiertelna cisza. [...] Każdy chciał słyszeć, nadzieja nagle w nas powstała – jeśli do nas przemawiają, może będziemy żyć, może będzie jakaś praca, może jednak...

Irrman mówił bardzo głośno i wyraźnie: – Ihr geht jetzt baden, nachher werdet ihr zur Arbeit geschickt⁴. To wszystko. Wszyscy cieszyli się, byli szczęśliwi, że jednak idą do robót. Bili brawa. Pamiętam te jego słowa powtarzane dzień w dzień, przeważnie trzy razy dziennie [...]. To była chwila nadziei i złudzenia. Ludzie oddychali przez chwilę z ulgą. Był zupełny spokój. W ciszy cały tłum szedł dalej, mężczyźni wprost dziedzińcem do budynku, na którym dużymi literami było napisane: *Bade und Inhalationsräume*⁵. Kobiety szły jeszcze jakieś dwadzieścia metrów do dużego baraku [...]. W tym baraku golono włosy kobietom i dziewczynkom. Wchodziły, nie wiedząc po co się je tam prowadzi. Jeszcze była chwila spokoju i ciszy. [...] W chwili, gdy [...] kazano im usiąść i ośmiu żydowskich fryzjerów, milczących jak grób automatów, zbliżyło się, by ogolić im włosy [...], w tej chwili dotarła do ich świadomości cała prawda i żadna z nich i żaden z mężczyzn w drodze do komór nie mógł już mieć wątpliwości.

Wszyscy, poza kilkoma mężczyznami, których wybrano jako fachowców tam koniecznych [...] wszystko szło na pewną śmierć. Dziewczynki z dłuższymi włosami zapędzono do golenia włosów, małe dziewczynki z małymi włosami szły razem z mężczyznami wprost do komory.

Nagle [...] powstały lamenty, krzyki, wiele kobiet dostawało ataku szału. Wiele jednak kobiet szło na śmierć z zimną krwią, zwłaszcza młode dziewczęta. [...]

Kilkunastu esesmanów gnało pejczami i ostrymi bagnietami kobiety aż do budynku komory [...], a askarzy odliczali po 750 osób do każdej komory. Kobiętom, które wzbraniały się wejść, askarzy wbiłali w ciała bagnety, krew się lała i w ten sposób wpędzali je do kaźni. Słyszałem zasuwanie drzwi, jęki i krzyki, [...] rozpaczliwe wołania, po polsku, po żydowsku, mrozące krew lamenty dzieci i kobiet, a potem jeden wspólny przeraźliwy krzyk... Trwało to piętnaście minut [...], a po dwudziestu minutach było cichutko, drzwi rozsuwali askarzy po zewnętrznej stronie, a ja wraz z innymi robotnikami [...] zaczęliśmy pracę.

Ciągnęliśmy trupy ludzi [...] za pomocą pasków skórzanych do przygotowanych, olbrzymich masowych grobów, a orkiestra przy tym grała, grała od rana do wieczora...

Źródło: Rudolf Reder, Bełżec, red. Franciszek Piper, Joachim S. Rusek, Teresa Świebocka, Warszawa 1999, s. 46–49.

¹ Jazda (niem.).

² SS-Scharführer Fritz Jierman Irrman był odpowiedzialny za szkolenie i dyscyplinę ukraińskiej załogi obozu w Bełżcu.

³ Nazwa używana przez Niemców w stosunku do członków formacji pomocniczych z obozu szkoleniowego w Trawninkach.

⁴ Teraz pójdziecie do łaźni, a później zostaniecie wysłani do pracy (niem.).

⁵ Łaźnia i pomieszczenia inhalacyjne (niem.).

Relacja Guty Szynowłogi-Trokenheim na temat likwidacji getta żydowskiego w Chęcinach we wrześniu 1942 r.

Tej soboty był nasz dzień Nowego Roku, a po południu prezes getta wiedział już, że Żydzi mają być ewakuowani i deportowani w poniedziałek, nie przekazał jednak tej informacji, nie chcąc wywołać paniki.

W niedzielę, kiedy większość Żydów była w synagodze, stałam na ulicy i zobaczyłam, że gestapo wchodzi do getta. Wywołali z synagogi prezesa i szefa żydowskiej milicji. Po kilku minutach rozmowy gestapowcy się oddalili. Pięć minut później obaj mężczyźni wrócili do synagogi i porozmawiali z rabinem. Następnie rabin wygłosił krótkie oświadczenie:

– Żydzi! Zakończcie modły. Wracajcie do swoich domów i do swoich sklepów. Otwórzcie piekarnie i przygotujcie jak najwięcej wypieków, żeby wszyscy mogli zabrać ze sobą świeży chleb, kiedy jutro rano opuścimy getto. Sprzedajcie wszystko, co sprzedać zdołacie.

Synagoga opustoszała w ciągu kilku chwil, a ulice getta wypełniły się niczym w karnawałowy targ kwiatowy. Wkrótce sklepy wyprzedawały wszystkie zapasy. W ciągu godziny okoliczni chłopci dowiedzieli się o nadchodzącej deportacji Żydów i zgromadzili się pod ogrodzeniem getta, żeby kupić, co się da. Była to niewiarygodna scena; tak gwałtowne przejście od spokojnego religijnego świętowania Rosz Haszany¹ do szaleńczego pędu kupowania, sprzedawania i rozdawania dóbr. Stałam na ulicy zapłakana i nie kryłam łez. Niektórzy Żydzi rozdawali, co mogli znajomym chłopom, myśląc, że pewnego dnia może powrócą. Wielu było takich, którzy po prostu nie wierzyli, że następnego dnia mogą zostać deportowani.

Parę godzin później zobaczyłam niewielki transport Żydów przywiezionych do getta z miasteczka Łopuszno. Wydaje się, że mieli rozkaz wywiezienia 6 tysięcy Żydów, a w Chęcinach było ich tylko 3500, więc zaczęto ich dowozić z okolicznych miejscowości, żeby wypełnić kontyngent.

Nadal nie mogłam się zdecydować, co ze sobą robić, ale wiedziałam jedno: nie pójde do transportu. Usiłowałam sprzedać przy bramie getta wszystkie ubrania, których nie będę mogła zabrać. Spakowałam w drugi tłumok najlepsze ubrania, jakie jeszcze miałam, i poszłam z nimi do drogerii. Nie chciałam oddawać ich za darmo, choć miałam teraz dosyć pieniędzy na jakiś czas. Syna właściciela drogerii poznałam przed wojną. Nazywał się Rutkiewicz i kiedy go poznałam, mieszkał w Pułtusku. Miał tam drogerię. Powiedziałałam jego matce, że jestem Żydówką, i poprosiłam, żeby przechowała paczkę z moimi rzeczami do czasu, kiedy będę mogła ją odebrać. Wzięła ją i schowała w kanapie.

Kiedy wróciłam z drogerii, Izaak stał z młodym Polakiem o nazwisku Stach Janicki, którego poznałam kilka dni wcześniej. Izaak zostawił nas na chwilę samych i wtedy Stach zapytał mnie, jaką podejmę decyzję. Powiedziałałam, że gdybym miała polskie dokumenty, poszłabym na stację i pojechała do jakiejś miejscowości bliżej Warszawy.

– Jeśli dasz mi słowo, że nikomu o tym nie powiesz, przyniosę ci niezbędne dokumenty – obiecał.

Przyrzekłam, że dochowam tajemnicę, a on gdzieś pobiegł. Wrócił po piętnastu minutach z tak zwanym „dowodem odcisków palców” dla mnie. Do identyfikacji służył odcisk kciuka, ale nie było zdjęcia, a wiek zgadzał się z moim.

Kilka godzin później Izaak wywołał mnie na podwórko swojego domu i zapytał, czy chcę być deportowana razem z jego rodziną.

– Nie! Gdybym chciała być deportowana, dołączyłabym do mojej rodziny w Warszawie – powiedziałam. Czułam się bezpieczna, bo miałam w kieszeni ten dokument. W tym momencie odezwał się Izaak: – Guta, daj mi rękę i słowo, że nigdy mnie nie opuścisz. Pójde z tobą.

– Nie wiem, dokąd pójde i nie chcę zabierać cię rodzicom, siostram i braciom.

Wtedy Izaak wyznał, że jeden z jego polskich kolegów, młody żonaty mężczyzna mieszkający w innej miejscowości obiecał, że przez miesiąc będzie go ukrywał.

¹ Zob. dok. nr 15, przyp. 4.

– Czy ta oferta dotyczy tylko ciebie? – spytałam.

– Nie, powiedziałem, że przyjdę nie sam, tylko z tobą i z twoim dzieckiem.

Zgodziłam się, co prawda z ciężkim sercem, ale nie miałam innego wyboru.

Tego wieczoru o dziesiątej cała rodzina zebrana razem siedziała wśród pakunków, gotowa do wyjazdu. Prezes zarządził, żeby wszyscy Żydzi byli gotowi do wyjazdu w poniedziałek o ósmej rano, zgodnie z poleceniem, aby uniknąć rozlewu krwi. Izaak pocałował na pożegnanie każdego z członków rodziny, a ja zrobiłam to samo. To było bardzo smutne rozstanie. Czułam, że ciotka i wuj mają mi za złe, że rozdzielałam ich z Izaakiem. Kuzyni nic nie mówili, ale mieli złe i obrażone miny. W ostatniej chwili ciotka zawołała:

– Izaaku, chodź z nami, przecież nie wiemy, dokąd mamy jechać, może to nasza ostatnia podróż!

– Pozwól mu iść za głosem instynktu – wtrącił wuj. W tym momencie wpadł młody Żyd i zawołał:

– Izaak, jestem gotów zostawić żonę i dziecko i iść z tobą. Popatrz, mam 5 tysięcy złotych i złotą biżuterię. Ten człowiek był najbogatszym piekarzem w mieście. Izaak spojrział na mnie i zapytał:

– Zabieramy go? Jego pieniądze mogłyby się przydać.

– Już jest nas troje – powiedziałam. – Lili jest ze mną, bo Szaloccy bali się ją trzymać u siebie, więc przywiozłam ją do domu na wakacje. Naprawdę nie możemy wziąć już nikogo więcej.

Młody mężczyzna wyszedł.

Wrócił Stach Janicki, a ponieważ okazał tyle dobroci dając mi ten dokument, traktowałam go jak przyjaciela i powiedziałam, że oboje z Izaakiem uciekamy. Wtedy Izaak powiedział mu, do kogo.

Wkrótce potem osobno opuściliśmy getto i spotkaliśmy się na zewnątrz. Musieliśmy iść 5 kilometrów przez pola, a Janicki szedł z nami. Powiedział jednak, że będzie lepiej, jak się z nami pożegna, zanim wejdziemy do domu przyjaciela Izaaka, bo tamten może będzie się bał nas ukryć, jeśli się zorientuje, że Stach o tym wie. Po jego odejściu Izaak bardzo delikatnie zapukał do drzwi. Otworzył je młody mężczyzna i weszliśmy do przyjemnie urządzonego pokoju. Mieliśmy spać na stryżku nad tym pokojem. Młody człowiek dał nam cztery duże poduszki i dużo czystej, świeżej pościeli. Zapytał, czy to wystarczy, bo ma jeszcze więcej. Powiedział, że to żydowska pościel, którą dano mu w mieście. Nie chciał jej wziąć, ale Żydzi wrzucili mu ją na wóz. Wyjęłam pieniądze i poprosiłam, żeby kupił, chleb, masło, jajka i mleko, potem przygotował nam posłania na strychu.

Rano jego żona przyniosła nam gorące mleko, gotowane jajka i chleb. Powiedziała, że zamykają dom i na cały dzień jadą do miasta. Kiedy odpoczywaliśmy, zorientowałam się, że polskie pieniądze wystarczą nam na sześć miesięcy życia, a do tej pory wojna już na pewno się skończy. Nie mieliśmy pojęcia, co się działo w mieście. Czy Żydów z Chęciny rzeczywiście deportowano? Co jakiś czas na stryżek dochodziły oddalone odgłosy strzałów.

Wieczorem wrócili młodzi małżonkowie i opowiedzieli nam, co się stało. O ósmej rano wszyscy Żydzi, prócz prezesa i pięćdziesięciu mężczyzn wyselekcjonowanych do pracy, zostali ewakuowani i wywiezieni. Jednak około dwudziestu pięciu Żydów zostało zabitych, a niektórzy leżeli jeszcze w łóżkach, inni byli zbyt starzy, by poruszać się tak szybko, jak żądali Niemcy. To wyjaśniało strzały, które słyszeliśmy. Nasi informatorzy powiedzieli, że potem Niemcy urządzili aukcje mieszkań deportowanych Żydów, sprzedając je tym, co dawali najwięcej. Wszystkie mieszkania osiągnęły wysokie ceny, od 500 do 2000 złotych, wraz z zawartością i umeblowaniem. Pierwszą korzystną ofertę natychmiast akceptowano. W aukcji i zakupach uczestniczyli liczni chłopcy, którzy z daleka i bliska, ze wszystkich okolicznych wiosek, przyjechali do otwartego już getta. Kiedy usłyszałam, że w getcie zostało około 50 Żydów, w moim sercu zaświtała nadzieja, że może będziemy mogli z nimi zamieszkać.

– Tak – powiedział nasz gospodarz – To wszystko jest bardzo smutne. Izaak, jak długo zamierzasz u nas zostać? – Izaaka zaskoczyło to pytanie, odpowiedział jednak: – Jak tylko przejdzie ten ogień, wprowadzimy się z waszego domu.

Źródło: Guta Szynowłoga-Trokenheim, Życie w grobowcu, Warszawa 2002, s. 19–22.

FRAGMENTY OPRACOWAŃ

Nr 1

Yitzhak Arad, *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard Death Camps*, Bloomington 1999, s. 15–19

Gdy plany „akcji Reinhard” zaczęły przybierać ostateczny kształt, Himmler powierzył Globocnikowi zadanie przygotowania eksterminacji Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. [...]

Nie tylko osobowość Globocnika, jego powiązania z Himmlerem i niemieckie przedsięwzięcia na tym terenie stały za wyborem dystryktu lubelskiego jako centrum „akcji Reinhard”. Wybór wschodnich obszarów Generalnego Gubernatorstwa dla unicestwienia Żydów [...] mógł [...] służyć za parawan dla twierdzeń, że Żydzi będą wysłani na Wschód. Zniknięcie ich po zagładzie w obozach śmierci tłumaczono by, że zostali oni wysłani jeszcze dalej na wschód, do obozów pracy na ogromnych obszarach okupowanego przez nazistów Związku Sowieckiego.

Główne zadania wyznaczone Globocnikowi i jego personelowi w ramach struktury „akcji Reinhard” były następujące:

- pełne planowanie deportacji i wszelkich działań związanych z eksterminacją podczas całej akcji;
- budowa obozów śmierci;
- koordynacja deportacji Żydów z różnych dystryktów do obozów śmierci;
- zabijanie Żydów w obozach;
- przejmowanie własności i majątku ofiar i przekazywanie ich odpowiednim władzom Rzeszy.

Sztab „akcji Reinhard” wydał wytyczne i dyrektywy dotyczące deportacji, jego personel był odpowiedzialny za koordynację rozkładu jazdy transportów zgodnie z wydajnością obozów. Szczegółowa organizacja i ochrona transportów Żydów z całego Generalnego Gubernatorstwa – a później z innych krajów europejskich – do obozów śmierci nie należała do personelu „akcji Reinhard”. To zadanie leżało w rękach Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i jego oddziałów oraz zwierzchnika SS i Policji na każdym terenie [...]. Niemniej jednak, grupy oficerów i podoficerów oraz dodatkowe oddziały pomocnicze podległe sztabowi „akcji Reinhard” były wysyłane do różnych rejonów **jako pomoc, a nawet do przeprowadzania deportacji do obozów śmierci.**

Himmler nie wydał Globocnikowi pisemnych rozkazów w kwestii „akcji Reinhard” i eksterminacji Żydów. Polecenia te były wydane ustnie [...].

Pierwszym zadaniem Odilo Globocnika stało się zorganizowanie siły roboczej potrzebnej do budowy i uruchomienia ośrodków zagłady. Osoby wyznaczone do udziału „akcji Reinhard” wywodziły się z następujących źródeł:

1. Esesmani i policjanci, którzy służyli pod komendą Globocnika w dystrykcie lubelskim do rozpoczęcia „akcji Reinhard”	153
2. Członkowie SS i policji z innych oddziałów	205
3. Kancelaria Führera – członkowie programu eutanazji	92
Razem	450

Najważniejsza grupa wykonawców „akcji Reinhard” wywodziła się z programu eutanazji. Ludzie ci przynieśli ze sobą wiedzę i doświadczenie w kwestii organizacji i pracy instalacji gazowych służących do masowego zabijania. Zajęli oni kluczowe stanowiska związane z zastosowaniem metod eksterminacji, zaplanowaniem i budową trzech obozów śmierci – Belżca, Sobiboru i Trebinki – oraz kierowaniem tymi obozami.

tłum. Adam Puławski

Zygmunt Bauman, *Holokaust: pięćdziesiąt lat później* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny w dniach 29–31 marca 1993 r.*, Warszawa 1993, s. 34–36

Holokaust był wydarzeniem historycznym. Miał swoich sprawców, których winę trzeba ustalić tak, by można wymierzyć im karę proporcjonalnie do ciężaru zbrodni. Miał swoje ofiary – zagazowane, rozstrzelane lub zagłodzone na śmierć – których męczeństwo trzeba ocalić od zapomnienia; oraz ofiary, którym udało się uniknąć zguby, lecz nie głębokich ran duchowych wymagających leczenia, jeżeli ich zabliznienie jest w ogóle możliwe. I miał też swych świadków i biernych obserwatorów: takich, którzy patrzyli ze zgrozą, ponieważ nic nie mogli zrobić; takich, którzy zamykali oczy, ponieważ niewiele mogli zrobić, a jeszcze mniej śmieli; oraz takich, którzy mogli coś zrobić, może nawet wiele, ale nie mieli na to ochoty lub nie byli całkiem przekonani, że mord, jaki się odbywa na ich oczach, jest czymś złym. W nich wszystkich pozostał ślad traumatycznego przeżycia własnej bezradności, tchórzostwa lub współodpowiedzialności za zbrodnię, poczucia winy lub wstydu, które musieli odpokutować, zakrzywić albo też mówić, że nigdy nie istniały.

Wchodziły więc w grę kwestie pamięci, kary i życia z poczuciem winy. W miarę upływu lat rozstrzygnięto je albo stwierdzono ich nierozwiązywalność. I niezależnie od tego, jak bardzo były dręczące i bolesne (oraz od tego, jak okrutny wydaje się wyrok końcowy), należą one do określonego rodzaju historii, a jej rozdziały mają to do siebie, że prędzej czy później się kończą. To właśnie tej dążności do zamykania się i nadziei na nie owe rozdziały sens zawdzięczają, jaki odnajdujemy w ich treści.

Pozostał jeden nie rozwiązany problem, który nie zdradza żadnych oznak starzenia się. Za jego sprawą Holokaust staje się czymś więcej niż tylko wydarzeniem historycznym, a jego opowieści nie da się zamknąć jednym rozdziałem. Jest to problem zrozumienia – nie samego zdarzenia, ale możliwości jego zaistnienia. Jak coś takiego mogło się wydarzyć? Czy można dobrze się czuć w społeczeństwie, w którym coś takiego może się wydarzyć – jeżeli oczywiście jest to właśnie ten rodzaj społeczeństwa, w jakim jest to możliwe?

Przez bardzo długi czas nasze próby dociekania koncentrowały się wokół pytania „jak oni mogli to zrobić”. „Oni” nie byli takimi samymi ludźmi jak my. Oni musieli być do nas niepodobni. „Ich” społeczeństwo nie było takie jak nasze. Musiało być niepodobne do naszego. Zdarzyła się rzecz niewyobrażalna, ale my staraliśmy się ze wszystkich sił utrzymać tę niewyobrażalność – dla takich ludzi jak my, w takim społeczeństwie jak nasze. Bardzo była nam potrzebna ta niewyobrażalność, jego metka i poświęcenie własnego człowieczeństwa i ludzkiego wymiaru naszego społeczeństwa.

A więc sprawcy byli potworami. A więc świadkowie byli bezduszni. Bierni obserwatorzy – zdegenerowani moralnie i tak samo żądni krwi jak i mordercy. A więc społeczeństwo, z którego się wywodzili, całe było chore i pełne zgnilizny moralnej, skażone etycznie, upośledzone umysłowo, opętane i obłąkane. Tamci ludzie i ich społeczeństwo było dla nas i naszej wspólnoty tym, czym jest choroba dla zdrowia, rak dla ciała, szaleństwo dla równowagi umysłowej, wynaturzenie dla normalności. Aby uchwycić istotę tego, czym oni byli, trzeba było określić, czym nie jesteśmy my. Usiłowaliśmy zrozumieć Holokaust poprzez jego nienormalność.

Takie starania przynoszą ulgę. Może nawet nie da się bez nich żyć. Nienormalność okrucieństwa okrężną drogą potwierdza tę normę. Przypisywanie nieprzyzwoitości miejscom odległym to sposób na uczynienie naszego domu miejscem przyzwoitym, a nam, ludziom przyzwoitym, zależy na mieszkaniu w takim domu. O ile Holokaust był czymś bezprecedensowym i nie do pomyślenia, dopóki się nie wydarzył, o tyle takie próby wyjaśnienia go nie są niczym nowym. W końcu w ten sposób podchodziliśmy do zła i okrucieństwa na długo przed Holokaustem: czyny szalone są dziełem szaleństw, złe uczynki popełniają ludzie źli, potworności – potwory. Staramy się po prostu załagodzić wstrząs tak, jak zawsze to z dobrym skutkiem robiliśmy, odejmując „nie” od „niepodobieństwa”, wtłaczając nieznanne w stare ramy przyzwyczajęń.

A jednak – czy nie umniejszamy wyjątkowości, monstrialności, złowieszczego znaczenia wydarzenia naginając je do utartych dróg myślenia? Czy wyjątkowość Holokaustu nie wymagałaby raczej

stosowania wyjątkowego i bezprecedensowego wysiłku przy próbach zrozumienia go? Zbyt wielu było po prostu bezpośrednich i pośrednich sprawców, świadków naocznych i ze słyszenia, pominąwszy już liczbę zamierzonych ofiar. Natomiast sadystów, psychopatycznych morderców czy bestialskich prześladowców Żydów i Cyganów było zbyt niewiele, by wytłumaczyć ogromną liczbę uczestników, potrzebnych do przeprowadzenia tej operacji. I zbyt wielu kulturalnym, moralnym i niechętnym przemocy ludziom zdarzyło się w ogóle przeoczyć (nie mówiąc już o jakiejś czynnej reakcji z ich strony) znikanie ich własnych sąsiadów. (W debacie telewizyjnej Claude Lanzmann zauważył ze zgrozą, że chłopci nie zaprzestali uprawy swych poletek wokół dymiących kominów Treblinki¹). W odpowiedzi na to George Steiner przypomniał, że ani jeden teatr w Paryżu nie odwołał przedstawienia tego wieczoru, kiedy Żydów paryskich zagoniono do transportu do Drancy². A ofiary niekoniecznie i nie zawsze udawniały swą moralną wyższość w stosunku do katów; ta moralna przewaga trwała tylko dopóty, dopóki ofiary miały mniej okazji do okrucieństwa. Z dziedzictwa Holokaustu największą grozą napawa jednak nie myśl, że **jacyś** ludzie mogą coś takiego zrobić, lecz że mogą to zrobić **zwykli** ludzie. I – o zgrozo! – odebrano nam już pewność, że jesteśmy tymi, którzy czegoś takiego zrobić by nie mogli.

[...] Nawet najstaranniejsza obserwacja codziennych ludzkich zachowań niewiele pomoże. Najbardziej uznane głosy oświeconej opinii publicznej prześcigały się w pochwałach i podziwie dla życia codziennego w Niemczech pod panowaniem Hitlera: zarówno „The Times”, „The New York Times”, jak i „Le Figaro” popadały wręcz w ton liryczny opisując wzorową czystość, prawo i porządek panujący na ulicach: żadnych [...] aktów terroru, sami pogodni, gościnni, dobrze odżywieni i uśmiechnięci ludzie. Tyle tylko, że to ci przestrzegający prawa, spokojni obywatele, wzorowi pracownicy, mężowie i ojcowie rodzin mieli wkrótce popełnić wspólnie zbrodnię nie mającą sobie równych.

Jak wskazywała Hannah Arendt, antysemityzmem można co najwyżej wytłumaczyć wybór ofiar Holokaustu, ale nie sam charakter tej zbrodni. Tuż przed rozpoczęciem *Endlösung* powszechny antysemityzm we Francji pozostawił w tyle niemiecką judeofobię, a przed objęciem władzy przez Hitlera Niemiec Żydzi cieszyli się największymi w Europie prawami obywatelskimi i najsilniejszym poczuciem więzi z przybraną ojczyzną. Norman Cohn ukazał w swoim studium *Upoważnienia na ludobójstwo*, że niezależnie od powszechności i nasilenia antysemityzmu, nie musi on prowadzić do zabijania i nawet chwilowe wybuchy przemocy typu pogromów nie były nigdy spontanicznym wyładowaniem powszechnej wściekłości. Zawsze było znacznie więcej ludzi nienawidzących Żydów niż zabijających ich – a także znacznie mniej pełnych nienawiści antysemitów niż niezliczonych urzędników, techników, kierowników i pracowników transportu, którzy – jak to ukazał Raul Hilberg – przyczynili się do przeprowadzenia Holokaustu, najbardziej masowego mordy na Żydach w historii.

Tak więc, jeśli pół wieku później chcemy to pojąć, nie tylko w celu odmierzenia win i zasług, ale także by pogłębić naszą wiedzę (i, jeśli to możliwe, poczucie bezpieczeństwa), musimy skierować wzrok na co innego: na ten przedziwny i przerażający wynalazek społeczny, jakim jest umiejętność oddzielania praktyki od etyki; tego, co się robi, od tego, co się czuje lub w co się wierzy; charakteru zbiorowego dzieła od motywów poszczególnych realizatorów. W efekcie, nawet skrajnie nieludzkie czyny pozostają niewidzialne lub nie są odczuwane jako przeciwstawne wobec systemu wartości moralnych albo też wywołują wrażenie, że mają służyć wyższemu celowi, dzięki któremu okrucieństwo ulega magicznemu przetopieniu na dążność do szczęścia ludzkości.

Te właśnie warunki, bez których nie byłby możliwy żaden Holokaust, warunki, które przekształciły niewyobrażalne w realne, należą do osiągnięć naszej współczesnej cywilizacji, w szczególności zawdzięczamy je trzem cechom, które stanowią zrab jej chwały, jak i nędzy: zdolności do **działania na odległość, neutralizacji moralnych skrupułów w działaniu oraz „postawie ogrodnika” – czyli dążeniu do sztucznego, rozumowo opracowanego porządku.**

¹ Określenie nieprecyzyjne, w obozie w Treblince nie było krematoriów; zwłoki palono na otwartych paleniskach.

² Obóz zbiorczy we Francji, skąd wysyłano Żydów do obozów pracy i zagłady.

Christopher R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, tłum. Piotr Budkiewicz, Warszawa 2000, s. 94–101

16 sierpnia [1942 r.] [...] poinformowano [...], że następnego ranka zostanie przeprowadzona operacja „przesiedlenia” Żydów. [...] Zamierzano rozstrzelać wszystkich miejscowych Żydów. [...] Policjanci jechali całą noc, aby dotrzeć do Łomaz o świcie.

Na miejscu Gnade zwołał zebranie [...]. Podoficerów poinformowano, że do rozstrzeliwania zostali wyznaczeni Hiwi¹ z Trawniki. Policjanci mieli wykonywać inne zadania, poza tym jednak akcja niczym nie różniła się od poprzednich. Innymi słowy – niemowlęta, starcy, chorzy i niepełnosprawni, których nie dało się przyprowadzić do punktu zbornego, mieli zostać rozstrzelani na miejscu. [...]

Grupie 1700 Żydów z Łomaz nakazano usiąść na ziemi i czekać. Po pewnym czasie wybrano od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu młodych mężczyzn, którym rozdano szufle i łopaty, [...] i zabrano do lasu. Kilku Żydów wyskoczyło z jednej z ciężarówek i szczęśliwie uciekło. [...] Po dotarciu na miejsce mężczyznom kazano kopać masowy grób. [...]

Kiedy grób był już prawie gotowy, [...] rozpoczął się kilometrowy „marsz na spotkanie śmierci”. [...] Ci Żydzi, którzy padali po drodze, byli po prostu na miejscu rozstrzeliwani. [...]

Żydzi zostali zmuszeni do biegu pomiędzy dwoma rzędami strażników. Musieli pokonać dystans około czterdziestu metrów z miejsca, gdzie zdjęli ubrania, do wykopanej mogiły. [...] Hiwi zajęli pozycje na usypanych nad krawędziami wykopu górach ziemi. Stamtąd rozstrzelali ofiary. W miarę upływu czasu, grób wypełniał się coraz to nowymi zwłokami. „Kolejni Żydzi musieli wspinać się na zwłoki wcześniej zabitych. Po pewnym czasie trupów było tak wiele, że ofiary musiały przed śmiercią na czworakach wdrapywać się na zwłoki. Grób wypełnił się niemal po same brzegi”.

Hiwi często otwarcie sięgali po butelki z wódką. Gnade i oficer SS byli również coraz bardziej pijani. [...] W grobie krew zaczęła mieszać się z wodą, która wypływała spod ziemi. W pewnej chwili okazało się, że Hiwi stoją po kolana w czerwonej cieczy. Pod wpływem alkoholu funkcjonariusze jeden po drugim tracili przytomność [...]. Gnade i oficer SS zaczęli wrzeszczeć na siebie tak głośno, że słyszeli ich wszyscy w promieniu trzydziestu metrów od grobu. Oficer SS ryknął: „Twoja gówniana policja w ogóle nie strzela!” Na co Gnade odrzekł: „Dobrze, moi ludzie też będą musieli rozstrzeliwać”.

Porucznik Drucker i Scheer przywołali swoich podoficerów i przekazali im rozkaz utworzenia drużyn egzekucyjnych, które miały przystąpić do rozstrzeliwania wraz z Hiwi. Jak twierdzi sierżant Hergert, podoficerowie odmówili stosowania metod wykorzystywanych przez Hiwi, „gdyż wody podziemne podniosły się na wysokość przeszło pół metra. Co więcej – mówi Hergert – zwłoki już leżały – a raczej pływały – w całej objętości grobu. Szczególnie przerażające wrażenie zrobiło na mnie to, że wielu rozstrzeliwanych Żydów nie ginęło na miejscu. Nikt nie fatygował się, aby ich dobijać, dlatego umierali, dusząc się pod kolejnymi warstwami ofiar”.

[...] Grupy dokonujące egzekucji zmieniały się co pięć lub sześć wystrzałów. Po około dwóch godzinach Hiwi ocucono i nakazano im zmienić niemieckich policjantów przy wykonywaniu egzekucji. Rozstrzeliwania zakończyły się około godziny 19.00. Żydzi stojący nieopodal zakopali grób, po czym ich również zastrzelono. Kiedy jednostki odjeżdżały, cienka warstwa ziemi na grobie nadal się poruszała. [...]

Zbrodnia popełniona w Łomazach była drugim tak wielkim aktem ludobójstwa, dokonany przez funkcjonariuszy 101. Policyjnego Batalionu Rezerwy. W zasadniczy sposób różniła się ona jednak od mordów w Józefowie. W Łomazach odnotowano znacznie więcej prób ucieczek, zapewne dlatego, że nie zamierzano ocalić przed śmiercią młodych i pełnosprawnych Żydów, ofiary zaś od samego początku lepiej zdawały sobie sprawę z tego, co je czeka. [...] Wprowadzone zmiany sprawiły, że akcja nie miała znamion improwizacji i nieudolności znanej z Józefowa. W działaniach wykorzystano o dwie trzecie mniej funkcjonariuszy, którzy zgładzili więcej Żydów (1700 osób) w o połowę krótszym czasie. Ofiarom zdołano odebrać ubrania i kosztowności, a ciała zakopano w masowym grobie.

¹ Potoczna nazwa członków formacji pomocniczych z obozu szkoleniowego w Trawnikach stosowana przez Niemców.

Niekorzystny wpływ rozstrzeliwań na psychikę ludzką został znacząco zniwelowany. Hiwi znajdowali się pod wpływem alkoholu jeszcze przed rozpoczęciem akcji, nie pili więc tylko po to, aby zapomnieć, co zrobili. [...] Jak powiedział sierżant Bentheim, jego ludzie byli „przepelnieni radością” z powodu zwolnienia ich z obowiązku strzelania do Żydów. Policjanci, którzy nie brali bezpośredniego udziału w mordzie, nie mieli prawie żadnego poczucia uczestniczenia w zbrodni. Samo wylapywanie i pilnowanie Żydów, których rozstrzeliwał kto inny, wydawało się stosunkowo niewinne, zwłaszcza w porównaniu do krwawych zdarzeń w Józefowie.

Nawet grupa policjantów, która późnym popołudniem na kilka godzin zastąpiła Hiwi przy przeprowadzaniu egzekucji, nie wspomina tego z odrazą porównywalną do tej, jaką odczuwali podczas egzekucji w Józefowie. Tym razem mężczyźni nie musieli stawać twarzą w twarz z ofiarami. Nie doszło do powstania więzi łączącej mordercę z ofiarą. [...] Daleko idącą depersonalizację egzekucji połączono ze stałą rotacją strzelających. W efekcie zabójcy nie mieli poczucia bezustannego mordowania niewinnych ofiar, tak jak w Józefowie. [...] Pewną rolę odegrało również przyzwyczajenie. Mężczyźni doświadczyli już zabijania, więc nie doznali tak wielkiego szoku, jak za pierwszym razem. Do mordowania można się przyzwyczaić tak samo jak do czegokolwiek innego.

[...] Policjanci nie mieli wyboru, jaki dał im Trapp przed pierwszą masakrą. Pod względem psychologicznym oznaczało to dla nich zwolnienie z odpowiedzialności za własne czyny. W Łomazach ci, którzy nie chcieli strzelać, nie mieli możliwości wystąpienia z szeregu. Nikt też nie wyrażał zgody na rezygnację z dalszego udziału w egzekucjach, co w Józefowie nie było niczym niezwykłym. Wszyscy wyznaczeni do drużyn egzekucyjnych uczestniczyli w rozstrzeliwaniach, kiedy nadeszła ich kolej. W efekcie strzelający nie musieli żyć ze świadomością, że zrobili coś, czego dałoby się uniknąć.

Nie wynika z tego, że uczestnicy zbrodni nie mieli żadnej możliwości wyboru. Po prostu w Józefowie wyraźnie i otwarcie dano im szansę rezygnacji. W Łomazach sami musieliby się starać o wyłączenie ich z egzekucji. Sierżant Hergert podkreślił, że do akcji nie wezwano ochotników i niemal każdy członek kompanii musiał wziąć udział w zabijaniu. Przyznał jednak, że niektórzy jego podkomendni mogli „wykraść się” do lasu. Najwyraźniej jednak liczba uciekinierów nie była zbyt wielka, gdyż zaledwie dwóch policjantów przyznało się do celowego uniknięcia udziału w egzekucji. Georg Kageler twierdził, że był członkiem grupy, która dwukrotnie eskortowała Żydów z Łomaz do lasu, po czym „wymknął się”, aby „uniknąć wykonywania kolejnych zadań”. Paul Metzger został wyznaczony do straży w zewnętrznym kordonie na skraju lasu. Miał tam zatrzymywać Żydów, którzy usiłowałiby uciec z miejsc przeznaczonych na rozbieralnie. W Józefowie Metzger „zaszył się” między ciężarówkami po dwukrotnym uczestnictwie w egzekucjach. W Łomazach, kiedy ujrzał uciekającego Żyda, pozwolił mu zbiec. [...]

Postępowanie Kagelera i Metzgera wiązało się z pewnym ryzykiem, lecz żaden z nich nie poniósł konsekwencji swoich czynów. Większość policjantów najwyraźniej nie poczyniła żadnych kroków, by uniknąć udziału w egzekucjach. Policjanci wykazywali naturalną tendencję do postępowania tak samo jak koledzy z oddziału. W Łomazach łatwiej było to znieść, gdyż podczas poprzedniej akcji policjanci sami musieli podejmować decyzje związane ze swoim udziałem w mordzie. Ceną odmowy było jednak odrzucenie przez grupę i narażenie się na opinię „słabeusza”.

[...] Kiedy wciąż pijani po akcji Gnade i dowódca SS z Trawnik spotkali na podwórzu szkolnym w Łomazach Toniego Bentheima, Gnade spytał: „No i ilu w końcu zastrzelełeś?” Sierżant odrzekł, że nie zabił nikogo. Wówczas Gnade odezwał się z pogardą: „Niczego innego nie można się było po tobie spodziewać. Jesteś przecież katolikiem”. Taki dowódca i obecność oddziałów z Trawnik sprawiła, że członkowie 2. kompanii poczynili znaczne postępy w nauce bezwzględnego zabijania.

Andrzej Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 42–43

Zagłada Żydów była dziełem niemieckich nazistów. Odrębny jest problem stosunku Polaków do hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej oraz losu prześladowanych i mordowanych. Postawą najpowszechniejszą była obojętność, wynikająca z poczucia obcości wobec Żydów różniących się religią, kulturą, językiem. Poczucie obcości było jeszcze wzmocnione przez rozpowszechnienie się antysemickich uprzedzeń w latach trzydziestych, a po wybuchu wojny dość powszechne postrzeganie Żydów jako sympatyzujących z ZSRR i skłonnych do kolaboracji (na Kresach Wschodnich). Nie bez znaczenia było oddziaływanie hitlerowskiej propagandy, która za pomocą druków i filmów rozpowszechnianych w języku polskim starała się rozbudzać antysemityzm. Wynikiem tych różnych nastawień i resentymentów było dość powszechne mniemanie, że eksterminacja Żydów przez Niemców w nie jest „naszą sprawą”. Bez wątplenia rozmiary represji spadających na społeczność polską sprzyjały skupieniu uwagi na własnym losie.

Obok tej postawy obojętności pewien procent społeczności polskiej wyrażał wrogość wobec Żydów, nawet w najostrzejszej fazie niemieckiej polityki eksterminacyjnej. Świadczy o tym treść pism konspiracyjnych wydawanych przez podziemne ugrupowania nacjonalistyczne. Jednocześnie także skrajni polscy antysemici przestrzegali swych zwolenników przed bezpośrednim pomaganiem niemieckim oprawcom. Czynne wystąpienia przeciw Żydom były raczej rzadkie. Ekscesy o chulikańskim charakterze miały miejsce w pierwszym okresie okupacji, między innymi w Warszawie i Łodzi, a uczestniczyli w nich przeważnie ludzie zaliczani do społecznego marginesu. Wspomniano wyżej o pogromach na terenach byłej okupacji sowieckiej po ich zajęciu przez Niemców, przy czym – jak się wydaje – nie dochodziło do nich tam, gdzie Polacy mieli poczucie, że stanowią mniejszość w stosunku do społeczności ukraińskiej, białoruskiej lub mniej licznej, ale aktywnej – litewskiej. Do pomocy w przeprowadzaniu eksterminacji Niemcy werbowali Ukraińców i Litwinów, nie składali takich ofert Polakom. Nie było zatem pomocniczych formacji polskich w obozach zagłady czy podczas rozstrzeliwań, chociaż polska policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie była wykorzystywana do pilnowania murów gett, pogoni za ukrywającymi się, konwojowania „przesiedlanych”. W wielu miejscowościach Polacy uczestniczyli w rabunku mienia pomordowanych, często przejmowali ich mieszkania, dobytek i warsztaty pracy. Bardzo zróżnicowany był stosunek chłopów do szukających pomocy Żydów – niektórzy udzielali im wsparcia, a także ich ukrywali, ale częste było również denuncjowanie lub nawet mordowanie zbiegów z gett. Odrażającą formą kolaboracji z okupantem było „szmalcownictwo”, czyli tropienie, szantażowanie i wydawanie Niemcom ukrywających się Żydów. Skala tego zjawiska jest dotychczas słabo rozpoznana, choć ocaleni z zagłady wymieniają „szmalcowników” jako wielkie wówczas zagrożenie.

Na przeciwnym biegunie znajdowali się Polacy, którzy starali się Żydom pomagać – przez załatwienie „lewych” dowodów tożsamości, ukrywanie ich poza terenem getta i tym podobne. Trzeba podkreślić, że wszelki udział w przechowywaniu Żydów był połączony z zagrożeniem karą śmierci dla udzielającego pomocy i jego rodziny. Ukrywanie osób posiadających semickie rysy twarzy lub mówiących z żydowskim akcentem było szczególnie niebezpieczne, toteż względnie częściej mogły liczyć na uzyskanie pomocy osoby o „dobrym” wyglądzie, zasymilowane z polskością oraz częściej kobiety i dziewczynki niż obrzezani mężczyźni i chłopcy. Wśród osób decydujących się na ukrywanie Żydów występowały różne motywacje – wielu czyniło to z odruchu bezinteresownej solidarności, w trosce o ocalenie życia człowieka, niektórzy ratowali swoich krewnych lub przyjaciół, często jednak żądano za ukrywanie wysokich opłat. Oblicza się, że Polacy przechowali 20–40 tys. Żydów oraz że dla przechowania jednej osoby przeciętnie była potrzebna pomoc kilkunastu osób. Pozwala to szacować liczbę Polaków uczestniczących w pomocy Żydom, w różnym zresztą stopniu, na kilkaset tysięcy.

Israel Gutman, *Zagłada (Holokaust) [w:] Żydzi w Polsce: dzieje i kultura. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 532–538

Społeczne życie żydowskie

Większość działaczy i przywódców polskiego żydostwa – działających w parlamencie, organach samorządowych, organizacjach i lokalnych społecznościach żydowskich – opuściła Polskę podczas walk we wrześniu 1939 i w pierwszych miesiącach okupacji. Byli wśród nich przywódcy partii politycznych i ogólnokrajowych sztabów najważniejszych organizacji żydowskich. Byli oni przekonani, że spotkają ich prześladowania z powodu dotychczasowej działalności; przewidywano, że władze hitlerowskie będą szukać przede wszystkim osób, które dawały publicznie wyraz antyhitlerowskim poglądom. Społeczeństwo żydowskie w Polsce doskonale zdawało sobie sprawę ze skrajnie antyżydowskiego nastawienia niemieckich władz hitlerowskich, ale wiele osób starało się przekonać samych siebie, że Niemcy są narodem wywodzącym się z cywilizowanej zachodniej tradycji, co więcej, przypominało, że podczas okupacji ziem polskich w latach pierwszej wojny światowej administracja niemiecka – w odróżnieniu od władz Rosji carskiej – umożliwiła powstawanie i działalność rozmaitych żydowskich organizacji. Pierwszych kilka miesięcy okupacji szybko pozbawiło Żydów złudzeń. Mimo to nie sposób było przewidzieć, do czego doprowadzi hitlerowska polityka. W pewnym sensie polscy Żydzi byli lepiej przygotowani na trudności niż żydowskie społeczności Europy Zachodniej, gdyż w ciągu pokoleń znosili niedostatki i dyskryminację i rozwinęli wewnętrzną siłę, odporność i umiejętność omijania antyżydowskich przepisów.

Żydzi w Polsce, niezależnie od postaw i poglądów politycznych, chcieli za wszelką cenę przetrwać, doczekać końca wojny. Tę chęć przetrwania nazwano wówczas *kidusz ha-chajim* (uświęcenie życia). Niewielu Żydów wyobrażało sobie, że Niemcy mogą wygrać wojnę i system hitlerowski zapanuje nad światem. Nie wierzyli, że skrajne zło w hitlerowskim wcieleniu może się dłużej utrzymać. Zdawali sobie też sprawę, na jaką szansę przeżycia pod władzą hitlerowską. Najważniejszym celem stało się więc przeżycie do końca wojny i panowania hitlerizmu.

Na początku okupacji sieć żydowskich organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych przestała istnieć. Wprawdzie administracja niemiecka nie wydała w tej sprawie żadnego zarządzenia, lecz wszystko, co nie zostało wyraźnie dozwolone, traktowano jako zabronione. Próbowano reaktywować przede wszystkim organizacje samopomocy i opieki społecznej. W wielu miastach apelowano do Żydów, by przyjmowali uchodźców, naprawiali szkody wojenne i udzielali pomocy ofiarom wojny. Już na początku października 1939 powstały w Warszawie organizacje samopomocowe i komitety koordynacyjne organizacji dobroczynnych, a wkrótce oddziały ich zakładano w całej Generalnej Guberni. Według relacji historyka Emanuela Ringelbluma, kronikarza warszawskiego getta i jednego z przywódców warszawskiej konspiracji żydowskiej, masowy exodus wybitnych postaci życia publicznego nie objął działaczy opieki społecznej. Na miejscu pozostała też większość kierownictwa American Jewish Joint Distribution Committee (zwanego Joint). Joint miał większe niż inne organizacje możliwości działania, ponieważ jego centrala mieściła się w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a co więcej, miał do dyspozycji stosunkowo pokaźne fundusze. Przedstawiciele Jointu zakładali ośrodki pomocy, m.in. kuchnie, gdzie rozdawano głodnym po misce zupy i kawałku chleba. Reaktywowano domy opieki dla dzieci i chorych i utworzono sieć pomocy dla uchodźców. Kuchnie wydające zupę dzieciom zapewniały im też opiekę i trochę nauki. Ośrodki pomocy w Warszawie zatrudniały wielu bezrobotnych inteligentów. Szefami centrum samopomocy podczas wojny byli Icchak Gitterman, Dawid Guzik, Leon Neustadt, Dawid Bornstein i Emanuel Ringelblum. Gitterman oraz Ringelblum mieli pewne doświadczenie w tej dziedzinie i byli głęboko związani z życiem polskiego żydostwa, ponadto już wcześniej zetknęli się bezpośrednio z konsekwencjami polityki hitlerowskiej wobec Żydów, brali bowiem udział w organizowaniu pomocy dla wygnańców w obozie w Zbąszyniu jesienią 1938.

Wysłannicy organizacji samopomocowych dofinansowywanych przez Joint wyruszali z Warszawy do miasteczek na prowincji, a przedstawiciele odległych społeczności żydowskich przyjeżdżali po

pomoc do Warszawy. W ciągu kilku pierwszych miesięcy okupacji samopomoc odgrywała ogromną rolę, jednak szybko wyczerpały się fundusze, uniemożliwiając jej prowadzenie. Do połowy 1941 dopóty, dopóki Stany Zjednoczone Ameryki zachowały neutralność, pieniądze przekazywano legalnie, ale wystarczały one zaledwie na udzielanie pomocy najbardziej potrzebującym. Do wiosny 1940 pomoc świadczona przez Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej (ŻTOS, później Żydowską Samopomoc Społeczną, czyli ŻSS) była stosunkowo pokaźna i skorzystały z niej rzesze głodujących. Jednakże od lata tego roku zasoby i środki finansowe, którymi dysponowała organizacja, kurczyły się. Pomoc finansowa świadczona przez Joint w 1940 była wyższa niż w roku następnym – roku niedostatku, chorób i masowej śmierci głodowej. Jednak mimo trudności działacze Jointu nie poddawali się i apelowali do Żydów w gettach, którzy mieli jeszcze ukryte pieniądze, by pożyczali je ŻTOS, zapewniając, że pożyczka zostanie zwrócona po zakończeniu wojny. Postępowanie to, ryzykowne dla obu stron biorących udział w umowie, zapewniło wprawdzie dodatkowe środki dla organizacji samopomocy, ale były one tylko kroplą w morzu potrzeb. Ringelblum tak opisał dylemat ŻTOS w maju 1942: „Co robić? Dać każdemu łyżkę strawy, w którym to razie nikt nie zostanie przy życiu, czy też rozdać ją w hojnych racjach – z czego tylko niewielu będzie mogło skorzystać?”

ŻTOS działał na dwóch poziomach. Po pierwsze funkcjonował na poziomie legalnym, był oficjalnie uznawany od lata 1940 jako żydowski składnik nadrzędnej organizacji pomocy społecznej akceptowanej przez władze Generalnej Guberni, Naczelnej Rady Opiekuńczej ([byli] w niej także Polacy, zorganizowani w Radzie Głównej Opiekuńczej, a później także Ukraińcy). Na drugim, konspiracyjnym poziomie ŻTOS współpracował z organizacjami samopomocowymi i kuchniami prowadzonymi przez Joint, które służyły też za miejsca spotkań konspiracyjnych partii politycznych i organizacji młodzieżowych. Oprócz tego ŻTOS wspierał finansowo podziemne archiwum warszawskiego getta i operacje podejmowane przez konspirację, a następnie również przez organizacje bojowe.

Nielegalna działalność kulturalna w gettach polskich przyjmowała rozmaite formy. W Warszawie, Krakowie i innych miejscowościach władze nie zezwalały na prowadzenie szkół dla dzieci żydowskich. Tylko w roku szkolnym 1941/1942 w warszawskim getcie mogły działać klasy podstawowe. Zamiast legalnej sieci szkół działały komórki tajnego nauczania na poziomie podstawowym i średnim. W gettach organizowano wykłady na niedozwolone tematy, grały orkiestry, śpiewały chóry, teatry wystawiały sztuki od klasycznego żydowskiego repertuaru do skeczów dotyczących spraw codziennego życia. Pisarze i poeci w Warszawie, Łodzi, Wilnie i Krakowie tworzyli nowe dzieła, odzwierciedlające straszliwe wydarzenia, jakich byli świadkami. W Warszawie, z inicjatywy Ringelbluma, powstało archiwum „Oneg Szabat” (radość sobotnia), które gromadziło materiały dokumentalne i relacje z życia gett, głównie warszawskiego. Podobne archiwum założył w getcie w Białymstoku ruch konspiracyjny Dror he-Chaluc¹. Pisarze, osobistości życia publicznego, ale też ludzie, którzy nigdy przedtem nie parali się piórem, pisali dzienniki. Nawet dzieci nieporadnym piśmem powierzały zeszytom swoje doświadczenia i niepokoje. Do wyzwolenia zachowały się nieliczne tylko dzienniki i pamiętniki, napisane w rozmaitych językach i stylach. Jest to niezwykle materiał, dokumentujący życie żydowskie w gettach.

Żydzi nie stosowali się też do antyreligijnych dekretów wydawanych przez okupanta. W warszawskim getcie zabroniono publicznych modłów, a w Krakowie wraz z utworzeniem getta zamknięto synagogi. Mimo to religijni Żydzi nadal modlili się zbiorowo, a nawet często przestrzegali nakazanych Prawem zasad dietetycznych. Rabini, interpretujący zasady postępowania nakazanego halachą², nie byli jednak w stanie poradzić sobie z niezwykle sytuacją, jaką stworzyła Zagłada.

Kierownicze funkcje na rozmaitych szczeblach pełnili działacze podziemnych organizacji. Jedną z nich, zrzeszającą przedstawicieli podziemnych partii politycznych, służyła jako komisja doradcza dla Jointu w Warszawie. Członkowie partii politycznych spotykali się i działali w dwóch sferach – informacji i wzajemnej pomocy. Działacze partyjni utrzymywali kontakty za pośrednictwem poczty, która funkcjonowała w gettach (jakkolwiek z pewnymi ograniczeniami), a nawet nawiązywali sporadyczne kontakty z zagranicą. Podziemne partie polityczne wydawały nielegalne gazety, które zajęły miejsce

¹ Organizacja młodzieżowa związana z Poalej Syjon-Pravicą.

² Halacha (hebr. prawo, reguła, tradycja) – określenie niezwykle bogatej oraz wielowątkowej tradycji dotyczącej zasad prawnych judaizmu.

dawnych dzienników i czasopism. W Warszawie konspiracyjna prasa otwarcie publikowała opinie rozmaitych ruchów politycznych działających w podziemiu. Nie wahano się krytykować polityki Judenratów i piętnować wad i skaz życia publicznego, a także oceniać postępowania konkretnych mieszkańców getta. Niektórym partiom politycznym, w tym Bundowi, udawało się przesyłać nielegalne gazety do innych gett.

Intensywniejsza i ważniejsza była działalność ruchów młodzieżowych i frakcji partii politycznych skupiających młodzież. Wyróżniał się wśród nich syjonistyczny pionierski ruch młodzieżowy, który podejmował rozmaite starania, by wyszkolić i wykształcić młode pokolenie tak, aby mogło sprostać wyzwaniom, które czekały na nie po zakończeniu wojny.

Początkowo działalność konspiracyjna nie wiązała się z ryzykiem dla życia ani z konfrontacją z hitlerowskimi władzami; Niemcy najwyraźniej niezbyt interesowali się polityczną działalnością konspiracyjną Żydów. Dopiero gdy odkryli, że Żydzi utrzymują kontakty z Polakami, reagowali drastycznie. Niemcy nie interesowali się poglądami Żydów ani ich działaniami politycznymi; z wypowiedzi najwyższych rangą funkcjonariuszy okupacyjnych wynika, że nawet sobie nie wyobrażali, iż jacyś Żydzi mogą utworzyć podziemie zdolne naruszyć *status quo* i podważyć bierną akceptację tego stanu przez resztę społeczności albo że potrafią wyrządzić szkody odczuwalne dla władz okupacyjnych. W każdym razie początkowo ataki władz hitlerowskich skierowane były przede wszystkim przeciw osobom naruszającym hitlerowskie zarządzenia i określony przez nie porządek ekonomiczny. Represje wobec żydowskiego podziemia, poza paroma incydentami, nie były zbyt poważne i nie wyrządziły zbyt wielu szkód.

Z drugiej strony udało się jednak władzom i policji niemieckiej skłonić pewne grupy Żydów do współpracy; wprowadzili ich do społeczeństwa. Ludzie ci informowali okupantów o życiu w gettach. Motywy ich postępowania bywały rozmaite; chęć zdobycia przywilejów i korzyści materialnych, umożliwiających przeżycie, a nawet korzystanie z luksusu w warunkach powszechnej nędzy. Nieraz zwyciężało pragnienie ocalenia siebie i rodziny przed śmiercią, nawet za cenę kolaboracji, upokorzenia oraz zdrady.

Czarną kartę zapisała tzw. policja żydowska w gettach (Służba Porządkowa), która podczas deportacji brała udział w obławach na ukrywających się oraz pilnowała ich, by nie zdołali uciec. Policjanci pilnowali także granic gett. Wielu z nich przyjmowało łapówki i pośredniczyło w przekupywaniu Niemców, często byli bezwzględni i brutalni. Podczas deportacji żywili nadzieję, że wykonywanie niemieckich rozkazów pozwoli im – oraz ich rodzinom – uniknąć losu deportowanych, że w ten sposób uda się ocalić choć część żydowskiej inteligencji oraz działaczy. [...]

Raul Hilberg, *The Destruction of The European Jews*, New York 1985, s. 99, 221–222

Proces unicestwienia składał się z dwóch głównych operacji. Pierwsza rozpoczęła się 22 czerwca 1941 r. wraz z inwazją na ZSRR. Małe jednostki SS i policji wysłano na terytoria sowieckie, gdzie miały na miejscu zabijać żydowskich mieszkańców. Krótko po rozpoczęciu pracy tych ruchomych jednostek śmierci, została zainicjowana druga operacja, w trakcie której żydowska ludność centralnej, zachodniej i południowo-wschodniej Europy była transportowana do obozów wyposażonych w komory gazowe. Zabójcy w okupowanym ZSRR jechali do ofiar, natomiast poza tym obszarem to ofiary były przyprowadzane do zabójców. Te dwie operacje rozwijały się nie tylko w czasie; stawały się też coraz bardziej złożone. Na terenach wydartych Związkowi Sowieckiemu, ruchome jednostki mogły swobodnie docierać do najdalszych punktów zajętych przez niemiecką armię. Deportacje zaś były pracą dla dużo większego aparatu, który musiał radzić sobie z mnóstwem ograniczeń i wymagań. Ten trud [...] uznano za niezbędny do zrealizowania „ostatecznego rozwiązania” na ogólnoeuropejską skalę.

[...] Najtajniejsze operacje procesu zagłady przeprowadzano w sześciu obozach zlokalizowanych w Polsce na obszarze od terenów włączonych do Rzeszy po Bug. Obozy te były miejscami docelowymi dla tysięcy transportów przybywających ze wszystkich stron. W ciągu trzech lat zwieziono tu blisko trzy miliony Żydów. Gdy transporty wracały puste, ich pasażerowie znikali wewnątrz obozu.

Ośrodki zabijania pracowały szybko i efektywnie. Człowiek wysiadał z pociągu rano, a wieczorem jego ciało było spalone, jego ubrania spakowane do wysyłki do Niemiec. Taką operację należało starannie zaplanować, ponieważ obóz śmierci był skomplikowanym mechanizmem, wymagającym całych armii specjalistów. Na pierwszy rzut oka ten gładko funkcjonujący aparat jest zwodniczo prosty, lecz po bliżej analizie działania ośrodka zabijania przypominają pod wieloma względami złożone metody produkcyjne w nowoczesnym zakładzie przemysłowym. [...]

W działaniach ośrodka zagłady najbardziej uderzające jest to, że w przeciwieństwie do wcześniejszych faz procesu zagłady, były one bezprecedensowe. Nigdy przedtem w historii ludzie nie byli zabijani niczym na linii montażowej. Ośrodek zabijania [...] nie miał prototypu, nie miał administracyjnego poprzednika. Wyjaśnieniem jest fakt, że była to złożona instytucja składająca się z dwóch części: obozu właściwego i instalacji do uśmiercania w obrębie obozu. Każda z tych dwu części miała własną administracyjną historię. Żadna jednak nie była całkowicie nowatorska. Jako oddzielne jednostki, zarówno obóz koncentracyjny, jak i komora gazowa istniały już od pewnego czasu. Ta wielka innowacja zadziałała, kiedy te dwa elementy zostały połączone.

tłum. Adam Puławski

Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997, s. 78–79

W ukryciu po stronie aryjskiej pisali [pamiętniki, relacje itp.] ci, którym udało się szczęśliwie dostać za mury. [...]

Los Żyda po stronie aryjskiej zależał od całego łańcucha ludzi, zaangażowanych w jego ukrywanie i pomoc. Okupacyjna codzienność była stanem permanentnego zagrożenia dla ratowników i ich podopiecznych. Zagrożenie czaiło się wszędzie, ale nade wszystko wśród swoich: sąsiadów, dozorców, przechodniów na ulicy, sprzedawców w sklepie. W kręgu powszednich czynności: podczas wchodzenia po schodach do mieszkania, podczas jazdy tramwajem, podczas zakupów (istniała zasada, aby nie kupować za dużo jedzenia w jednym miejscu). Niemcy stali właściwie na zewnątrz tej przestrzeni zagrożenia. Byli obcymi i bezwzględными egzekutorami okrutnego losu. Gra z losem toczyła się głównie wśród swoich. To najczęściej przed sąsiadami trzeba się było ukrywać, to przede wszystkim wobec swoich trzeba było kluczyć, zacierać ślady, mylić tropy.

Do niektórych tekstów, razem z drobnymi nieraz realiami sytuacyjnymi, przenika atmosfera towarzysząca ich pisaniu:

„Puka ktoś, rzucam pisanie, żeby nie usłyszeli skrobienia stalówki [...]. Już jest ciemno, nie mogę dalej pisać, bo światła nie mogę zapalić” [...]

„[...] w tej chwili, gdy piszę, słyszę wyraźnie wybuch pocisku” [...]

„Pisząc ten pamiętnik, nie jestem pewien, czy będę go mógł kiedyś pokazać swoim znajomym, bo z jednej strony jestem narażony, że lada chwila może wpaść szrapnel i rozwalić całą moją kryjówkę, a z drugiej strony – mogą mnie Niemcy złapać”.

Michael R. Marrus, *Holocaust*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa 1993, s. 52–54

Termin „ostateczne rozwiązanie” (*Endlösung*) po raz pierwszy pojawił się w terminologii nazistowskiej jako określenie stosowane przez samych Niemców do polityki wobec Żydów. Co hitlerowcy rozumeli pod tym sformułowaniem? Jaka rzeczywistość kryła się za nim? Musimy być ostrożni udzielając odpowiedzi na te pytania, by nie zastosować własnego rozumienia tej kwestii, kojarzącej się z deportacjami na skalę całej Europy i obozami śmierci. Choćby poczynania te bez wątpienia stały się ostatecznym rozwiązaniem, to jednak ten, kto po raz pierwszy go użył w odniesieniu do Żydów, nie takie znaczenie chciał mu nadać. Jak się przekonaliśmy, oficjalne cele III Rzeszy zmieniały się z czasem. Przjrzenie się okolicznościom pojawienia się tego terminu w słownictwie hitlerowskim rodzi ważne pytanie: jak to się stało i w jaki sposób podejmowane były w III Rzeszy decyzje dotyczące Żydów?

[...] Rok 1938 cechowało nasilenie prześladowań Żydów w Niemczech, przejawiające się nową falą przemocy i dążeniem do pozbycia się Żydów z terenów niedawno powiększonej Rzeszy. W styczniu 1939 r. niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiedziało swym przedstawicielom za granicą o „potrzebie radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej”, określając długofalowe cele jako „rozwiązanie międzynarodowe”. W tym samym jednak czasie, by zacytować dalej ten dokument, „ostatecznym celem niemieckiej polityki wobec Żydów była emigracja wszystkich Żydów zamieszkujących terytorium niemieckie”. Przez „rozwiązanie międzynarodowe” ministerstwo rozumiało wynegocjowanie porozumienia z innymi państwami na temat osadnictwa Żydów, na mocy którego Żydzi opuszczaliby Niemcy zabierając ze sobą ewentualnie niewielkie odszkodowanie za utracone majątki. Osiem miesięcy później, po podbiciu Polski, Reinhard Heydrich uprzedził swe SS-Einsatzgruppen o zbliżającym się „ostatecznym celu” (*Endziel*), którego realizacja wymagać miała dłuższego czasu. Heydrich wspominał też o „planowanych przedsięwzięciach totalnych”, które miały być „zachowane w ścisłej tajemnicy”. Jego korespondencja wskazuje, że rozważano jakieś większe przemieszczenia ludności, gdyż jednym z zadań w instrukcji była koncentracja Żydów [...].

Jako zwyczajowy skrót pojęciowy, „ostateczne rozwiązanie”, czyli *Endlösung*, mogło się pojawić po raz pierwszy w kontekście „terytorialnego rozwiązania ostatecznego” (*territoriale Endlösung*) i w sposób jednoznaczny wiązało się ze zmieniającymi się planami masowej przymusowej emigracji Żydów na Madagaskar [...]. Nazwa ta pojawiała się coraz częściej w pierwszej połowie 1941 r. i została szczególnie podkreślona przez szefa biura SS Waltera Schellenberga 20 maja, podczas omawiania priorytetu SS dotyczącego emigracji żydowskiej na terenie całej Europy. „Ostateczne rozwiązanie” w takim rozumieniu musiało czekać na zakończenie wojny – pokonanie Wielkiej Brytanii i definitywne uregulowanie spraw z Francją poprzez traktat pokojowy. Na początku kampanii rosyjskiej [...] język uległ kolejnej modyfikacji. 31 lipca 1941 r. pojawiła się nowa, nagła wzmianka w telegramie od Hermana Göringa do Reinharda Heydricha, szefa ogromnego aparatu policji SS, Göring instruował teraz Heydricha, by ten podjął gruntowne przygotowania do „totalnego rozwiązania (*Gesamtlösung*) kwestii żydowskiej w sferze niemieckich wpływów w Europie”, uważając, że jest to „zamierzone ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”. Potem wydarzenia potoczyły się jeszcze szybciej. W liście z 28 sierpnia Adolf Eichmann wspominał, że „zbliżające się ostateczne rozwiązanie” jest teraz „przygotowywane”. Raz jeszcze pojawiła się wzmianka o „ostatecznym rozwiązaniu” na konferencji w Wannsee w styczniu 1942 r., z wszelkimi oznakami tego, że już jest ono realizowane. Przedstawiając porządek obrad, Heydrich powiedział zgromadzonym „ekspertom do spraw żydowskich” z całej Europy, że Göring uczynił go odpowiedzialnym za przygotowania do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” i że realizowane ono będzie przez biuro Himmlera. Czas oczekiwania dobiegł końca.

Większość historyków wyraża pogląd, że od tego spotkania istota „ostatecznego rozwiązania” zaczęła się jawić jako masowa rzeź na skalę europejską.

Bogdan Musiał, *The Origins of „Operation Reinhard”: The Decision-making Process for the Mass Murder of the Jews in the Generalgouvernement*, „Yad Vashem Studies” 2000, t. 28, s. 113–115

Kwestia procesu decyzyjnego prowadzącego do masowych mordów na europejskich Żydach podczas drugiej wojny światowej pozostaje kontrowersyjnym tematem badań historycznych. Ostatnie studia sugerują, że decyzja była złożonym, postępującym stopniowo procesem oraz że przełomowe decyzje podjęto w lecie i jesienią 1941 r.

Obecna debata generalnie wskazuje dwie podstawowe decyzje, oddzielone w czasie, które uruchomiły „ostateczne rozwiązanie”. Pierwsza, prowadząca do mordów Żydów sowieckich¹, została przypuszczalnie podjęta w lipcu lub sierpniu 1941 r.; niedługo potem, kiedy trwało już niszczenie Żydów sowieckich, została podjęta decyzja o unicestwieniu wszystkich europejskich Żydów. Ta druga decyzja datowana jest na wrzesień lub październik 1941 r.

L.J. Hartog i Christian Gerlach próbują modyfikować tę dwufazowość procesu decyzyjnego „ostatecznego rozwiązania”. Argumentują, że Hitler nie podjął decyzji wymordowania wszystkich europejskich Żydów aż do początku grudnia 1941 r. Gerlach dodaje: „a w każdym razie dopiero wtedy ją ogłosił”. Choć teza ta daje możliwość do przyjęcia wytłumaczenie kilku poprzednio pozostających bez odpowiedzi pytań, jednocześnie przynosi wątpliwości, które w poprzednim rozumowaniu wydawały się być wyjaśnione. Jedno z nich związane jest z celami stojącymi za budową obozu zagłady w Bełżcu, która rozpoczęła się pod koniec października 1941 r. Gerlach sam przyznaje: „Cel budowy obozu w Bełżcu jest nadal niejasny”.

Wydaje się, że zarówno Hartog i Gerlach, jak i ci, którzy opowiadają się za dotychczasowym datowaniem, mają rację. Tę pozorną sprzeczność można rozwiązać przez dodanie trzeciego, bardzo ważnego etapu do procesu decyzyjnego, który umożliwi nam udzielenie bardziej prawdopodobnych odpowiedzi na różne pytania. Ponadto, dodanie trzeciej fazy znacząco podnosi prawdopodobieństwo i siłę przekonywania teorii stopniowego procesu decyzyjnego leżącego u podstaw „ostatecznego rozwiązania”.

Ten trzeci etap to oddzielna decyzja o przystąpieniu do mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Co istotne, dotyczyło to szczególnie dużej populacji, liczącej około 2,5 miliona Żydów.

Proponowana przeze mnie chronologia obejmuje następujące decyzje:

1. Pierwsza – zniszczenie Żydów sowieckich – została podjęta w lipcu lub sierpniu 1941 r.
2. Druga – wymordowanie Żydów w Generalnym Gubernatorstwie – została podjęta pod koniec września lub na początku października 1941 r. Mniej więcej w tym samym czasie, zdecydowano o mordzie Żydów w Kraju Warty.
3. Natychmiast po tym Hitler podjął ostateczną decyzję unicestwienia wszystkich europejskich Żydów, ujawnioną w grudniu 1941 r.
4. Zapewne na początku 1942 r. kategoryczny rozkaz zniszczenia uległ modyfikacjom: wszyscy sprawni Żydzi nadający się do zatrudnienia w przemyśle wojennym mieli być, chwilowo, oszczędzeni. Jednak wiosną 1942 r. ponownie została podjęta decyzja realizacji bardziej radykalnej wersji „ostatecznego rozwiązania”.

tłum. Adam Puławski

¹ Chodzi o Żydów polskich i innych narodowości znajdujących się w samym Związku Sowieckim i na terenach zajmowanych przez ZSRR do 22 czerwca 1941 r.

Franciszek Piper, *Polityczne i rasistowskie przesłanki nazistowskiej polityki eksterminacyjnej i jej realizacja w KL Auschwitz* [w:] *Auschwitz – nazistowski obóz śmierci*, oprac. Franciszek Piper, Teresa Świebicka, Oświęcim 1998, s. 14–16

Od 1942 roku, będąc nadal miejscem deportacji Polaków i ludzi innych narodowości, [...] obóz koncentracyjny w Oświęcimiu pełnił przede wszystkim funkcję ośrodka masowej zagłady Żydów. Decyzja o wyborze KL Auschwitz na ten cel zapadła wkrótce po wydaniu przez Hitlera w pierwszej połowie 1941 roku rozkazu całkowitego wymordowania wszystkich Żydów [...]. Wydaje się, że rozstrzygającym [...] czynnikiem był fakt istnienia w Oświęcimiu jedyne go wówczas na okupowanych ziemiach polskich obozu koncentracyjnego z całym niezbędnym zapleczem administracyjnym i technicznym.

Nie znamy dokładnej daty rozpoczęcia masowej zagłady Żydów w Auschwitz. Wydaje się [...], że decydujący wpływ [...] miały ustalenia w dniu 20 stycznia 1942 roku konferencji w Berlinie-Wannsee [...].

Pierwszym transportem [...] jest transport kilkuset Żydów przywiezionych z ówczesnych Niemiec (Bytom) w dniu 15 lutego 1942 roku. [...] Pierwszym transportem zarejestrowanym jest transport 999 Żydówek ze Słowacji, przywieziony 26 marca 1942 roku. [...] Za nim przybyły transporty: z Francji (30 marca 1942 r.), Polski (5 maja 1942 r.), Holandii (17 lipca 1942 r.), Belgii (5 sierpnia 1942 r.), Jugosławii (18 sierpnia 1942 r.), Czech i Moraw (7 października 1942 r.), Norwegii (1 grudnia 1942 r.), Grecji (20 marca 1943 r.), Włoch (23 października 1943 r.) i Węgier (2 maja 1944 r.). [...]

Tereny Europy objęte eksterminacją Żydów można podzielić na cztery strefy: obszary na wschód od Bugu (strefa działania Einsatzgruppen); Generalne Gubernatorstwo (strefa działania ośrodków zagłady: Treblinka, Sobibór, Bełżec, Majdanek); północno-zachodnie ziemie polskie wcielone do Rzeszy, tzw. Kraj Warty (strefa działania ośrodka zagłady w Chełmnie); pozostałe obszary Europy środkowej, zachodniej, południowej i północnej (strefa działania obozu Auschwitz).

Podział ten nie był wynikiem jakichś z góry narzuconych rygorystycznie założeń; odzwierciedla raczej pewną praktykę, od której było wiele odstępstw. Na przykład [...] większa część Żydów austriackich, niemieckich czy słowackich została deportowana na tereny Związku Radzieckiego (Mińsk, Kowno, Ryga), do getta w Łodzi lub na teren różnych miejscowości na Lubelszczyźnie. Z drugiej strony, chociaż obóz w Oświęcimiu był przede wszystkim miejscem zagłady Żydów zagranicznych, to zginęła w nim niemała liczba Żydów polskich z obszarów centralnych tzw. Generalnego Gubernatorstwa, zachodnich (Górny Śląsk), północnych (ziemia ciechanowska i białostocka).

Ludobójcza rola KL Auschwitz wzrosła jeszcze bardziej, kiedy zaprzestały działalności ośrodki zagłady w Chełmnie [...], Bełżcu [...], Treblince [...] i Sobiborze [...]. Po ostatniej wielkiej egzekucji na Majdanku 3 listopada 1943 roku [...] obóz w Oświęcimiu stał się jedynym ośrodkiem masowej zagłady Żydów (tylko na krótko – 3 tygodnie – uruchomiono ponownie obóz zagłady w Chełmnie). [...] Do wiosny 1944 roku wyłączone były z akcji zagłady Żydów obozy koncentracyjne w głębi Rzeszy, które [...] musiały w październiku 1942 roku przesłać więźniów Żydów do Auschwitz lub Majdanka [...].

Wiosną 1944 roku, w związku z [...] brakiem siły roboczej, odstąpiono od zasady „Rzesza wolna od Żydów” i zaczęto w coraz większym stopniu wciągać żydowską siłę roboczą do pracy w niemieckim przemyśle. Odtąd KL Auschwitz był nie tylko miejscem eksterminacji, lecz stał się również głównym punktem przerzutowym żydowskiej siły roboczej wycofywanej z terenów zagrożonych ofensywą Armii Czerwonej. Tutaj [...] ludzi przydatnych do pracy pozostawiano przy życiu i kierowano do różnych obozów przy niemieckich zakładach przemysłowych, resztę zabijano i palono. W ten sposób przez obóz przeszło ponad 400 000 Żydów węgierskich, około 60–70 000 Żydów łódzkich, więźniowie Majdanka, Płaszowa, żydowskich obozów pracy w Generalnym Gubernatorstwie. W transportach [...] do KL Auschwitz znajdowali się Żydzi – obywatele prawie wszystkich krajów Europy a nawet krajów pozaeuropejskich. Ogólna liczba przywiezionych do obozu Żydów wynosiła co najmniej około 1,1 miliona.

BIBLIOGRAFIA DLA UCZNIĄ

- Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa 2004.
- Auschwitz – nazistowski obóz śmierci*, oprac. Franciszek Piper, Teresa Świebocka, Oświęcim 1998.
- Browning Christopher R., *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000.
- Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.
- Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957.
- Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.
- Engelking Barbara, Tych Feliks, Żbikowski Andrzej, Żyndul Jolanta, *Pamięć. Historia Żydów Polskich przed, w czasie i po Zagładzie*, Warszawa 2004.
- Gilbert Martin, *Atlas historii Holocaustu*, Liszki 2001.
- Gilbert Martin, *Holocaust. Ludzie. Dokumenty. Pamięć*, Warszawa 2002.
- Gutman Israel, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1998.
- Katzmann Friedrich, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, oprac. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2001.
- Klukowski Zygmunt, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1944)*, red. Zygmunt Mańkowski, Lublin 1958.
- Maranda Michał, *Nazistowskie obozy zagłady. Opis i próba analizy zjawiska*, Warszawa 2002.
- Mark Bernard, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959.
- Marrus Michael R., *Holocaust*, Warszawa 1993.
- Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, oprac. Irena Maciejewska, Warszawa 1988.
- Ośrodek zagłady w Chełmnie nad Nerem i jego rola w hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej. Materiały z sesji naukowej*, red. Józef Kapustka, Maciej Laba, Zdzisław Lorek, Konin 1995.
- Szuchta Robert, Trojański Piotr, *Holocaust – zrozumieć dlaczego*, Warszawa 2003.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, Kraków 1969.
- Zagłada Żydów na Rzeszowszczyźnie. Album pamięci*, oprac. Elżbieta Rączy, Igor Witowicz, Rzeszów–Warszawa 2004.
- Zagłada Żydów zagłębiowskich*, red. Aleksandra Namysło, Będzin 2004.
- Zanim odeszli... Fotografie odnalezione w Auschwitz*, red. i oprac. Kersten Brandt, Hanno Loewy, Krystyna Oleksy, Oświęcim 2001.
- Żbikowski Andrzej, *Żydzi. Antysemityzm. Holocaust*, Wrocław 2001.
- Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, wybór i oprac. Michał Grynberg, Maria Kotowska, Warszawa 2003.

WYKAZ SKRÓTÓW

AK	– Armia Krajowa
CKŻwP	– Centralny Komitet Żydów w Polsce
GG	– Generalne Gubernatorstwo
KG	– Komenda Główna
KWC	– Kierownictwo Walki Cywilnej
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
RPŻ	– Rada Pomocy Żydom
RSHA	– Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
SS	– Schutzstaffeln (Sztafety Ochronne)
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej
ŻKN	– Żydowski Komitet Narodowy
ŻOB	– Żydowska Organizacja Bojowa
ŻSS	– Żydowska Samopomoc Społeczna
ŻZW	– Żydowski Związek Wojskowy

